65 lat razem!
Str. 8

ISSN 1231-4188 INX 347256
9 771231 418865

KORSO
TYGODNIK REGIONALNY

Nr 44
(1800)
3 - 9 listopada
2026

Cena 6,99 zł

polub nas na www.korso.pl

Zmarł Grzegorz Żala

Str. 4



Mielec strzeże Trybunału

Mieleccy działacze oraz przedstawiciele NSZZ „Solidarność” ruszyli do Warszawy, by wziąć udział w protestach i pełnić całodobowe dyżury pod siedzibą Trybunału Konstytucyjnego. Piątkowe wydarzenia w stolicy, gdzie wokół budynku pojawiła się policja, wywołały potężne poruszenie w całej Polsce, skłaniając prezydenta Karola Nawrockiego do przerwania wizyty w Senegalu. W rejonie alei Szucha głośno wybrzmiewa sprzeciw mieszkańców Mielca, którzy sprzeciwiają się siłowym rozwiązaniom wokół kluczowej instytucji państwowej.

Str. 3



Str. 6-7

Gorąco wokół strefowych dróg

Przyszłość mieleckiej strefy przemysłowej stała się tematem gorącej dyskusji. Miasto sprzeciwia się planowanym przez ARP podwyżkom opłat dla lokalnych firm i przedstawia plan przejęcia strefowej infrastruktury oraz spółek. Pomysł ten wywołał zdecydowaną krytykę ze strony dyrektora ARP Wiktora Cichonia, a prezydent Mielca kieruje sprawę na szczebel rządowy.

Ruda wśród najpiękniejszych

Rozstrzygnięto tegoroczną edycję wojewódzkiego konkursu „Piękna Wieś Podkarpacka 2026”. Tytuł najpiękniejszej wsi przypadł miejscowości Ostrów w gminie Radymno. Powody do wielkiej dumy ma także powiat mielecki – trzecie miejsce w regionie wywalczyła Ruda z gminy Radomyśl Wielki.

Str. 2

Młodzieżowa Rada w opałach

Zaledwie cztery sesje w ciągu dwóch lat, brak sprawozdania z działalności i zastrzeżenia dotyczące organizacji pracy. Podczas sesji Rady Miejskiej w Mielcu padło wiele krytycznych uwag pod adresem dotychczasowej Młodzieżowej Rady Miejskiej. Jeszcze większe emocje wzbudziły jednak propozycje zmian w jej statucie. Część radnych opuściła salę obrad w geście sprzeciwu.

Str. 9

Ortyl vs. Jemioło

Do mocnej wymiany zdań doszło pomiędzy marszałkiem województwa podkarpackiego Władysławem Ortylem a burmistrzem Przecławia Maciejem Jemioło. Przedmiotem sporu stały się kwestie kluczowych inwestycji.

Str. 12-14

eprasa.pl 879d6c38ab

liczba tygodnia

9

- tyle zarzutów postawiono 42-latkowi z Mielca

Więcej na str. 4

cytat tygodnia

Członkowie mieleckiej „Solidarności” czuwający nocą pod TK:

- - Spać będziemy, jak wrócimy.

Więcej na str. 3

za tydzień

Dowiemy się, co słychać na mieleckim lotnisku.

KORSO
TYGODNIK REGIONALNY

Ul. Biernackiego 1/4, 39-300 Mielec
tel. 17 788 41 80
mail: redakcja@korso.pl
www.korso.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Marta Warias – redaktor naczelna
marta.warias@korso.pl, tel. 534 560 769

Giovanna Jakimowicz – dziennikarka
gjakimowicz@korso.pl, tel. 530 200 299

Julia Bogdan – dziennikarka i fotoreporterka
julia.bogdan@korso.pl

Łukasz Guźda – dziennikarz sportowy
lukasz.guzda@korso.pl, tel. 509 173 793

Szymon Markulis – dziennikarz sportowy
sport@korso.pl

Bartosz Kręcigłowa – dziennikarz sportowy
sport@korso.pl

Paulina Konieczny – dziennikarka
paulina.konieczny@korso.pl

BIURO REKLAMY I MARKETINGU

Patrycja Cyganowska
tel. 17 788 41 80, sekretariat@korso.pl

Marcin Batko – dyrektor biura
tel. 508 246 991, marcin.batko@korso.pl

Anna Czajkowska: tel. 519 132 923, aczajkowska@korso.pl

Marcin Serafin: tel. 510 126 562, mserafin@korso.pl

WYDAJEMY RÓWNIEŻ

Tygodnik Korso Kolbuszowskie,
korsokolbuszowskie.pl, korso24.pl,
rzeszow24.info, rytmrzeszowa.pl,
esandomierz.pl, korsosanockie.pl, mielecity.pl

Partner: wbieszczady.pl

ODWIEDŹ NASZĄ STRONĘ
Zeskanuj kod telefonem

REKLAMA



Komentarz Tygodnia

Co z tą młodzieżową Radą?

Od wyborów w 1989 minęło mniej niż trzy miesiące do momentu powołania Mazowieckiego na premiera. Mur Berliński upadł 66 dni od rozpoczęcia protestów w Niemczech. Zdaniem Juliusza Verne'a w XIX wieku dało się nawet opłynąć świat dookoła w 80 dni.

Biorąc pod uwagę te i wiele innych okoliczności, które podaje nam historia świata i nasze własne istnieje cień podejrzenia, że sprawozdanie z działalności Młodzieżowej Rady Miejskiej dałoby się przygotować w mniej niż 4 miesiące i że dorośli radni, którzy tego oczekiwali mają - przynajmniej trochę - racji.

Tymczasem rozgorzał spór i to całkiem spektakularny jak na spokojną zazwyczaj i wyważoną sesję Rady Miejskiej. Nieczęsto radni demonstracyjnie opuszczają salę i to w liczbie sześciu osób, w której skład wchodzą nie tylko radni opozycji, ale również ci, którzy jeszcze do niedawna zasilali szeregi miejskiego PiS-u.

Co będzie dalej ze sprawą trochę wiemy: uchwała została przegłosowana i nowe zasady weszły w życie. Czy radni planują dalsze kroki? Nie wiemy, ale spodziewamy się, że wobec skali niezadowolenia, jakieś zostaną podjęte.

Ciekawostka tygodnia

W związku z wariacjami na temat hymnu Polski, które obiegły internet po brawurowym powrocie Karola Nawrockiego do kraju, przyjrzyjmy się trzeciej zwrotce naszej narodowej pieśni.

W oryginale brzmi ona: „Jak Czarniecki do Poznania/Po szwedzkim zaborze/Dla ojczyzny ratowania/Wrócim się przez morze.”

Podczas gdy potop szwedzki zalewał Polskę, Dania również zdecydowała się wypowiedzieć wojnę skandynawskiemu agresorowi.

Wśród sojuszniczych wojsk walczących o jedną z duńskich wysp na Bałtyku znalazł się oddział prowadzony przez Stefana Czarnieckiego. Gdy tylko walkę ze Szwedami udało się wygrać, regimentarz pędem, co koń wyskoczy, wrócił do Polski.

A konkretnie do Poznania. I tak - po długich i ciężkich zmaganiach, w które zaangażowane były wszystkie stany, a także same niebiosa - udało się podpisać pokój w Oliwie.

Dziś sytuacja uległa zmianie i nie potrzeba nam najeźdźców, bo dzięki wojnie domowej dostarczamy sobie emocji we własnym zakresie. Tymczasem srogi niegdyś przeciwnik z Północy znacznie złagodniał i słynie obecnie głównie z tego, iż mieszkańcy najczęściej wybieraną tam pizzę z kebabem.

Ruda wśród najpiękniejszych

Rozstrzygnięto tegoroczną edycję wojewódzkiego konkursu „Piękna Wieś Podkarpacka 2026”. Tytuł najpiękniejszej wsi przypadł miejscowości Ostrów w gminie Radymno. Powody do wielkiej dumy ma także powiat mielecki – trzecie miejsce w regionie wywalczyła Ruda z gminy Radomyśl Wielki.

W tegorocznej rywalizacji najwyżej oceniono Ostrów (gmina Radymno), który zdobył pierwsze miejsce w ocenie komisji, równocześnie zwyciężając w plebiscycie internautów. Drugą lokatę zajęły Górki w gminie Brzozów, natomiast na zaszczytnym trzecim miejscu uplasowała się Ruda z gminy Radomyśl Wielki.

Wielki sukces wsi Ruda i lokalnej społeczności

Podczas uroczystości rozstrzygnięcia konkursu nagrodę z rąk Marszałka Województwa Podkarpackiego Władysława Ortyla odebrały Burmistrz Gminy Radomyśl Wielki Agnieszka Machnik oraz Przewodnicząca Rady Miejskiej Ewelina Maroń.

W wydarzeniu wzięła udział reprezentacja lokalnej społeczności, która swoją codzienną pracą i zaangażowaniem przyczyniła się do tego sukcesu. Obecni byli przedstawiciele Koła Gospodyń Wiejskich w Rudzie, radny miejscowości Marian Dziekan oraz Ireneusz Weryński, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rudzie i przedstawiciel Grupy Rekonstrukcyjnej „Piast”, Sabina Żala, Katarzyna Kilian, Halina Warjas - Piekarnia Warjas oraz Jacek Leśniowski -Firma LESTOL.

Wyróżnienie dla Rudy stanowi dowód na to, że o atrakcyjności miejscowości decydują nie tylko krajobrazy, ale przede wszystkim ludzie – ich pasja, współpraca, kultywowanie tradycji oraz troska o wspólne otoczenie.

Wyniki konkursu „Piękna Wieś Podkarpacka 2026”: Ostrów – gmina Radymno; Górki – gmina Brzozów; Ruda – gmina Radomyśl Wielki; Piwoda – gmina Wiązownica; Pysznica – gmina Pysznica; Trześń – gmina Gorzyce; Besko – gmina Besko; Stare Miasto – gmina Leżajsk; Siemuszowa – gmina Tyrawa Wołoska; Markowa – gmina Markowa.

Odwiedziny w nagrodzonych miejscowościach pokazują, jak wielki potencjał drzemie w podkarpackiej wsi i jak dbałość o lokalną tożsamość przekłada się na budowanie pozytywnego wizerunku całego regionu. **MW**


Stoisko Rudy prezentowało się bardzo okazale.


Poznaliśmy najpiękniejsze wsie na Podkarpaciu.

eprasa.pl 879d6c38ab

Mielczanie pod Trybunałem Konstytucyjnym



Członkowie Ruchu Narodowego.



Mielczanie będą pełnić straż pod Trybunałem

Duże poruszenie w całym kraju wywołały piątkowe wydarzenia w Warszawie. Wokół Trybunału Konstytucyjnego pojawiły się służby, a trwający od miesięcy konflikt dotyczący funkcjonowania tej kluczowej instytucji państwowej ponownie przybrał na sile. Na rozwój sytuacji błyskawicznie zareagował prezydent Karol Nawrocki, który przerwał podróż do Senegalu i podjął decyzję o natychmiastowym powrocie do kraju. Wydarzenia te wywołały również szeroką falę komentarzy i bezpośrednich działań ze strony mieleckich polityków, radnych oraz działaczy związkowych, którzy udali się do stolicy.

W piątek, 30 października, w siedzibie Trybunału Konstytucyjnego w Warszawie rozgrywały się wydarzenia związane z narastającym sporem o funkcjonowanie tej instytucji. Na miejscu pojawili się policjanci, którzy podjęli czynności po zgłoszeniu dotyczącym możliwego zagrożenia bezpieczeństwa sędziów i pracowników organu. Sprawa nabrała dodatkowego znaczenia w związku z informacjami o zmianach dotyczących kierownictwa Trybunału. W centrum sporu znalazły się decyzje odnoszące się do prezesa Bogdana Święczkowskiego i wiceprezesa Bartłomieja Sochańskiego. Wydarzenia te są kolejną odsłoną konfliktu dotyczącego statusu sędziów oraz zasad działania instytucji, gdzie stanowiska przedstawicieli rządu i prezydenta pozostają rozbieżne.

Reagując na sytuację, prezydent Karol Nawrocki przerwał zagraniczną podróż do Senegalu, która miała obejmować rozmowy dotyczące relacji dwustronnych i współpracy międzynarodowej. Prezydent obwieścił swoją decyzję w mediach społecznościowych, pisząc: „W takim momencie Prezydent musi być w Polsce. Przerywam lot do Senegalu. Wracam". Powrót głowy państwa sprawia, że jego stanowisko wobec najnowszych wydarzeń staje się jednym z głównych tematów politycznych.

Mieleccy działacze pod siedzibą Trybunału w Warszawie

Na wydarzenia w stolicy zareagowali przedstawiciele mieleckich środowisk społecznych i politycznych. Działacze Ruchu Narodowego oraz Konfederacji z Mielca i Podkarpacia pojawili się w Warszawie już w sobotni wieczór, biorąc udział w zgromadzeniu w rejonie siedziby instytucji i manifestując sprzeciw wobec działań rządu.

Z kolei w niedzielę, 1 listopada, pod Trybunał Konstytucyjny dotarła delegacja NSZZ „Solidarność" z Mielca. Związkowcy sprzeciwiali się próbie siłowego przejęcia organu oraz naruszenia nietykalności osobistej prezydenta, podejmując decyzję o pełnieniu na miejscu całodobowego dyżuru w ramach harmonogramu Komisji Krajowej. Wśród uczestników są m.in. Bartłomiej Duszkiewicz, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" PZL Mielec, oraz radny Bogusław Kołacz.

Bartłomiej Duszkiewicz podkreśla, że obecność związkowców ma związek z obroną niezależności instytucji państwowych. Jak stwierdził przewodniczący mieleckiej Solidarności:

- Jesteśmy pod Trybunałem Konstytucyjnym w Warszawie, aby stanowczo sprzeciwić się próbie jego siłowego przejęcia z udziałem policji. Sądy i Trybunał muszą pozostać całkowicie niezależne od władzy wykonawczej – to fundament wolnego państwa".

Wyjaśniając przebieg akcji, dodał:

- Jako Solidarność pełnimy tu całodobowy dyżur, zgodnie z ustalonym harmonogramem Komisji Krajowej. Przyjechaliśmy dziś na 12:00 i będziemy tu na posterunku do jutra do godziny 12:00". Przewodniczący ostro ocenił również sytuację wokół organu: „Siłowe przejęcie Trybunału Konstytucyjnego to prosta droga do dyktatury w naszym państwie.

Działacze pytani o zaplecze i nocleg odpowiadają krótko:

- Spać będziemy, jak wrócimy. Jedzenie mamy z restauracji i do tego trochę suchego prowiantu.

Przebieg dyżuru opisał także mielecki radny Bogusław Kołacz, zaznaczając, że z Regionu Rzeszowskiego przyjechało 30 osób, w tym 9 z Mielca:

- Pod Trybunałem Region Rzeszowski pełni dyżur od 1.11 do 2.11 do 12. Pojechało nas 30 osób z Regionu, a z Mielca 9 osób, między innymi z komisji zakładowej NSZZ „Solidarność" przy Szpitalu i PZL Mielec.

Radny przekazał, że pod instytucją obecne są także środowiska patriotyczne, Kluby Gazety Polskiej, Ruch Obrony Granic oraz Solidarność Rolników Indywidualnych, a całości towarzyszy podniosła atmosfera i koncert Pawła Piekarczyka: „Jest dużo policjantów w pełnym rynsztunku. Nasz dyżur trwa całą noc.

Fala krytyki ze strony lokalnych polityków i posła

Wydarzenia w Warszawie wywołały zdecydowane reakcje lokalnych przedstawicieli sceny politycznej. Albert Szałda, mielecki działacz Konfederacji, w swoim oświadczeniu nazwał opisywane działania „zamachem stanu" i przedstawił propozycję resetu konstytucyjnego. W swoim stanowisku napisał:

- Jako Polak i lokalny działacz Konfederacji nie mogę patrzeć bezczynnie na bezprecedensowy zamach stanu, jakiego na naszych oczach dokonuje ekipa Donalda Tuska. To, co wyprawia obecna koalicja rządząca wokół Trybunału Konstytucyjnego – siłowe przejmowanie instytucji, ignorowanie orzeczeń i niszczenie ostatnich barier powstrzymujących samowolę władzy – to nie jest żadne «przywracanie praworządności.

Działacz Konfederacji dodał również:

- Mówmy wprost i bez ogródek: Donald Tusk i jego zaplecze realizują scenariusz czysto autorytarny. Pod hasłami walki o «demokrację» wprowadzają zasady czystej siły", ostrzegając, że: „Próby nielegalnego podważania statusu sędziów, zastraszanie organów konstytucyjnych i ręczne sterowanie wymiarem sprawiedliwości przez polityków Koalicji Obywatelskiej to prosta droga do anarchii.

Albert Szałda skrytykował także poprzednie ekipy:

- Nie mam zamiaru bronić błędów poprzedników – PiS również przyczynił się do upolitycznienia TK, traktując go momentami jako narzędzie w bieżącej grze. Ale to, co robi dzisiaj ekipa Tuska, przekracza wszelkie granice - akcentując:

- TK nie należy do Donalda Tuska, nie należy do KO i nie należy do żadnej partyjnej koterii. Ma służyć Polakom i bronić ich praw przed opresyjnym państwem.

Podsumowując propozycję resetu ustrojowego polegającego na wygaszeniu kadencji obecnych sędziów i nowym wyborze większością kwalifikowaną, zadeklarował:

- Jako działacz Konfederacji nie zgadzam się na to, by Polska była teatrem działań wojennych dwóch skompromitowanych obozów. Mamy dość tego spektaklu bezprawia. Jedyną drogą wyjścia z tego głębokiego kryzysu ustrojowego jest reset konstytucyjny - kończąc odezwą:

- Czas powstrzymać ten zamach stanu. Czas odrzucić bezprawie Donalda Tuska i przywrócić w Polsce prawdziwy, konserwatywny ład ustrojowy oparty na prawie, wolności i szacunku dla państwa!.

Głos w sprawie zabrał również radny powiatu mieleckiego Kacper Głaz, przesławszy swoje stanowisko w odpowiedzi na pytania redakcji. Radny ocenił działania rządu jako „zamach stanu" i „czarny dzień dla polskiej demokracji", pisząc:

- To, co dzieje się dzisiaj przed Trybunałem Konstytucyjnym, to zamach stanu! Rząd Tuska po raz kolejny bezczelnie depcze prawo, zasłaniając się hasłami o praworządności.

Kacper Głaz zwrócił uwagę na termin działań służb przed świętami pod nieobecność głowy państwa oraz pozytywnie ocenił powrót prezydenta Karola Nawrockiego, nazywając go „ostatnią deską ratunku dla polskiej praworządności", a całe zajście „pokazem siły zamiast prawa".

Do sprawy odniósł się również poseł na Sejm RP Fryderyk Kapinos, jednoznacznie krytykując metody rządu Donalda Tuska. Parlamentarzysta oświadczył:

- Nie ma zgody na łamanie prawa, siłowe przejmowanie instytucji państwowych i stosowanie podwójnych standardów. Polska potrzebuje praworządności, a nie politycznej samowoli! Nie pozwolimy, by demokrację zastępowała siła. Nie ma zgody na siłowe metody Tuska w Polsce.

Rola Trybunału Konstytucyjnego w ustroju Rzeczypospolitej

Trwający konflikt dotyka bezpośrednio fundamentalnego organu władzy sądowniczej w Polsce. Trybunał Konstytucyjny jest kluczowym organem, którego główne zadanie polega na sprawdzaniu, czy akty prawne pozostają zgodne z Konstytucją. Działalność Trybunału ma umożliwiać eliminowanie przepisów sprzecznych z ustawą zasadniczą, a zasady jego funkcjonowania ściśle określają Konstytucja oraz ustawa o Trybunale Konstytucyjnym.

Trybunał Konstytucyjny na wniosek prezydenta RP stwierdza zgodność z Konstytucją ustawy przed jej podpisaniem oraz umowy międzynarodowej przed jej ratyfikacją. Ponadto na wniosek marszałka Sejmu rozstrzyga w sprawie stwierdzenia przeszkody w sprawowaniu urzędu przez prezydenta, jeśli ten nie jest w stanie samodzielnie poinformować marszałka o niemożności wykonywania obowiązków. W przypadku uznania przejściowej niemożności sprawowania urzędu przez prezydenta, Trybunał powierza marszałkowi Sejmu tymczasowe wykonywanie obowiązków głowy państwa. Organ ten rozpatruje także pytania prawne kierowane przez sądy, co pozwala na wyjaśnianie wątpliwości dotyczących stosowania przepisów w praktyce. Ze względu na szeroki zakres kompetencji dba o to, by wszelkie akty prawne pozostały zgodne z najważniejszym aktem prawnym w państwie.

Giovanna Jakimowicz/Julia Bogdan

PZL Mielec z kolejną Złotą Kartą

Polskie Zakłady Lotnicze w Mielcu po raz drugi w historii zostały uhonorowane Złotą Kartą Lidera Bezpiecznej Pracy. To wyjątkowe i prestiżowe wyróżnienie, przyznawane przez Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy (CIOP-PIB), stanowi oficjalne potwierdzenie najwyższych standardów firmy w zakresie ochrony zdrowia, profilaktyki oraz budowania bezpiecznego środowiska pracy.

Uroczyste wręczenie nagrody miało miejsce w trakcie XXIX Konferencji Forum Liderów Bezpiecznej Pracy, która odbyła się w dniach 22–23 października 2026 roku. W tym roku wydarzenie przebiegało pod hasłem „Zdrowie psychiczne w pracy. Wyzwania współczesnych organizacji", stawiając w centrum uwagi warunki psychospołeczne oraz dobrostan psychiczny zatrudnionych. W imieniu mieleckiej spółki wyróżnienie odebrała Marta Rokoszak, członek zarządu oraz dyrektor personalna PZL Mielec.

Złota Karta Lidera Bezpiecznej Pracy trafia wyłącznie do przedsiębiorstw zrzeszonych w Forum, które spełniają rygorystyczne kryteria dotyczące nowoczesnego zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy, skutecznych działań profilaktycznych oraz aktywnej współpracy z jednostkami badawczymi CIOP-PIB.

Dla największego pracodawcy w Mielcu ponowne uzyskanie tego tytułu to potężny powód do dumy, ale też zobowiązanie na przyszłość. W specyfice przemysłu lotniczego – gdzie liczą się bezwzględna precyzja, dyscyplina techniczna i wysokie standardy – troska o bezpieczeństwo fizyczne oraz psychiczne załogi pozostaje fundamentalnym filarem codziennego funkcjonowania zakładu.

MW

eprasa.pl 879d6c38ab

Odszedł Waldemar Ozga

Smutna wiadomość dla mieleckiego środowiska kulturalnego. W wieku 57 lat zmarł Waldemar Ozga - muzyk, pedagog i wieloletni dyrygent oraz kierownik muzyczny i artystyczny Big Mielec Band działającego przy Samorządowym Centrum Kultury w Mielcu. Odszedł po chorobie.

Waldemar Ozga przez blisko trzy dekady był związany z mielecką sceną muzyczną. W 1996 roku objął kierownictwo muzyczne i artystyczne Big Bandu SCK, stając się jedną z ważnych postaci zespołu. Pod jego batutą formacja rozwijała swoje umiejętności, zdobywała nagrody i występowała zarówno na krajowych scenach, jak i poza granicami Polski.

Wśród osiągnięć zespołu znalazły się m.in. wyróżnienie podczas Międzywojewódzkiego Turnieju Orkiestr Dętych w Kolbuszowej w 1999 roku, III nagroda w kolejnej edycji konkursu w 2001 roku, a także III nagroda zdobyta podczas Międzynarodowego Festiwalu Instrumentów Dętych Blaszanych w Mielcu w 2005 roku. Big Band koncertował również za granicą, m.in. w Rosji, Niemczech i na Węgrzech.

Muzyka była dla niego nie tylko zawodem, ale również sposobem na pracę z kolejnymi pokoleniami młodych ludzi. Waldemar Ozga ukończył Państwową Szkołę Muzyczną II stopnia w Rzeszowie, gdzie kształcił się w grze na klarnecie. Następnie studiował wychowanie muzyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, uzyskując w 1996 roku tytuł magistra.

Przez lata pracował jako nauczyciel muzyki w placówkach oświatowych Mielca i okolic. Od 2000 roku był związany z Zespołem Szkół im. Józefa Maksymiliana Ossolińskiego w Woli Mieleckiej. Założył także młodzieżowy zespół wokalno-instrumentalny „PowerBass", w którym rozwijał talenty młodych wykonawców. Jego podopieczni odnosili sukcesy w konkursach wokalnych na szczeblu rejonowym i wojewódzkim.

W ostatnich latach poszerzył swoją działalność również o współpracę z Teatrem Rozmaitości działającym przy SCK. Od 2023 roku odpowiadał za kierownictwo muzyczne spektaklu „Baw się razem z nami", a także prowadził Big Band towarzyszący występującym na scenie wokalistom.

Za działalność artystyczną, pedagogiczną i wychowawczą był wielokrotnie doceniany. Wśród otrzymanych wyróżnień znalazły się m.in. nagrody Prezydenta Miasta Mielca. **JB**



Śp. Waldemar Ozga.

Nie żyje Grzegorz Żala

29 października zmarł Grzegorz Żala, współzałożyciel i wieloletni Prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Zgórsku oraz właściciel tutejszego Zakładu Pogrzebowego.



Śp. Grzegorz Żala

Śp. Grzegorz Żala był osobą niezwykle zasłużoną dla lokalnej społeczności. Swoim wieloletnim zaangażowaniem, sercem i ciężką pracą współbudował jednostkę OSP w Zgórsku, pozostawiając trwały ślad w jej historii. Był strażakiem, na którego współmieszkańcy oraz koledzy z jednostki zawsze mogli liczyć.

Pionier pracy z najmłodszymi strażakami

Szczególne miejsce w Jego działalności zajmowała praca z młodym pokoleniem. Z inicjatywy śp. Grzegorza Żali powstała dziecięca drużyna małych druhów, stanowiąca jedną z pierwszych tego typu inicjatyw w całym powiecie mieleckim. Z wielkim oddaniem opiekował się najmłodszymi, organizował ich wyjazdy na zawody oraz uroczystości, zaszczepiając w młodzieży ducha strażackiej służby, koleżeństwa i bezinteresownej pomocy bliźnim.

Jednostka OSP Zgórsko żegna Go nie tylko jako współzałożyciela i wieloletniego Prezesa, ale przede wszystkim jako serdecznego Kolegę, Przyjaciela i Druha.

MW

Zmarł ks. Stanisław Samborski

W poniedziałek, 26 października 2026 roku, zmarł ks. kanonik Stanisław Samborski, pierwszy proboszcz parafii i budowniczy kościoła w Kosowach. Pochodził z powiatu mieleckiego.

Ks. Stanisław Samborski urodził się 20 marca 1946 roku w Trzcianie koło Mielca. Święcenia kapłańskie przyjął 27 maja 1973 roku w Tarnowie.

Pierwszy proboszcz i budowniczy kościoła

Historia budowy kościoła, z którym związany był ks. Samborski, rozpoczęła się w 1982 roku. 29 sierpnia 1982 roku abp Jerzy Ablewicz poświęcił plac w Kosowach (gm. Niwiska) przeznaczony pod jego budowę.

Kolejnym ważnym momentem było poświęcenie kamienia węgielnego. Dokonał tego Ojciec Święty Jan Paweł II w Krakowie 22 czerwca 1983 roku. Kilka miesięcy później, 18 września 1983 roku, kamień został wmurowany przez bp. Władysława Bobowskiego, sufragana tarnowskiego.

To również bp Władysław Bobowski poświęcił nowo wybudowany kościół w Kosowach. Uroczystość odbyła się podczas Pasterki 25 grudnia 1988 roku.

Ponad 33 lata jako proboszcz

Ks. Stanisław Samborski był proboszczem parafii w Kosowach od momentu jej utworzenia. Funkcję tę pełnił od 30 lipca 1983 roku do 25 sierpnia 2016 roku. Przez ponad trzy dekady był związany z parafią, a jego posługa przypadła na czas powstania i rozwoju miejscowej wspólnoty oraz budowy kościoła.

W 2016 roku przeszedł na emeryturę. Nie oznaczało to jednak zakończenia jego związku z parafią. Od 25 sierpnia 2016 roku pełnił w niej funkcję rezydenta.

Ks. Stanisław Samborski został uhonorowany tytułem prałata RM oraz odznaczony Rokietą i Mantoletą. Był również kanonikiem honorowym Kolbuszowskiej Kapituły Kolegiackiej. **BP**

32 wykroczenia i pijany rowerzysta

1 listopada to dzień, w którym cały kraj rusza w drogę, by odwiedzić gruby swoich bliskich oraz spotkać się z rodzinami. Policja, jak co roku, prowadziła akcję „Znicz.

Policjanci podsumowali weekend związany z uroczystością Wszystkich Świętych. Od piątku, 30 października, do niedzieli, 1 listopada, na drogach powiatu mieleckiego doszło do dwóch kolizji drogowych. W tym czasie mundurowi prowadzili wzmożone działania mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa podróżującym.

Funkcjonariusze skontrolowali trzeźwość 99 kierujących i ujawnili 32 wykroczenia drogowe. Zatrzymali również dwóch nietrzeźwych kierujących, w tym jednego rowerzystę. Pomimo zwiększonego ruchu związanego z odwiedzaniem cmentarzy liczba odnotowanych zdarzeń drogowych była niewielka.

GJ

Zmarli

26.10
Stanisław Dubiel (1950)
Magdalena Kordek (1976)
27.10.
Danuta Mrózek (1954)
Henryk Bernacki (1961)
Jacek Ziętek (1969)
Maria Dreko (1950)
28.10
Michał Batko (1993)
Zofia Tabor (1949)
Michalina Smykla (1947)
Jerzy Warzecha (1973)
29.10
Grzegorz Stachula (1975)
Franciszek Dziubek (1940)
30.10.
Jan Babula (1941)
Rozalia Szczurek (1948)
31.10
Józef Dziekan (1949)
1.11.
Antonina Tomaszewska (1931)
Bonifacy Jakubowski (1945)
Katarzyna Pieróg (1947)
2.11
Aleksandra Witek (1945)
Krystyna Małek (1961)

REKLAMA



REKLAMA



KONDOLENCJE



KONDOLENCJE



eprasa.pl 879d6c38ab

Uwaga na fałszywych agentów CBA!

Komenda Powiatowa Policji w Mielcu wydała pilne ostrzeżenie przed gwałtownym wzrostem aktywności oszustów, którzy w kontaktach telefonicznych podszywają się pod funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Tylko w ciągu jednego dnia dyżurny mieleckiej jednostki odebrał kilkanaście zgłoszeń od zaniepokojonych mieszkańców.

Schemat działania przestępców za każdym razem wygląda podobnie. Oszuści dzwonią do wytypowanych osób, informując o rzekomym, natychmiastowym zagrożeniu ich oszczędności zgromadzonych w banku. Następnie, przedstawiając się jako agenci CBA, wywierają silną presję psychiczną i próbują zmusić rozmówców do wykonania określonych operacji finansowych.

Służby nigdy nie proszą o pieniądze przez telefon

W obliczu rosnącej fali prób wyłudzeń policja przypomina kluczowe zasady bezpieczeństwa, które mogą uchronić przed utratą dorobku życia. Funkcjonariusze Policji, CBA oraz żadnych innych służb państwowych nigdy nie informują telefonicznie o prowadzonych operacjach, akcjach czy zagrożeniu dla środków finansowych obywateli.

Mundurowi nigdy nie żądają przekazania pieniędzy, dokonania przelewu, przekazania środków „na przechowanie" ani podania poufnych danych do logowania w bankowości elektronicznej.

Jak zareagować na podejrzany telefon?

Odbierając telefon od osoby podającej się za funkcjonariusza lub pracownika banku, należy zachować bezwzględny spokój i nie działać pod wpływem emocji. Najważniejsze kroki, jakie należy podjąć, to natychmiastowe rozłączenie się i przerwanie dyskusji. Pod żadnym pozorem nie wolno podawać swoich danych osobowych, haseł ani wykonywać jakichkolwiek przelewów.

O każdej podejrzanej próbie kontaktu należy niezwłocznie powiadomić policję, dzwoniąc pod numer alarmowy 112 lub bezpośrednio do dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Mielcu pod numer +48 47 822 73 10.

Mundurowi apelują również o szczególną czujność i rozmawianie na te tematy z osobami starszymi oraz samotnie zamieszkującymi w naszym otoczeniu, które są najbardziej narażone na bezwzględne działania przestępców.

MW

Czarna seria 42-latka z Mielca

Sąd Rejonowy w Mielcu na wniosek Prokuratury Rejonowej zastosował trzymiesięczny tymczasowy areszt wobec 42-letniego Wojciecha S. Mężczyzna jest podejrzany o popełnienie aż dziewięciu przestępstw, w tym kradzieży z włamaniem, kradzieży rozbójniczej oraz posiadania narkotyków. Wszystkich tych czynów dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa.

Z ustaleń śledczych wynika, że niechlubny proceder mieszkańca Mielca rozpoczął się w czerwcu 2026 roku. Wówczas podejrzany, działając wspólnie z inną osobą, ukradł miedziane elementy o wartości ponad tysiąca złotych z lokalnego skupu złomu, a chwilę później usiłował ukraść stamtąd kolejne 55 kilogramów rur miedzianych. W kontynuacji przestępstwa przeszkodzili mu policjanci.

Od włamań po kradzież rozbójniczą

W kolejnych miesiącach Wojciech S. sukcesywnie dopuszczał się kolejnych zabronionych czynów. We wrześniu usiłował wykraść elementy układu wydechowego z samochodu marki Renault, co uszkodziło pojazd na kwotę przekraczającą 17 tysięcy złotych. Podczas zatrzymania ujawniono przy nim substancję psychotropową 4-CMC. Jeszcze tego samego miesiąca włamał się do budynku przy ulicy Jadernych w Mielcu, skąd ukradł felgi i narzędzia o wartości 40 tysięcy złotych, a kilka dni później z pomieszczenia biurowego przy ulicy Wojska Polskiego wyniósł kasetkę z gotówką w kwocie 13 200 złotych.

Kolejne interwencje policji pod koniec września i na początku października ujawniły, że 42-latek posiadał przy sobie ponad 17 gramów marihuany. Do najbardziej agresywnego zdarzenia doszło 17 października w Chorzelowie. Po kradzieży artykułów hydraulicznych podejrzany użył siły fizycznej wobec pokrzywdzonego, szarpiąc go i odpychając, aby utrzymać się w posiadaniu skradzionego mienia.

Surowe konsekwencje dla wielokrotnego recydywisty

Wojciech S. w latach 2021–2026 odbywał już w zakładzie karnym karę niemal pięciu lat pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu. Po doprowadzeniu do mieleckiej prokuratury przyznał się do większości stawianych mu zarzutów, negując jedynie użycie przemocy podczas zdarzenia w Chorzelowie.

Przedstawione zarzuty obejmują m.in. kradzież z włamaniem oraz kradzież rozbójniczą popełnione w warunkach recydywy szczególnej wielokrotnej. Ze względu na bogatą przeszłość kryminalną oraz skumulowanie licznych zarzutów, podejrzanemu grozi obecnie kara łączna do 30 lat pozbawienia wolności. Decyzją sądu najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie.

MW

Nowe przywileje dla mundurowych i ich rodzin?

Zniżki na przejazdy kolejowe, tańsze paszporty, ułatwiony dostęp do opieki zdrowotnej oraz rabaty w sklepach. Takie rozwiązania przewiduje projekt ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej, nad którym pracuje Sejm. Dotyczy to także strażaków OSP.

Kto będzie mógł skorzystać?

Trwają prace parlamentarne nad projektem ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej. Połączone komisje sejmowe rozpatrzyły propozycję nowych przepisów i przyjęły pakiet poprawek określających między innymi zakres uprawnień oraz grupy osób, które będą mogły korzystać z programu.

Celem projektowanych rozwiązań jest wprowadzenie systemu ulg i preferencji dla osób pełniących służbę w wojsku oraz formacjach mundurowych, a także dla ich rodzin.

Nie chodzi jedynie o żołnierzy, policję i PSP. Zgodnie z przedstawionymi założeniami Karta Rodziny Mundurowej ma obejmować między innymi: żołnierzy zawodowych, żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, określone grupy żołnierzy rezerwy, emerytów i rencistów wojskowych, funkcjonariuszy Policji, funkcjonariuszy Straży Granicznej, strażaków Państwowej Straży Pożarnej, funkcjonariuszy Służby Ochrony Państwa, weteranów uprawnionych na podstawie projektowanych przepisów, strażaków ratowników Ochotniczych Straży Pożarnych uczestniczących w działaniach ratowniczych.

Z preferencji mają korzystać również uprawnieni członkowie rodzin, w tym małżonkowie i dzieci.

Według przedstawionych szacunków pierwotny projekt obejmuje około 1,27 mln osób. Grupa beneficjentów ma zostać dodatkowo rozszerzona o strażaków ratowników OSP i ich rodziny.

Szereg zniżek

Jednym z najważniejszych elementów projektowanej ustawy jest katalog ulg, które mają przysługiwać posiadaczom Karty Rodziny Mundurowej.

Wśród zapowiadanych przywilejów znajdują się:

37 proc. ulgi na jednorazowe bilety kolejowe; 49 proc. ulgi na kolejowe bilety długookresowe; 50 proc. zniżki na opłaty paszportowe dla dorosłych; 75 proc. zniżki na paszporty dla dzieci; możliwość korzystania ze świadczeń medycznych poza kolejnością w placówkach podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwu Obrony Narodowej; rabaty w wybranych sieciach handlowych, których warunki mają być negocjowane przez MON.

Zakres przywilejów nie będzie jednak identyczny dla wszystkich grup uprawnionych.

W przypadku strażaków ratowników OSP projekt przewiduje ograniczenia. Druhowie nie będą objęci 49-procentową ulgą na bilety długookresowe ani uprawnieniem do korzystania ze świadczeń medycznych poza kolejnością w placówkach resortowych.

Ostateczny katalog ulg i zasady ich przyznawania będą zależały od końcowego brzmienia ustawy.

Ile będzie kosztować Karta Rodziny Mundurowej?

Wprowadzenie nowego systemu ulg będzie wiązało się z dodatkowymi wydatkami publicznymi. Według przedstawionych szacunków koszt wdrożenia Karty Rodziny Mundurowej wyniesie około 50 mln zł w pierwszym roku obowiązywania przepisów. W kolejnych latach funkcjonowanie programu ma kosztować około 40 mln zł rocznie.

Są to szacunki przedstawione na etapie prac legislacyjnych. Rozszerzenie katalogu uprawnionych może mieć znaczenie dla ostatecznych kosztów realizacji programu.

Projekt przewiduje również ustanowienie 15 maja Dniem Rodziny Mundurowej. Ma to być forma uhonorowania osób pełniących służbę oraz ich najbliższych.

Kiedy?

Projekt ustawy przeszedł etap prac w połączonych komisjach sejmowych, które przyjęły poprawki do proponowanych przepisów.

Nie oznacza to jednak zakończenia procesu legislacyjnego. Przed wejściem nowych regulacji w życie konieczne jest ich uchwalenie przez parlament i zakończenie procedury ustawodawczej.

Zgodnie z zapowiedziami przedstawicieli MSWiA Karta Rodziny Mundurowej miałaby zacząć obowiązywać w 2027 roku.

Na razie nie podano ostatecznej daty uruchomienia programu.

gj

Studenci będą szkolić się w mieleckim szpitalu

Przyszli pielęgniarze i fizjoterapeuci będą zdobywać praktyczne umiejętności w Szpitalu Specjalistycznym im. Edmunda Biernackiego w Mielcu. We wtorek, 27 października, placówka nawiązała współpracę z Wyższą Szkołą Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Porozumienie ma ułatwić studentom przygotowanie do przyszłej pracy z pacjentami.

Nauka w szpitalnych warunkach

Połączenie wiedzy zdobywanej podczas studiów z doświadczeniem w rzeczywistym środowisku medycznym to jeden z ważnych elementów kształcenia przyszłych pracowników ochrony zdrowia. Właśnie na tym ma opierać się współpraca mieleckiego szpitala z rzeszowską uczelnią.

W ramach porozumienia organizowane będą praktyki zawodowe oraz zajęcia praktyczne dla studentów pielęgniarstwa i fizjoterapii. W ciągu roku akademickiego z tej możliwości ma korzystać około 120 osób.

Przyszli specjaliści będą mogli poznawać specyfikę pracy w różnych częściach szpitala. Praktyki obejmą między innymi oddziały chorób wewnętrznych i kardiologii, chirurgii ogólnej oraz oddział dziecięcy. Studenci fizjoterapii będą zdobywać doświadczenie także w obszarze rehabilitacji ogólnoustrojowej i neurologicznej.

Współpraca uczelni i szpitala

Podpisanie porozumienia odbyło się podczas konferencji prasowej w mieleckim szpitalu. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele obu instytucji: dyrektor placówki Paweł Pazdan, naczelna pielęgniarka Marzena Nowak, prorektor ds. nauczania WSIiZ dr Barbara Przywara oraz prodziekan ds. kierunku fizjoterapia Kolegium Medycznego WSIiZ dr Blanka Martowska.

Wspólna inicjatywa ma stworzyć studentom warunki do rozwijania kompetencji zawodowych pod okiem osób pracujących na co dzień z pacjentami. Bezpośredni kontakt ze szpitalną rzeczywistością pozwala lepiej poznać organizację pracy personelu medycznego, specyfikę poszczególnych oddziałów oraz wyzwania, z jakimi wiąże się opieka nad chorymi.

Korzyści dla przyszłych kadr medycznych

Praktyczne przygotowanie do zawodu ma szczególne znaczenie w przypadku kierunków związanych z ochroną zdrowia. Studenci muszą nie tylko przyswoić wiedzę teoretyczną, ale również nauczyć się wykorzystywać ją w codziennej pracy, w której istotne są odpowiedzialność, umiejętność współpracy i właściwe podejście do pacjenta.

Porozumienie pomiędzy WSIiZ a mieleckim szpitalem otwiera możliwość ściślejszego powiązania kształcenia akademickiego z doświadczeniem zdobywanym w placówce medycznej. Dla studentów będzie to okazja do lepszego przygotowania się do przyszłej pracy, a dla obu instytucji - szansa na rozwijanie współpracy w zakresie kształcenia kolejnych pokoleń pracowników ochrony zdrowia.

JB

eprasa.pl 879d6c38ab

Konflikt miasta z ARP narasta

Padły mocne słowa i zapowiedź interwencji u ministra. W środę, 28 października, przed bramą mieleckiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej odbyła się konferencja prasowa prezydenta Mielca Radosława Swoła, poświęcona narastającemu sporowi z Agencją Rozwoju Przemysłu. Chodzi o utrzymanie infrastruktury drogowej i dodatkowe opłaty, którymi mieliby zostać obciążeni przedsiębiorcy działający w strefie.



Konferencja odbyła się przed główną bramą strefy.



ARP odpowiada prezydentowi: „Z miastem nie ma dialogu"

Konferencja prasowa

W konferencji, zwołanej przez prezydenta Mielca, uczestniczyli również wiceprezydent Krzysztof Szostak oraz przewodniczący Rady Miejskiej Marian Kokoszka. Spotkaniu przyglądali się także przedstawiciele Agencji Rozwoju Przemysłu - dyrektor mieleckiego oddziału Wiktor Cichoń i jego zastępca Krzysztof Ślęzak. Jak przyznali, o wydarzeniu dowiedzieli się przypadkiem.

Jeszcze przed rozpoczęciem konferencji prezydent rozmawiał z Wiktorem Cichoniem w przyjaznej atmosferze. Można było odnieść wrażenie, że spotkanie przyniesie przełom w trwającym sporze. Nic bardziej mylnego.

„To ARP jest dla przedsiębiorców, a nie odwrotnie"

Radosław Swół nie krył krytycznego stanowiska wobec propozycji Agencji Rozwoju Przemysłu zgodnie z którą od nowego roku przedsiębiorcy mieliby ponosic koszty utrzymania infrastruktury drogowej na terene strefy. Byłyby to koszty proporcjonalne do powierzchni zajmowanej przez firmy i wynosiłyby od kilkuset do kilkudziesięciu zł miesięcznie. Podkreślał, że instytucja powołana do wspierania przedsiębiorczości nie powinna przerzucać dodatkowych kosztów na firmy, które od lat prowadzą działalność w mieleckiej strefie.

- To ARP jest dla przedsiębiorców, a nie przedsiębiorcy dla APR - mówił prezydent.

Jak zaznaczył, w sporze pomiędzy Agencją a przedsiębiorcami miasto zamierza stanąć po stronie tych drugich. Przypomniał również, że korzystanie z miejskiej infrastruktury drogowej jest bezpłatne na terenie całego miasta, a przedsiębiorcy działający na terenie strefy nie powinni być traktowani gorzej niż firmy funkcjonujące w pozostałych częściach Mielca.

- Nie da się tak prowadzić działalności, że uspołecznimy koszty, a zatrzymamy zyski. Każdy przedsiębiorca o tym wie - stwierdził Radosław Swół.

Prezydent odniósł się także do finansów Agencji. Wskazał, że przy przychodach rzędu 150 mln zł rocznie znalezienie około 2 mln zł na utrzymanie infrastruktury nie powinno stanowić problemu.

- Nie wierzę, że te dwa miliony nie mogą się w tym zmieścić - przekonywał. Podkreślił też, że umowy cywilno-prawne dotyczące opłat mających wejść w życie od 2027 roku zostały już rozesłane do firm, z któych część zwróciła się po pomoc do samorządowców.

Sprawa trafi do ministra

Podczas konferencji poinformowano o skierowaniu pisma do ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna z prośbą o objęcie nadzorem działań ARP, szczególnie w zakresie zarządzania infrastrukturą i planowanych dodatkowych opłat eksploatacyjnych.

W piśmie zwrócono uwagę na politykę miasta, które poprzez utrzymywanie niskich podatków stara się tworzyć korzystne warunki dla przedsiębiorców. Zdaniem władz Mielca proponowane przez Agencję rozwiązania stoją w sprzeczności z jej rolą i mogą negatywnie wpłynąć na atrakcyjność gospodarczą strefy. Podkreślono rolę małych i średnich firm, dla których nawet niewielkie opłaty mogą być obciążeniem. Wkład tych oraz dużych przedsiębiorstw w skarb państwa i budżet miasta jest ogromny.

Padły też słowa, że ARP w Mielcu działa niezgodnie ze swoim przeznaczeniem, którym jest pozyskiwanie i stwarzanie dogodnych warunków do pozyskiwania i rozwoju firm. Nałożenie opłat ma być tego przeciwieństwem.

Miasto chce przejąć infrastrukturę

Samorząd deklaruje gotowość przejęcia infrastruktury, a wraz z nią odpowiedzialności za jej utrzymanie i związane z tym ryzyko finansowe.

Prezydent przekonywał, że dotychczasowe propozycje miasta były odrzucane przez ARP, która w odpowiedziach koncentruje się na przedstawionych przez siebie rozwiązaniach. Jednocześnie zaznaczył, że miasto nadal chce traktować Agencję jako partnera.

Władze Mielca zamierzają również zaprosić do miasta prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu Daniela Ryczka, aby osobiście zapoznał się z sytuacją i stanowiskiem samorządu.

Jak przekazuje prezydent firmy, część firm które otrzymały umowy z nowymi opłatami, wstrzymało się z ich podpisaniem w oczekiwaniu na dalszy rozwój sytuacji.

Przewodniczący rady również po stronie przedsiębiorców

Stanowisko prezydenta poparł przewodniczący Rady Miejskiej Marian Kokoszka. Jednocześnie zaznaczył, że sprawa ta nie trafi pod obrady Rady Miejskiej.

- „Bez zawarcia porozumienie wszystkich zainteresowanych stron w tym temacie sprawa przejęcia dróg na agendę sesji Rady Miasta nie wejdzie. Dlatego apeluję i zapraszam do dialogu (...) i zawarcia porozumienia, które będzie zabezpieczało interesy wszystkich stron." - powiedział Kokoszka.

Samorządowcy podkreślali, że ich działania mają być przede wszystkim zaproszeniem do rozmów i poszukiwania rozwiązania, które nie będzie obciążało przedsiębiorców dodatkowymi kosztami.

Przypominano również o historycznej roli mieleckiej strefy, jej znaczeniu dla rozwoju gospodarczego miasta oraz miejsc pracy. W ocenie prezydenta nakładanie na firmy działające w SSE większych obciążeń byłoby krótkowzroczne i niedopuszczalne.

Dlaczego nie doszło do rozmów?

Podczas konferencji Korso zapytało prezydenta o rozbieżności dotyczące deklarowanej przez obie strony gotowości do spotkań i rozmów, do których ostatecznie nie doszło.

Radosław Swół przyznał, że początkowo nie traktował pomysłu ARP jako realnego rozwiązania.

- Z początku uznałem, że to jest pomysł tak kuriozalny, że niemożliwy. Kto przychodzi do kogoś i mówi: „Weźcie ode mnie koszty, ja sobie zostawię zyski"? Znając Agencję, do końca nie wierzyłem, że taki pomysł powstanie i ktoś wpadnie na myśl, by dodatkowo obciążyć przedsiębiorców, którzy lata temu zaufali Agencji, przyszli tutaj, założyli swój biznes, generują miejsca pracy. Wydawało mi się to niemożliwe, a sam pomysł... Nie chcę go nazwać absurdalnym, ale sam pomysł na tyle daleki, że nie ma o czym rozmawiać - odpowiedział.

Mimo stanowczych wypowiedzi prezydent zapewniał, że zależy mu na dalszej współpracy z ARP i znalezieniu rozwiązania korzystnego dla Mielca.

Tuż po konferencji prezydenta Radosława Swoła spontanicznie głos zabrali przedstawiciele mieleckiego oddziału ARP, Wiktor Cichoń oraz jego zastępca Krzysztof Ślęzak. Jak przyznali, o wydarzeniu dowiedzieli się od mediów. Po jego zakończeniu postanowili odpowiedzieć na zarzuty.

„Pan prezydent niestety mija się z prawdą"

Wiktor Cichoń nie krył zdziwienia sposobem, w jaki samorząd prowadzi komunikację z Agencją.

- Wysłuchaliśmy z uwagą i ciekawością wystąpień pana prezydenta i pana przewodniczącego. Szczerze powiem, to moja uczciwa, pierwsza reakcja: dowiedzieliśmy się o konferencji od mediów, więc postanowiliśmy przyjść i posłuchać, ale wyrażam bardzo daleko idące zdziwienie, że komunikacja z miastem przyjmuje formę per media, per pisma do ministrów, per jakieś trochę populistyczne propozycje - mówił.

Dyrektor zapewniał, że ARP od wczesnej wiosny deklarowała gotowość do rozmów, a przedstawiane przez miasto stanowisko nie odpowiada rzeczywistym propozycjom Agencji.

- Pan prezydent niestety mija się z prawdą, mówiąc o tym, co ARP proponuje. My proponowaliśmy dyskusję, warianty, mówiliśmy, co przedsiębiorcy nam zgłaszają. Natomiast nie dawaliśmy wariantu, że chcemy miastu przekazać drogi. Co więcej, nie mamy na to zgody ani intencji przekazania tych gruntów - podkreślił Cichoń.

Jak wyjaśniał, przekazanie infrastruktury byłoby skomplikowane pod względem finansowym, podatkowym i proceduralnym.

Majątek wart nawet 700 milionów

Jednym z głównych punktów sporu jest propozycja prezydenta dotycząca przejęcia przez miasto majątku ARP w Mielcu. Według przedstawicieli Agencji miałaby ona obejmować nie tylko drogi, ale również siedzibę, grunty oraz udziały w spółkach posiadających niezależne zarządy.

- Majątek ten jest wart setki milionów złotych - zaznaczył Cichoń, określając propozycję jako niewspółmierną ekonomicznie do kosztów utrzymania dróg, szacowanych na około 2 mln zł rocznie.

Jeszcze bardziej obrazowo przedstawił to Krzysztof Ślęzak, który wartość majątku objętego propozycją prezydenta oszacował na 500-700 mln zł.

- Jeśli podzielimy to przez 2 mln potrzebne rocznie na utrzymanie dróg, to mamy 250 lub 350 lat utrzymania dróg. Według mnie ta propozycja jest niepoważna i tak mówią też przedsiębiorcy - stwierdził.

Cichoń odniósł się również do postulatu szybkiego przejęcia majątku.

- Padła propozycja przejęcia tego majątku w ciągu miesiąca. To są procesy, które nawet gdyby była intencja przekazania tego majątku, trwałyby latami, wymagałyby nieprawdopodobnych analiz prawnych. Prezydent mówi: „Wyprowadzajcie się w ciągu miesiąca". To nie jest poważny dialog. Chcemy do poważnego dialogu wrócić - mówił.

ARP: To nie są nowe opłaty

Przedstawiciele Agencji zakwestionowali również twierdzenie prezydenta, że ARP wprowadza nowe obciążenia dla przedsiębiorców.

- Prezydent myli się co do faktów, mówiąc, że my wprowadzamy jakieś nowe opłaty. Te opłaty wszyscy przedsiębiorcy, blisko setka, z wyjątkiem jednego ponoszą i to od 2016 roku, kiedy to zniesiono nieszczęsne szlabany - wyjaśniał Cichoń.

Według dyrektora dotychczasowa stawka wynosiła 5 groszy od metra kwadratowego i od lat nie była waloryzowana. Obecnie ARP zdecydowała o jej podniesieniu o 11 groszy, czyli do 16 groszy za metr kwadratowy.

Cichoń zestawił wysokość opłat ARP z podatkami pobieranymi przez miasto.

- Miasto pobiera podatki w wysokości 1,09 zł od metra kwadratowego do nawet 1,45 zł. Więc ta nasza opłata, która jest wyolbrzymiana i z której się robi konflikt polityczny, stanowi 10% tego, co miasto pobiera od samych gruntów. W przypadku budynków kwota ta sięga ponad 20 zł. Rozmawiamy o kwestiach niewspółmiernych.

Dyrektor zwrócił także uwagę, że około połowy wydatków ARP związanych z utrzymaniem infrastruktury stanowią opłaty na rzecz MPGK oraz podatki. Jak przekonywał, znaczna część tych pieniędzy i tak trafia do miasta.

Ile zapłacą przedsiębiorcy?

Zapytaliśmy o skalę obciążeń, jakie miałyby dotknąć poszczególnych firm. Jak wyjaśnił Krzysztof Ślęzak, celem Agencji jest zebranie od przedsiębiorców kwoty odpowiadającej rzeczywistym kosztom utrzymania infrastruktury, szacowanym na 1,5-2,5 mln zł rocznie. Na terenie strefy działa około 80 przedsiębiorstw, a wysokość miesięcznych opłat jest zróżnicowana.

- To są kwoty rzędu od 200 zł do 16 000 zł - miesięcznie - ta ostatnia dotyczy trzech firm - przekazał Cichoń. Oznacza to, że w przypadku największych

eprasa.pl 879d6c38ab

płatników obciążenie może sięgać kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie.

Trzy możliwe rozwiązania

Przedstawiciele Agencji mieli przedstawić trzy możliwe rozwiązania problemu, który powstał i z którym trzeba będzie się zmierzyć za dwa miesiąc.

Pierwszy zakłada zróżnicowanie opłat, tak aby przedsiębiorcy korzystający z prywatnych dróg ponosili mniejsze obciążenia związane z utrzymaniem infrastruktury ogólnodostępnej. ARP proponowała również rozważenie ulg podatkowych dla firm uczestniczących w finansowaniu dróg.

Krzysztof Ślęzak przypomniał, że innym rozwiązaniem byłby powrót do systemu szlabanów, który funkcjonował przed 2016 rokiem. Sam jednak przyznał, że obecnie taki scenariusz wydaje się nierealny.

Trzecia możliwość to pokrywanie kosztów utrzymania dróg przez samą ARP, jeśli nie uda się wypracować innego rozwiązania.

Ślęzak podkreślił, że problem nie dotyczy generowania dodatkowego zysku przez Agencję, lecz znalezienia sprawiedliwego sposobu finansowania infrastruktury, z której korzystają przedsiębiorcy.

„Nie ma dialogu z miastem"

Przedstawiciele ARP wielokrotnie wracali do kwestii relacji z mieleckim samorządem.

- *Pan przewodniczący mówi o dialogu. My cały czas mówimy o dialogu. My cały czas prosimy, by wpuścić nas na Radę Miasta i by możliwa była dyskusja* - mówił Wiktor Cichoń. Jak zaznaczył, Agencja zabiegała o możliwość przedstawienia swojego stanowiska jeszcze przed wakacjami i nie chciała, aby sprawa przerodziła się w konflikt polityczny.

Krzysztof Ślęzak przypomniał z kolei, że podczas wcześniejszych rozmów ARP przedstawiła propozycję obniżenia opłat związanych z drogami ogólnodostępnymi oraz możliwość zmniejszenia podatków dla przedsiębiorców partycypujących w kosztach infrastruktury.

- *Jakie było nasze zdziwienie, gdy od razu po naszym wyjściu ze spotkania pismo i stanowisko prezydenta ukazało się w mediach* - relacjonował.

- *Nie ma dialogu z miastem* - podsumował Ślęzak.

„Utrzymujemy te drogi przez ponad 30 lat"

Zastępca dyrektora ARP przypomniał również początki mieleckiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Jak mówił, jej tworzenie przypadło na okres wyjątkowo trudnej sytuacji gospodarczej i wysokiego bezrobocia w Mielcu.

- *To był tak trudny czas, tak okrutne bezrobocie, że my te drogi wzięliśmy w swoją opiekę. Utrzymujemy je przez ponad 30 lat* - wspominał. Wskazał, że przez lata część infrastruktury wybudowanej przez ARP została przekazana miastu. Próby wypracowania modelu przejmowania dróg podejmowano już wcześniej. Ślęzak przyznał również, że przedsiębiorcy oczekują, aby drogi na terenie strefy miały charakter publiczny, a nie prywatny. Przedstawiciele ARP wskazywali przy tym na potrzebę poprawy stanu infrastruktury, wymieniając między innymi drogę prowadzącą w kierunku zakładu Kronospan.

- *Miasto nic nie działa, by poprawić stan tej drogi. My chcemy je poprawiać* - przekonywał Ślęzak.

Co dalej ze sporem?

Mimo ostrych słów przedstawiciele ARP deklarują gotowość do dalszych rozmów z miastem. Wiktor Cichoń podkreślił, że jako dyrektor mieleckiego oddziału chciałby przede wszystkim zajmować się pozyskiwaniem inwestorów i promocją gospodarczą Mielca.

- *Mi płacą, by ściągać inwestorów do Mielca. To jest moja funkcja, a nie kłótnie o jakieś opłaty, które są bezproduktywne.*

Miasto i ARP przedstawiają zupełnie różne oceny dotychczasowych rozmów i proponowanych rozwiązań. Miasto sprzeciwia się dodatkowym obciążeniom przedsiębiorców, natomiast ARP przekonuje, że chodzi o waloryzację istniejącej od lat opłaty i pokrycie rzeczywistych kosztów utrzymania dróg.

W całej sprawie ciekawe jest to, że obie strony deklarują pragnienie spotkania i konstruktywnej rozmowy, do czego jednak od miesięcy nie doszło.

Giovanna Jakimowicz

Mocny list do ministra

Radosław Swół wzywa na pomoc Wojciecha Balczuna. Chce, by ten przyjrzał się decyzjom ARP w Mielcu.

List do ministra

Prezydent Mielca Radosław Swół skierował do ministra aktywów państwowych pismo z prośbą o interwencję w sprawie działań Agencji Rozwoju Przemysłu. Fragment pisma przytoczył podczas konferencji prasowej. Chodzi o regulamin, który ma wejść w życie 1 stycznia 2027 roku i określać zasady korzystania z infrastruktury drogowej na terenie SSE Euro-Park Mielec, w tym obowiązek ponoszenia przez przedsiębiorców comiesięcznych opłat eksploatacyjnych.

- *Zwracamy się do Pana z prośbą o wsparcie i objęcie nadzorem działań Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. w związku z planowanym wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2027 r.* - czytamy w piśmie.

Ministrem aktywów państwowych jest obecnie Wojciech Balczun. Jego resort odpowiada za nadzór właścicielski nad spółkami strategicznymi z udziałem Skarbu Państwa, zarządzanie mieniem państwowym oraz sprawy z zakresu łączności. Balczun przez krótki czas, do objęcia teki, pełnił funkcję prezesa ARP.

Mocne słowa prezydenta

- *Wprowadzanie dodatkowych obciążeń dla przedsiębiorców stoi nie tylko w sprzeczności z polityką Samorządu Miasta Mielca, który to podejmuje wszelkie starania aby warunki prowadzenia działalności gospodarczej w naszym mieście były jak najbardziej korzystne (podatki lokalne w naszym mieście są jednymi z najniższych w Polsce spośród miast w przedziale 50-60 tysięcy mieszkańców) ale naszym zdaniem stoi również w sprzeczności z misją jaką powinna pełnić Agencja Rozwoju Przemysłu nie tylko w naszym mieście ale i w całej Polsce* - czytamy w piśmie prezydenta Mielca. Radosław Swół wskazuje, że być może decyzje zarządzanego przez Wiktora Cichonia oddziału są nietrafione i w niedalekim czasie spowodują odpływ przedsiębiorców, spadek ich zainteresowania lub konkurencyjności produktów powstających na mieleckiej strefie.

Co zamiast tego?

Władze Mielca proponują przejęcie całego majątku ARP i jej spółek zależnych zlokalizowanego na terenie strefy, zarówno infrastruktury generującej koszty, jak i składników przynoszących przychody. Samorząd deklaruje przy tym gotowość poniesienia pełnego ryzyka finansowego związanego z takim rozwiązaniem. W liście czytamy, że ARP odrzuca te propozycje i obstaje przy swojej wizji, co Swół komentuje następująco:

- *Jest to w naszej ocenie działanie nieodpowiedzialne i krótkowzroczne, mogące w konsekwencji prowadzić do utraty zaufania przedsiębiorców do Agencji jako jednej z kluczowych spółek Skarbu Państwa służącej wsparciu polskich firm i polskiej gospodarki oraz solidnego partnera biznesowego.*

Prezydent wskazuje również, że roczne koszty utrzymania infrastruktury drogowej, szacowane przez mielecki oddział ARP na 1,5-2,5 mln zł, są niewspółmierne do korzyści gospodarczych i wpływów podatkowych generowanych przez przedsiębiorstwa działające w strefie.

Kontrola ministra

Prezydent liczy na to, że minister przeanalizuje sytuację w Mielcu i stanie po stronie samorządu:

- *Jesteśmy przekonani, że jako Minister Aktywów Państwowych, a w przeszłości Prezes Agencji Rozwoju Przemysłu doskonale rozumie Pan sytuację i przywołane argumenty. Wierzymy, że Pana osobiste wsparcie nas, jako osób reprezentujących mielecki samorząd i mielecką społeczność; w tym mieleckich przedsiębiorców; spowoduje że warunki dla funkcjonowania i rozwoju przedsiębiorstw w mieleckiej „Strefie" nie ulegną znacznemu pogorszeniu, za co z góry serdecznie dziękujemy.*

Na zakończenie prezydent zaprosił ministra do Mielca.

Jaką odpowiedź w sprawie da minister - tego na razie nie wiemy.

Giovanna Jakimowicz

REKLAMA



Medale, nagrody i wyróżnienia

Piątkowe obrady XXX sesji Rady Miejskiej w Mielcu rozpoczęły się od kilku wyjątkowych momentów. Zanim radni przeszli do realizacji porządku obrad, uhonorowano osoby zasłużone dla miasta i regionu, a także pogratulowano sukcesów mieleckim uczniom oraz przedstawicielom lokalnych organizacji.

Jednym z pierwszych punktów było wręczenie złotego medalu za zasługi dla Straży Miejskiej posłowi na Sejm RP Fryderykowi Kapinosowi. Odznaczenie przekazał komendant mieleckiej Straży Miejskiej Arkadiusz Misiak. Parlamentarzysta nie mógł uczestniczyć w uroczystościach zorganizowanych 15 września z okazji 35-lecia działalności jednostki, dlatego medal odebrał podczas dzisiejszej sesji.

Podczas spotkania nie zabrakło również gratulacji dla młodych mieszkańców Mielca. Wyróżniono uczniów klasy 2C, reprezentujących profil lotniczy i humanistyczny, którzy odnieśli zwycięstwo w konkursie „Naukowa Bitwa Klas" zorganizowanym w ramach Festiwalu Nauki i Innowacji 2026. W rywalizacji uczestniczyło 12 drużyn ze szkół z całego Podkarpacia. Najlepsza okazała się mielecka reprezentacja, która zdobyła puchar wykonany przy użyciu drukarki 3D.

Powody do dumy mieli także miejscy radni. Podczas Podkarpackiego Forum Obywatelskiego przyznano nagrody Marszałka Województwa Podkarpackiego, a wśród wyróżnionych znaleźli się przedstawiciele Mielca.

Marek Zalotyński otrzymał wyróżnienie „Podkarpackie Twarze Wolontariatu", doceniające zaangażowanie w działalność społeczną. Z kolei mieleckie Stowarzyszenie Nowe Życie, z którym związany jest radny Bogusław Kołacz, zdobyło tytuł „NGO Wysokich Lotów".

Julia Bogdan



Początek XXX sesji upłynął pod znakiem podziękowań, gratulacji i docenienia osób, które swoją działalnością przyczyniają się do rozwoju lokalnej społeczności.

eprasa.pl 879d6c38ab

Przedsądowe wezwanie dla radnego

Radny Jacek Zając poinformował podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mielcu, że otrzymał przedsądowe wezwanie dotyczące wypowiedzi na temat miejskich spółek. Chodzi o słowa użyte w wywiadzie poświęconym działalności podmiotu zajmującego się sprzedażą paliwa. Sprawa wywołała ostrą wymianę zdań między radnym a wiceprezydentem Krzysztofem Szostakiem.

Jak przekazał Jacek Zając, otrzymał pismo wzywające go do zaprzestania naruszania dóbr osobistych oraz usunięcia skutków zarzucanych mu naruszeń. Na odpowiedź wyznaczono mu siedem dni.

Sprawa ma związek z wywiadem opublikowanym w jednym z mieleckich portali informacyjnych. Radny, odnosząc się do działalności miejskiej spółki i braku odpowiedzi na pytania dotyczące jej funkcjonowania, posłużył się określeniami „nadużycie" oraz „mroczne kulisy".

Jak poinformował podczas sesji, pismo zostało podpisane przez przedstawicieli władz miejskich spółek. Radny odebrał je jako próbę wywarcia presji i skłonienia go do wycofania się z wcześniejszych wypowiedzi.

Zając powiązał sprawę z szerszym problemem komunikacji między radnymi a zarządami miejskich podmiotów. Zarzucił przedstawicielom spółek, że nie uzyskuje odpowiedzi na zadawane pytania, a jednocześnie publicznie prezentowane są informacje o osiągnięciach i planach tych instytucji.

- Nasze pytania pozostają bez odpowiedzi. Chcecie nam zamykać usta? Nie zgadzam się na to - mówił radny.

Zapowiedział również, że nie zamierza wycofywać się ze swoich słów. Zadeklarował, że jest gotowy na rozstrzygnięcie sprawy przed sądem.

Wiceprezydent: odpowiedzialność za słowo musi być

Do wypowiedzi radnego odniósł się wiceprezydent Mielca Krzysztof Szostak. Zwrócił uwagę na znaczenie języka używanego w debacie publicznej i podkreślił, że krytyka działalności spółek powinna opierać się na merytorycznych argumentach.

Wiceprezydent zaznaczył, że określenie „mroczne kulisy" może sugerować nieprawidłowości w działaniu podmiotu, dlatego nie powinno być używane bez odpowiedniego uzasadnienia.

- Jednak ta odpowiedzialność za słowo, no jakaś być musi - argumentował Szostak.

Podkreślił jednocześnie, że różnice polityczne nie powinny uniemożliwiać rozmowy. Zapewnił, że władze miasta starają się działać zgodnie z prawem, a podejmowane decyzje mają służyć rozwojowi Mielca.

Wiceprezydent odniósł się także do kwestii przejrzystości finansowej spółek. Przypomniał, że podmioty prawa handlowego mają obowiązek sporządzania i składania sprawozdań finansowych, dzięki którym można ocenić ich wyniki.

Wśród argumentów przemawiających za działalnością miejskich spółek wymienił m.in. wyniki finansowe lotniska, planowane inwestycje o wartości 40 mln zł oraz bezpłatną komunikację miejską. Wskazał również na rozwój dodatkowych usług świadczonych przez MKS.

Zając: nie dam sobie zamykać ust

Radny nie zgodził się z argumentacją wiceprezydenta. Podkreślił, że jego zdaniem wezwanie przedsądowe nie powinno być odpowiedzią na pytania dotyczące funkcjonowania spółek należących do miasta.

Zając zaznaczył, że oczekiwał przede wszystkim stanowiska władz miasta w sprawie działań prezesów, a nie oceny użytego przez siebie sformułowania.

- W moim odczuciu zaczyna Pan stosować cenzurę - zwrócił się do Krzysztofa Szostaka.

Radny ponownie poruszył również temat miejskiej stacji paliw. Zwrócił uwagę na brak odpowiedzi na pytania dotyczące zasad prowadzenia działalności, kosztów funkcjonowania obiektu oraz planowanego sposobu osiągania przychodów.

Zając pytał m.in. o to, jak spółka zamierza pokrywać koszty dzierżawy stacji w przypadku sprzedaży paliwa z niewielką marżą. Wspomniał także o pojawiających się nieoficjalnie informacjach dotyczących możliwego rozszerzenia oferty o sprzedaż alkoholu. Kwestie te przedstawił jako pytania i wątpliwości, na które - w jego ocenie - radni nie otrzymali wystarczających odpowiedzi.

Radny stwierdził również, że w jego ocenie prezesi spółek nie powinni podejmować działań, które mogą być odbierane jako próba ograniczania możliwości krytykowania ich działalności przez przedstawicieli rady.

Spór o spółki i granice krytyki

Krzysztof Szostak podtrzymał swoje stanowisko, że sformułowania użyte przez radnego mogą być odbierane jako poważne zarzuty. Przywołał także własne doświadczenia związane z otrzymaniem wezwania przedsądowego po wypowiedzi na swój temat.

Wiceprezydent podkreślił, że nie zgadza się z przedstawianiem działalności miejskich spółek w sposób, który może sugerować nieuczciwe postępowanie. Jednocześnie ponownie wskazał na osiągnięcia i plany inwestycyjne podmiotów działających w Mielcu.

Dyskusja nie doprowadziła do porozumienia. Jacek Zając zakończył swoją wypowiedź apelem do mieszkańców, aby samodzielnie zapoznali się z przebiegiem obrad i wyrobili sobie opinię na temat przedstawionych argumentów.

- Myślę, że mieszkańcy powinni obejrzeć sobie tę część sesji i sami wyciągnąć wnioski - podsumował radny.

Spór dotyczy nie tylko słów użytych w wywiadzie, ale także szerszego pytania o sposób komunikacji między radnymi a zarządami miejskich spółek oraz granice publicznej krytyki ich działalności.

jb

Młodzież z Mielca szyje legowiska

Resztki materiałów, które mogły trafić do kosza, zamieniły się w wygodne legowiska dla bezdomnych zwierząt. Uczniowie Zespołu Szkół im. prof. J. Groszkowskiego w Mielcu wzięli udział w projekcie „Szyte dla Łapek", łącząc naukę szycia, ekologię i pomoc czworonogom. Efekty ich pracy wkrótce trafią do mieleckiego schroniska.

Różne oblicza designu

Przez trzy dni w Zespole Szkół im. prof. J. Groszkowskiego w Mielcu zamiast tradycyjnych projektów krawieckich powstawały legowiska dla zwierząt. Wszystko w ramach inicjatywy „Szyte dla Łapek", zrealizowanej dzięki programowi „Miasto Młodych - minigranty Samorządowego Centrum Kultury w Mielcu".

W warsztatach uczestniczyły 32 młode osoby, które pod opieką nauczycielek kierunku technik stylista - Beaty Mryczko, Joanny Sikory i Beaty Wróbel - przygotowywały własnoręcznie legowiska dla psów i kotów.

Zamiast wyrzucać, postanowili pomóc

Do wykonania legowisk wykorzystano resztki tkanin oraz tekstylne odpady produkcyjne. Materiały, które w innych okolicznościach mogłyby zostać wyrzucone, zyskały drugie życie. Uczniowie - ze względu na profil, który obrali - potrafią szyć i projektować. Uczestnicy warsztatów mogli przy tym rozwijać umiejętności krawieckie, ćwiczyć kreatywność i przekonać się, że nawet z pozornie niepotrzebnych rzeczy można stworzyć coś praktycznego. Dobrze wiemy, że o ile jeszcze 30 lat temu wygląd psiego legowiska nie miał większego znaczenia dla właścicieli, dziś jest to kwestia bardzo ważna, a estetyka zaczyna zaglądać we wszystkie zakamrki.

Legowiska trafią do mieleckiego schroniska

Finałem projektu będzie przekazanie wykonanych legowisk podopiecznym Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Mielcu, prowadzonego przez Stowarzyszenie Oaza. To jednak nie koniec pomocy. Do schroniska trafią również dary zgromadzone przez Szkolne Koło Wolontariackie „Pomocna Dłoń".

Projekt „Szyte dla Łapek" powstał w ramach programu „Miasto Młodych" realizowanego przez Samorządowe Centrum Kultury w Mielcu. Jego celem jest wspieranie pomysłów młodych mieszkańców oraz tworzenie możliwości rozwijania ich zainteresowań i aktywności społecznej.

W tym przypadku wystarczyły pomysł, materiały z odzysku i chęć działania, aby powstało coś, co wkrótce przyniesie korzyść czworonożnym mieszkańcom mieleckiego schroniska. **GJ**

65 lat razem!

Wspólnie przeżyli 65 lat, wychowali troje dzieci i doczekali się wnuków oraz prawnuczek. Anna i Jan Bednarczykowie obchodzą wyjątkowy jubileusz małżeństwa. Ich historia pokazuje, że miłość potrafi przetrwać próbę czasu, a jedno spotkanie może odmienić całe życie.

Miłość i wierność

W czasach, gdy małżeństwo traci swoją wartość, a wieloletnie związki się rozpadają taki przykład ma ogromne znaczenie.

Wszystko zaczęło się 2 lutego 1961 roku. To właśnie wtedy Anna i Jan spotkali się, nie wiedząc jeszcze, że rozpoczyna się historia, która połączy ich na kolejne dziesięciolecia.

„Od Twoich listów pachniało w sieni..."

To już rzadkość, ale dawniej znajomość podtrzymywało się przy pomocy korespondencji. Tak było i w przypadku tej pary. Były listy, wspólne wyjścia, pierwsze wyznania i coraz silniejsze uczucie. Z czasem przyszły zaręczyny, a zaledwie kilka miesięcy po pierwszym spotkaniu zakochani stanęli na ślubnym kobiercu. Wypowiedzieli sakramentalne „tak", rozpoczynając wspólną drogę przez życie.

Przez kolejne lata razem mierzyli się z codziennymi obowiązkami, pracowali, budowali dom i wychowywali dzieci. Z biegiem czasu ich rodzina stawała się coraz większa. Dziś jubilaci mogą cieszyć się trojgiem dzieci, pięciorgiem wnuków i dwiema prawnuczkami.



Prezydent wręczył kwiaty i złożył życzenia.

65 lat małżeństwa to ponad sześć dekad wspomnień, rodzinnych uroczystości, radości, ale zapewne również trudniejszych chwil, które są nieodłączną częścią wspólnego życia. To piękny przykład trwałości związku i przywiązania raz danego słowa. Ci państwo uczynili rodzinę nadrzędną wartością.

Żelazne gody

Tak długi staż małżeński nazywany jest żelaznymi godami. To wyjątkowy jubileusz, będący okazją nie tylko do świętowania, ale także do wspomnień i spojrzenia na drogę, którą małżonkowie przeszli razem.

Annie i Janowi Bednarczykom składamy serdeczne gratulacje oraz życzenia zdrowia, pogody ducha i kolejnych pięknych chwil w otoczeniu najbliższych. Niech każdy następny dzień przynosi im radość i powody do uśmiechu! **GJ**

Biskup Andrzej Jeż uznany za winnego

Przed Sądem Rejonowym w Tarnowie zapadł precedensowy wyrok w sprawie biskupa diecezjalnego Andrzeja Jeża. Hierarcha został uznany za winnego zbyt późnego zawiadomienia organów ścigania o przestępstwach seksualnych popełnionych przez dwóch podległych mu duchownych. To pierwsza tego typu sprawa w Polsce dotycząca urzędującego biskupa.

Sąd Rejonowy w Tarnowie orzekł wobec biskupa Andrzeja Jeża karę dwóch lat ograniczenia wolności. W tym czasie, co miesiąc, 25 procent jego wynagrodzenia za pracę będzie przekazywane na konto Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Za każdy z dwóch zarzucanych mu czynów sąd wymierzył początkowo karę roku i sześciu miesięcy ograniczenia wolności, łącząc je w dwuletni wymiar kary. Wyrok jest nieprawomocny.

Odpowiedź Kurii i zapowiedź apelacji

Do orzeczenia sądu w oficjalnym oświadczeniu odniosła się Kuria Diecezjalna w Tarnowie. Przedstawiciele kurii podkreślają, że przyjmują wyrok do wiadomości, jednak stanowczo nie zgadzają się z jego treścią. Zapewniają, że po otrzymaniu i analizie pisemnego uzasadnienia obrońcy biskupa wniosą apelację.

W wydanym komunikacie Kuria zaznaczyła, że ze strony władz diecezjalnych dokonano formalnych zgłoszeń do organów ścigania w obu przypadkach, a wiedzę o sprawach posiadały również inne instytucje państwowe. Jednocześnie władze diecezji po raz kolejny wyraziły głębokie ubolewanie z powodu krzywdy osób pokrzywdzonych przestępstwami seksualnymi, zapewniając je o szacunku oraz współczuciu. **MW**

eprasa.pl 879d6c38ab

Burza wokół Młodzieżowej Rady Miejskiej

Zaledwie cztery sesje w ciągu dwóch lat, brak sprawozdania z działalności i zastrzeżenia dotyczące organizacji pracy. Podczas piątkowej sesji Rady Miejskiej w Mielcu padło wiele krytycznych uwag pod adresem dotychczasowej Młodzieżowej Rady Miejskiej. Jeszcze większe emocje wzbudziły jednak propozycje zmian w jej statucie. Część radnych opuściła salę obrad w geście sprzeciwu, ale uchwałę ostatecznie przyjęto.

MRM na tapecie

Młodzieżowa Rada Miejska w Mielcu jest organem doradczym, konsultacyjnym i inicjatywnym, reprezentującym interesy młodych mieszkańców miasta. Jej członkowie, wybierani dotychczas przez uczniów mieleckich szkół, mieli opiniować sprawy dotyczące młodzieży, proponować własne inicjatywy oraz angażować się w życie społeczne i kulturalne miasta.

W piątek, 30 października, dorośli radni zajęli się zmianą statutu Młodzieżowej Rady Miejskiej. Dyskusja szybko wykroczyła jednak poza sam sposób wyboru jej członków.

Cztery sesje w dwa lata. Krytyczna ocena działalności

Obrady nad projektem poprzedziło sprawozdanie dotyczące dotychczasowej działalności młodzieżowej rady, przedstawione przez radnego Marka Zalotyńskiego. Wskazał on na niewielką aktywność młodych radnych i problemy organizacyjne.

Jak wynikało z przedstawionych informacji, w ciągu dwuletniej kadencji Młodzieżowa Rada Miejska odbyła zaledwie cztery sesje. Nie przygotowano również sprawozdania z działalności, mimo zakończenia kadencji, ani pisemnych wniosków dotyczących funkcjonowania rady w kolejnych latach. Zwrócono także uwagę na brak planu działania oraz niezdane klucze do sali, którą użytkowała młodzież.

- *Zgodnie z ustawą o samorządzie dotyczącą MRM trudno też znaleźć konkrety - ja takich nie znam, myślę, że ich nie ma. Nie znam żadnych zaopiniowanych przez MRM uchwał Rady Miejskiej. Chodzi o uchwały dotyczące spraw młodzieży, a takie były. Nie dostrzegam też zaangażowania - może tylko ja - w opracowanie strategicznych dokumentów gminy dotyczących spraw młodzieży. To są zaniechania* - mówił Zalotyński.

Wśród zarzutów pojawiła się również kwestia nieinformowania szerszego grona odbiorców o sesjach młodzieżowej rady, mimo takiego formalnego wymogu.

Radny zwracał przy tym uwagę na odpowiedzialność opiekuna MRM, której zadaniem jest wspieranie młodych ludzi w wykonywaniu obowiązków samorządowych. Problemy te były wcześniej omawiane podczas posiedzenia Komisji Oświaty.



Kolejna kadencja młodzieżowego samorządu ma funkcjonować na zmienionych zasadach.

Więcej młodych radnych i nowy sposób wyboru?

Projekt zmian zakładał zwiększenie liczby członków Młodzieżowej Rady Miejskiej z 23 do 30 oraz wprowadzenie dwuetapowego systemu ich wyboru.

Dotychczas przedstawiciele młodzieży byli wyłaniani w wyborach organizowanych w szkołach. Nowy model miał z jednej strony zachować reprezentację placówek oświatowych, a z drugiej umożliwić szerszy dostęp do działalności rady.

- *Proponowany model stanowi próbę pogodzenia zasad reprezentacji poszczególnych szkół, z którą do tej pory się stykaliśmy, z potrzebą zapewnienia szerszego i bardziej otwartego dostępu do działalności rady* - wskazano w uzasadnieniu projektu.

Jak wyjaśniał radny Zalotyński, propozycje wynikały przede wszystkim z ustnych postulatów członków MRM oraz sugestii zgłaszanych przez szkoły. Placówki miały zwracać uwagę na skomplikowaną i trudną logistycznie procedurę organizowania wyborów.

Istotnym argumentem było również przekonanie części uczniów, że dotychczasowy system dawał im niewielkie szanse na uzyskanie mandatu. Stąd pomysł dodatkowej procedury wyłaniania członków rady.

Problem polegał jednak na tym, że młodzież miała przedstawić swoje postulaty na piśmie, czego ostatecznie nie zrobiła. Planowano także kolejne spotkanie z przewodniczącym ustępującej MRM, które miało służyć uzgodnieniu ostatecznego kształtu zmian.

Czy dorośli mogą decydować za młodzież?

Proponowane zmiany wywołały dyskusję wśród doroślych radnych. Jednym z krytyków sposobu procedowania był Zdzisław Nowakowski, który podkreślał, że młodzież powinna mieć możliwość wypowiedzenia się na temat statutu regulującego działalność jej własnej rady.

Nowakowski zgadzał się z potrzebą zwiększenia liczby młodzieżowych radnych, ale sprzeciwiał się rozwiązaniu zakładającemu wyłanianie części z nich przez komisję powoływaną przez prezydenta miasta. Jego zdaniem nie może dotego dojść, bo nawet gdyby udało się członków MRM wyłonić z najwyższą starannością i tak nie uniknie się posądzenia o mieszanie polityki do spraw młodzieży oraz o stronniczość.

Część radnych zaproponowała odłożenie głosowania nad statutem, aby umożliwić dalsze konsultacje i zapoznanie się z uwagami młodych. Pojawił się jednak argument dotyczący terminów - październikowa sesja odbywała się w ostatnim możliwym czasie na podjęcie działań związanych z wyborami nowej kadencji MRM.

Ostatecznie głosowania nie przełożono.

Demonstracyjne wyjście z sali

Tuż przed głosowaniem doszło do niecodziennej sytuacji. Radny Bogdan Bieniek wstał (czego zazwyczaj nie robi się podczas sesji, ponieważ radni na biurkach mają mikrofony) i oświadczył, że nie weźmie udziału w głosowaniu nad zmianami dotyczącymi młodzieży, skoro na sali nie ma przedstawicieli osób, których te przepisy bezpośrednio dotyczą. Wskazał też, że byłoby to wbrew woli samych zainteresowanych.

Po tych słowach opuścił salę obrad. Wraz z nim wyszli również Adriana Miłoś, Robert Wójcik, Dorota Trzpis, Zdzisław Nowakowski i Jacek Zając. Co ciekawe radni Trzpis i Wójcik jeszcze miesiąc temu byli związani z PiS-em, który stanowi większość w radzie.

Mimo wyjścia części radnych głosowanie zostało przeprowadzone, a zmiany w statucie Młodzieżowej Rady Miejskiej przyjęto.

Tym samym kolejna kadencja młodzieżowego samorządu ma funkcjonować na zmienionych zasadach.

Giovanna Jakimowicz

Tylko starosta nie poparł decyzji

Jeszcze kilka miesięcy temu kwestia przyszłości mieleckiego szpitala wywoływała protesty, burzliwe dyskusje i głębokie podziały. Podczas ostatniej sesji Rada Powiatu Mieleckiego niemal jednogłośnie uchyliła uchwałę, która otwierała drogę do rozmów o połączeniu miejscowej lecznicy ze szpitalem w Rzeszowie. Od głosu wstrzymała się tylko jedna osoba - starosta Kazimierz Gacek.

Burza w powiecie

W czerwcu 2026 roku Rada Powiatu Mieleckiego przyjęła uchwałę intencyjną dotyczącą konsolidacji Szpitala Specjalistycznego im. Edmunda Biernackiego w Mielcu z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Rzeszowie. Decyzja wywołała ogromne kontrowersje, podzieliła lokalnych samorządowców i polityków, a sprawa dotarła nawet do marszałka Sejmu.

Za rozpoczęciem procesu konsolidacji opowiadali się przedstawiciele koalicji rządzącej powiatem. Przeciwko byli natomiast radni Prawa i Sprawiedliwości, którzy konsekwentnie sprzeciwiali się planom połączenia placówek.

Z konsolidacji zrezygnowano, ale uchwała pozostała

W lipcu zarząd powiatu odrzucił propozycję konsolidacji. Wskazywano wówczas, że przy obecnych warunkach połączenie szpitali nie jest możliwe. Nie wykluczano jednak powrotu do rozmów, gdyby warunki uległy zmianie.

Przeciwnicy konsolidacji zwracali uwagę, że mimo decyzji zarządu czerwcowa uchwała intencyjna nadal obowiązywała. Ich zdaniem pozostawiało to otwartą drogę do ponownego podjęcia działań zmierzających do połączenia placówek.

Radni PiS doprowadzili do głosowania

Do sprawy powrócono podczas październikowej sesji Rady Powiatu Mieleckiego. W imieniu Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości przewodniczący Waldemar Barnaś złożył wniosek o rozszerzenie porządku obrad. Przedstawiono również projekt uchwały wraz z uzasadnieniem, który umożliwiał formalne zakończenie procedury rozpoczętej w czerwcu.

Po głosowaniu sprawę skomentował radny PiS Krzysztof Olszewski.

- *Od początku konsekwentnie sprzeciwialiśmy się planom połączenia Szpitala Specjalistycznego im. Edmunda Biernackiego w Mielcu z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Rzeszowie. Nasze stanowisko nie ograniczało się do deklaracji - podejmowaliśmy działania formalne, aby doprowadzić tę sprawę pod obrady Rady Powiatu* - napisał w mediach społecznościowych.

Radny podziękował również mieszkańcom, którzy śledzili sprawę i zabierali głos w dyskusji o przyszłości mieleckiej lecznicy.

21 radnych za. Starosta się wstrzymał

Wynik październikowego głosowania okazał się niemal jednogłośny. Spośród 22 obecnych radnych aż 21 zagłosowało za uchyleniem czerwcowej uchwały intencyjnej. Nikt nie był przeciw.

Jedyną osobą, która wstrzymała się od głosu, był starosta Kazimierz Gacek, wcześniej opowiadający się za rozpoczęciem procesu konsolidacji.

Decyzja rady formalnie zamyka procedurę zapoczątkowaną w czerwcu. Nie oznacza jednak, że temat ewentualnego połączenia szpitali nie będzie mógł powrócić w przyszłości, jednak formalne rozmowy będą wymagały głosowania kolejnej uchwały intencyjnej. Na ten moment wcześniejsza uchwała intencyjna została uchylona, a mielecki szpital pozostaje samodzielną placówką.

GJ

Związkowcy apelują o zamówienia

Przyszłość produkcji śmigłowców S-70i Black Hawk w PZL Mielec stoi pod znakiem zapytania. Związkowcy z NSZZ „Solidarność" alarmują, że brak nowych zamówień może doprowadzić do zatrzymania linii produkcyjnej i utraty miejsc pracy. W tej sprawie wystosowali apel do władz państwowych.

24 października w Mielcu odbyło się Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność" PZL Mielec. Podczas spotkania przeprowadzono wybory uzupełniające do Komisji Międzyzakładowej i Komisji Rewizyjnej. Najważniejszym punktem obrad było jednak przyjęcie apelu dotyczącego ochrony miejsc pracy oraz utrzymania strategicznych zdolności przemysłu lotniczo-obronnego. Jest to w ostatnich miesiącach główny obiekt działań i zainteresowania związków ze względu na stojącą pod znakiem zapytania sytuację zakładów produkcyjnych m.in. w Mielcu.

Związkowcy podkreślają, że choć Lockheed Martin inwestuje w mielecki zakład i tworzy nowe miejsca pracy, m.in. przy produkcji wiązek do myśliwców F-35, nie rozwiązuje to problemu braku zamówień na śmigłowce Black Hawk. W ich ocenie istnieje realne ryzyko zatrzymania produkcji, co może oznaczać odejścia pracowników lub konieczność ich przekwalifikowania.

- *Nie możemy dopuścić do utraty zdolności produkcyjnych i tak cennych fachowców. PZL Mielec jest gotowy, ma potencjał i umiejętności, by dostarczać najwyższej jakości sprzęt dla naszej armii* - podkreślają przedstawiciele „Solidarności".

Związkowcy zaznaczają, że utrzymanie produkcji gotowych śmigłowców ma kluczowe znaczenie dla przyszłości zakładu, zatrudnionych w nim specjalistów oraz zachowania kompetencji rozwijanych przez lata.

- *Chcemy produkować śmigłowce dla Wojska Polskiego tu, w Mielcu!* - apelują. W liście, który powstał, zwracają uwagę m.in. na fakt, że Polska w razie realnego zagrożenia konfliktem zbrojnym musi dysponować nie tyko gotowym sprzętem, ale także zapleczem do jego wytwarzania, konserwacji i naprawy. Chodzi tutaj o linie prodkcyjne, sztab wykwalifikowanych ludzi oraz wiedzę i patenty. Tworzenie czegoś takiego od zera w czasie wojny wydaje się niedorzecznością.

Dokument skierowano do najważniejszych osób w państwie oraz parlamentarzystów z regionu, którzy mają wpływ na decyzje dotyczące obronności i zamówień dla polskiej armii.

GJ

eprasa.pl 879d6c38ab

„Nie pozwolę skrzywdzić tej dyscypliny”

O piłce ręcznej, pieniądzach i... aniołach rozmawiamy z Romanem Kowalikiem.



Czy sama wola walki wystarczy, by zwyciężać?

Panie prezesie, mamy za sobą niestety porażkę w sobotę. Co było jej powodem?

Jeżeli chodzi o kwestie sportowe, przegraliśmy z jedną z najlepszych drużyn w Europie, jeśli nie na świecie - Industrią Kielce.

Poziom sportowy Kielc jest dziś poza naszym zasięgiem?

Jeszcze nie dorastamy Kielcom poziomem sportowym. Gdyby chcieli, mogli zdecydowanie wyżej wygrać. W środę grali u siebie kolejny mecz, więc trener pewnie dał odpocząć lepszym zawodnikom. Ci, którzy biegali po parkiecie, również pokazali jednak swoją wartość. Nie ma się co łudzić - różnica poziomów jest duża.

A jak wygląda kondycja i sprawność naszego zespołu?

Mamy urazy i okrojony skład. Niektórzy zawodnicy borykają się z kontuzjami już od kilku tygodni. To dyscyplina kontuzjogenna - kiedy jeden zawodnik wraca, czasem kolejny wypada. Miejmy nadzieję, że kilku zawodników w najbliższym czasie wróci na parkiet, ale mimo to nadal mamy okrojony skład.

W zasadzie chłopaki grają w jedenastu i za to należy im się szacunek. To, co robią na parkiecie, uważam za bardzo dobre. Potrzebujemy czasu, żeby ten zespół się odbudował.

Czy zawodnicy mogą grać mimo drobnych kontuzji albo będąc jeszcze w trakcie leczenia?

Mimo kontuzji, nawet tych delikatnych, w zasadzie każdy z tych zawodników gra. I za to należy im się szacunek. To pokazuje charakter i wolę walki. Poświęcają się na parkiecie i wielokrotnie udowadniali to zarówno na meczach wyjazdowych, jak i tutaj, w Mielcu. Przyjdzie taki czas, że będzie lepiej. Nikt się nie poddaje, co zresztą trener też powtarza - do ostatniej sekundy walczymy, mimo że mamy okrojony skład.

Czy jest szansa, żebyśmy poradzili sobie z tymi problemami i w przyszłości nie bali się Kielc? Żeby to nawet Kielce musiały obawiać się nas, kiedy wyjdą w najsilniejszym składzie?

Poziom sportowy jest jedną kwestią. Kielce to jedna z potęg europejskiej piłki ręcznej. W Polsce są jeszcze Płock, który jest obecnie na podobnym poziomie, a także Gdańsk, który dobrze wygląda. Wszystko jest jednak w dużej mierze związane z finansami.

No właśnie. Jak to robią, że mają więcej pieniędzy?

Kielce od lat mają wysoki budżet. Wcześniejszy prezes Bert Servaas, Holender, który przyjechał do Polski, pokazał w zasadzie, jak piłka ręczna może tutaj wyglądać. Zbudował potęgę, którą są dziś Kielce.

Przez ostatnie lata trzeba sobie szczerze powiedzieć, że Płock dogonił Kielce. Te dwa zespoły są obecnie na poziomie europejskiego topu. Nie tylko w Polsce, ale w Europie reprezentują nasz kraj na scenie międzynarodowej, grając w europejskich rozgrywkach. Da się to zrobić, ale bez pieniędzy nie jest to możliwe.

Czyli rozumiem, że Mielca obecnie nie stać na to, żeby konkurować z Kielcami czy Płockiem?

W tej chwili na pewno nie da się zbudować takiego zespołu. Oczywiście w sporcie wola walki jest bardzo ważna, ale nie wszystko można nią przeskoczyć.

Nawet odpowiednie wyposażenie i warunki mają znaczenie?

Poziom sportowy jest dzisiaj bardzo mocno związany z finansami. Proszę zwrócić uwagę, że w tych dwóch klubach, czyli w Płocku i Kielcach, większość zawodników to obcokrajowcy. W pozostałych zespołach w kraju, w tym u nas, większość stanowią Polacy. Oczywiście nie da się również całkowicie zrezygnować z obcokrajowców i trzeba sprowadzać zawodników z zagranicy, ale to znowu wiąże się z finansami.

Dzisiaj nasz zespół przez ostatnie lata, oczywiście razem z trenerem Robertem Lisem, staraliśmy się zbudować i udało się to zrobić przy minimalnym budżecie. Cały czas jednak borykamy się z problemami finansowymi, szczególnie po awansie do elity, czyli po powrocie do ekstraklasy.

Jeżeli chodzi o finansowanie przez samorząd mielecki, byłem zresztą na sesji i cały czas to powtarzam - nie chodzi mi przede wszystkim o dokładanie pieniędzy, ale o to, żeby finansowanie piłki ręcznej wróciło przynajmniej do wcześniejszego poziomu, czyli zostało zwaloryzowane.

Dlaczego tak się nie stało? Czy wie pan, z czego to wynika?

Ten temat był już wielokrotnie poruszany, m.in. na Komisji Sportu. Sam uczestniczyłem w tych rozmowach, byłem na sesji i rozmawiałem z prezydentem. Szkoda, że budżet nie wrócił do wcześniejszego poziomu i mam nadzieję, że w najbliższym czasie się to zmieni.

Są na to widoki?

Nie wiem. Będę chciał spotkać się z prezydentem i porozmawiać z nim bezpośrednio. Chciałbym wiedzieć, czy przyszłoroczny budżet zrobi przynajmniej krok do przodu, jeśli chodzi o piłkę ręczną. W tej chwili dysponujemy budżetem pierwszoligowym, a na dłuższą metę trudno przy takim finansowaniu rywalizować w ekstraklasie.

Trzeba sobie szczerze powiedzieć, że nie jest łatwo konkurować z zespołami takimi jak Kwidzyn, Kalisz, Opole czy Legionowo. To ostatnie jeszcze trzy lata temu awansowało do najwyższej ligi rozgrywkowej. Znam prezesów tych klubów, spotykamy się zarówno w Warszawie, jak i przy innych okazjach. Widzę, że samorządy w Polsce wspierają swoje drużyny.

Mimo że na swoim terenie mają również inne dyscypliny, nie tylko piłkę ręczną, dokładają swoją cegiełkę do sportu. Przez ostatnie lata była przecież inflacja i wszyscy mieli trudniej, ale warto inwestować zarówno w kulturę, jak i sport.

Czy uważa pan, że wsparcie miasta dla piłki ręcznej jest zbyt małe?

Jeżeli chodzi o piłkę ręczną, oczekuję, żeby ten budżet wrócił do wcześniejszego poziomu. Kiedy spadaliśmy z ekstraklasy do pierwszej ligi, budżet został obniżony, zgodnie z zapisami, według których zespół grający w niższej lidze otrzymywał określoną kwotę.

Myśmy jednak z powrotem wrócili do ekstraklasy, a budżet nie wrócił do piłki ręcznej. Nie został przywrócony na wcześniejszym poziomie.

Może dlatego, że w Mielcu bardziej lubimy piłkę nożną i pieniądze naturalnie są przyciągane przez tę ogromną grawitację?

Być może. Pieniądze rzeczywiście w naturalny sposób lgną do piłki nożnej. Ja jednak powtarzam, że jest miejsce dla każdej dyscypliny sportowej. Jestem prosportowy, kibicuję każdej z nich. Piłka nożna również jest mi bliska przez całe życie, bo sam w nią grałem i jako młodszy zawodnik występowałem w ligach, więc wiem, jak to wygląda.

Nie podejmuję jednak decyzji w imieniu samorządu. To jest kwestia radnych i władz miasta. Apelowałem do nich, żeby wsparli piłkę ręczną i traktowali ją poważnie. Ta dyscyplina jest potrzebna.

Zdaję sobie sprawę, że nie jest ona tak popularna jak piłka nożna. Tylko co będzie, jeśli za chwilę tej piłki ręcznej w Mielcu nie będzie? Ktoś będzie się wtedy zastanawiał: „No dobrze, będziemy się bawić w drugiej czy pierwszej lidze?”. Szkolenie młodzieży będzie wtedy prowadzone na zupełnie innym poziomie.

Wspominał Pan również o problemach ze szkoleniem młodych zawodników.

Tak. Jestem przekonany, że w Mielcu brakuje odpowiedniego systemu, który pozwalałby młodym zawodnikom płynnie przechodzić do seniorskiej piłki ręcznej. Podejmowałem już działania w tej sprawie.

Chodzi chociażby o sytuację, gdy chłopak kończy szkołę średnią, zdaje maturę, ma predyspozycje, a trener mówi mu: „Dołącz do pierwszego zespołu, będziesz pomagał w treningach, za chwilę może będziesz asystował, a później zobaczymy, może wprowadzimy cię do pierwszego zespołu”.

Takich możliwości powinno być więcej. Młody zawodnik musi mieć perspektywę kontynuowania kariery po ukończeniu szkoły średniej. Tego elementu wciąż nam brakuje.

Mówi pan, że zamierza spotkać się z prezydentem miasta. Ma pan również szeroką siatkę kontaktów. Czy jest szansa, żeby ktoś jeszcze wsparł pana w tych rozmowach?

Mam nadzieję, że tak. Chodzi przede wszystkim o grono przedsiębiorców, którzy są naszymi sponsorami i partnerami. Dzisiaj trzeba sobie szczerze powiedzieć, że bez ich wsparcia nie bylibyśmy w miejscu, w którym jesteśmy.

Ktoś może mi powiedzieć: „Kowalik cały czas apeluje o budżet, budżet, budżet, a w tej chwili drużyna ma zero punktów”. To rzeczywiście jest trudna sytuacja, ale ja będę o tę dyscyplinę walczył.

Może nie zawsze wszystko da się zrobić od razu, ale pukam do tych drzwi. Jeśli ktoś wyrzuci mnie drzwiami, to wejdę, jeżeli się uda, oknem. Będę walczył o piłkę ręczną tak długo, jak będę związany z tą dyscypliną.

Za tymi chłopakami i sztabem szkoleniowym pójdę w ogień, bo to, co oni dzisiaj robią, zasługuje na szacunek. Mam nadzieję, że dalej będą tak grać i poświęcać się dla Mielca.

Mamy jedenastu zawodników i dzisiaj praktycznie każdy z nich gra z urazem. Proszę mi wierzyć, oni nie użalają się nad sobą. Staramy się być taką dyscypliną, która pokazuje charakter.

Rozmawiał pan z trenerem o potrzebie wzmocnienia zespołu?

Tak, wielokrotnie. Rozmawialiśmy z trenerem o tym, że przydałby się kolejny zawodnik. Zastanawialiśmy się nad transferem, szczególnie na rozegranie. Chciałbym podjąć takie działania i sprowadzić zawodnika, który mógłby dać drużynie zmianę.

Problemem są jednak finanse. Trzeba zapłacić opłaty EHF i związkowe, a do tego ustalić kontrakt z zawodnikiem. Nie musi to być wygórowana kwota, ale musimy mieć środki, żeby takiego zawodnika zakontraktować.

Chodzi przede wszystkim o to, żeby ci zawodnicy, którzy dzisiaj grają praktycznie od deski do deski, mieli kogoś do zmiany. **Nie mogę jednak tego zrobić, bo w tej chwili borykamy się z problemami finansowymi.**

Gdyby piłka ręczna miała więcej funduszy, przeznaczylibyście je głównie na transfery i nowych zawodników, czy poprawiłoby się coś jeszcze?

Nie oczekujemy w piłce ręcznej wygórowanych warunków. Nie chodzi o lepsze hotele czy autobusy. Przede wszystkim chodzi o aspekt sportowy. Już naprawdę tyle zdrowia kosztuje mnie ta dyscyplina przez ostatnie lata, że chciałbym, żeby ktoś wreszcie na tym mieleckim podwórku - czy to w samorządzie, czy wśród radnych - usiadł i spokojnie porozmawiał, czy rzeczywiście warto nam pomóc.

Ja nie przyszedłem do sportu po to, żeby otrzymywać wynagrodzenie. Nigdy go nie chciałem i do dzisiaj nie pobieram żadnego wynagrodzenia. W 2019 roku wszystko tak się potoczyło, że zacząłem angażować się w piłkę ręczną. Nie wiem, czy bez tego zaangażowania ta dyscyplina nadal byłaby w Mielcu. Cały czas jednak razem z rodziną inwestujemy w nią własne oszczędności.

Ktoś może powiedzieć, że to moja dobra wola. Zgoda, ale co będzie, jeśli tej dobrej woli zabraknie? Jeżeli chcemy budować piłkę ręczną na poziomie ekstraklasy, nie potrzebujemy ogromnych nakładów, ale musimy mieć środki pozwalające utrzymać zespół na odpowiednim poziomie.

Jeżeli nie będzie nas w najwyższej lidze rozgrywkowej, ktoś może powiedzieć: „Wystarczy druga liga”. Proszę mi jednak uwierzyć, że jeśli będzie to druga czy pierwsza liga, młodzież nie będzie tak chętnie garnęła się do uprawiania tej dyscypliny.

Dzisiaj nie mamy nawet zawodników w wieku 17-18 lat, którzy mogliby przyjść na trening i pozwolić trenerowi przeprowadzić pełny trening. Szukaliśmy takich zawodników, rozmawiałem z osobami odpowiedzialnymi za szkolenie grup młodzieżowych.

Fajnie rozwija się Akademia Ręczniaków, ale to jest jeszcze etap wczesnoszkolny. Najstarsze grupy to chyba szósta czy siódma klasa szkoły podstawowej. Potrzeba więc jeszcze kilku lat, zanim ci zawodnicy będą mogli zasilić pierwszy zespół.

Dlatego potrzebujemy również szkoły średniej, w której mogłaby powstać grupa 18-20 zawodników. Jeżeli będziemy w ekstraklasie, trener mógłby obserwować ich rozwój i stopniowo wprowadzać najlepszych do pierwszego zespołu.

Były już rozmowy o utworzeniu takiej klasy?

Były takie plany. Kiedy w 2019 roku zaczynałem działać, chciałem, żeby powstała klasa piłki ręcznej w szkole średniej. Były prowadzone rozmowy. W Mielcu funkcjonuje przecież Szkoła Mistrzostwa Sportowego im. Grzegorza Lato. Wcześniej jej właścicielem był Zbigniew Harjasz. Początkowo działały tam klasy piłkarskie, później pojawiły się również klasy piłki siatkowej.

eprasa.pl 879d6c38ab

Z tego, co wiem, są tam także zawodnicy związani z boksem.

Był plan, żeby znaleźć koordynatora - najlepiej osobę, która wcześniej grała w piłkę ręczną - który zajmowałby się naborami. Chodziło o to, żeby powstała pierwsza klasa, później druga, trzecia i kolejne, aż cały system zacząłby funkcjonować samodzielnie.

Z czasem jednak ten pomysł wygasł. Ze swojej strony nadal szukamy kogoś, kto mógłby się tym zająć. Był zawodnik, który pełnił funkcję koordynatora, ale obecnie już go nie ma.

Właścicielowi szkoły również zależało na tym rozwiązaniu, ale przede wszystkim mnie zależało na stworzeniu takiego systemu. Nie mogę jednak sam zajmować się jednocześnie seniorską piłką ręczną i grupami młodzieżowymi. Potrzebny jest koordynator. Nie jest łatwo znaleźć taką osobę, bo to duża odpowiedzialność.

Inaczej wygląda praca z grupami z klas pierwszej czy czwartej, inaczej z młodzieżą ze starszych klas, a jeszcze inaczej w szkole średniej. Zajęcia muszą być odpowiednio prowadzone, potrzebny jest trener przygotowania motorycznego, trener prowadzący zajęcia, a później również opieka medyczna, bo zdarzają się urazy. Tych elementów jest bardzo dużo.

■ **Czy problemem jest brak pieniędzy na koordynatora?**

Pieniądze są jednym z problemów, ale być może z czasem udałoby się je znaleźć. Można przecież korzystać z różnych programów i pozyskiwać środki, chociażby z Ministerstwa Sportu. Rozwiązań jest kilka. Największym problemem jest jednak znalezienie człowieka, który chciałby się tego podjąć.

■ **Mówi Pan, że przede wszystkim panu zależy na stworzeniu takiego systemu. Kto jest rzecznikiem tej sprawy?**

Od wielu lat za szkolenie młodzieży odpowiedzialne jest Stowarzyszenie Piłki Ręcznej (SPR Stal Mielec). To oni powinni dostarczać zawodników do dyscyplin seniorskich.

Wydaje mi się, że właśnie tego brakuje. To duża sprawa dla Mielca. Jeżeli ma pani na myśli osobę, która miałaby pełnić taką funkcję w samorządzie, to zazwyczaj jest to Komisja Sportu. Obecnie przewodniczącą Komisji Sportu jest pani Dorota Trzpis. Jestem przekonany, że jej również zależy na rozwoju sportu i że jest osobą prosportową.

Dla mnie ktoś, kto zasiada w Komisji Sportu, szczególnie jej przewodniczący, nie musi być osobą, która wcześniej uprawiała daną dyscyplinę. Powinien jednak rozumieć sport, wiedzieć, z jakimi problemami mierzą się poszczególne dyscypliny i być gotowym usiąść przy jednym stole i rozmawiać.

Wszyscy przecież wielokrotnie powtarzają, że Mielec stoi przemysłem i sportem. Skoro tak, to wszystkim powinno zależeć na jego rozwoju. Tylko jeśli tych pieniędzy nie ma, to pojawia się pytanie - jak mamy ten sport rozwijać?

■ **Gdyby piłka ręczna miała więcej funduszy, przeznaczylibyście je przede wszystkim na transfery czy również na inne elementy funkcjonowania klubu?**

Nie oczekujemy w piłce ręcznej wygórowanych warunków. Nie chodzi o lepsze hotele czy autobusy. Przede wszystkim chodzi o aspekt sportowy. Już naprawdę tyle zdrowia kosztuje mnie ta dyscyplina przez ostatnie lata, że chciałbym, żeby ktoś wreszcie na mieleckim podwórku - czy to w samorządzie, czy wśród radnych - usiadł i spokojnie porozmawiał, czy rzeczywiście warto nam pomóc.

Ja nie przyszedłem do sportu po to, żeby otrzymywać wynagrodzenie. Nigdy go nie chciałem i do dzisiaj nie pobieram żadnego wynagrodzenia. W 2019 roku wszystko tak się potoczyło, że zacząłem angażować się w piłkę ręczną. Nie wiem, czy bez tego zaangażowania ta dyscyplina nadal byłaby w Mielcu. Cały czas jednak razem z rodziną inwestujemy w nią własne oszczędności.

Ktoś może powiedzieć, że to moja dobra wola. Zgoda, ale co będzie, jeśli tej dobrej woli zabraknie? Jeżeli chcemy budować piłkę ręczną na poziomie ekstraklasy, nie potrzebujemy ogromnych nakładów, ale musimy mieć środki pozwalające utrzymać zespół na odpowiednim poziomie.

Jeżeli nie będzie nas w najwyższej lidze rozgrywkowej, ktoś może powiedzieć: „Wystarczy druga liga". Proszę mi jednak uwierzyć, że jeśli będzie to druga czy pierwsza liga, młodzież nie będzie tak chętnie garnęła się do uprawiania tej dyscypliny.

Dzisiaj nie mamy nawet zawodników w wieku 17-18 lat, którzy mogliby przyjść na trening i pozwolić trenerowi przeprowadzić pełny trening. Szukaliśmy takich zawodników, rozmawiałem z osobami odpowiedzialnymi za szkolenie grup młodzieżowych.

Fajnie rozwija się Akademia Ręczniaków, ale to jest jeszcze etap wczesnoszkolny. Najstarsze grupy to szósta czy siódma klasa szkoły podstawowej. Potrzeba więc jeszcze kilku lat, zanim ci zawodnicy będą mogli zasilić pierwszy zespół.

Dlatego potrzebujemy również szkoły średniej, w której mogłaby powstać grupa 18-20 zawodników. Jeżeli będziemy w ekstraklasie, trener mógłby obserwować ich rozwój i stopniowo wprowadzać najlepszych do pierwszego zespołu.

■ **Będzie zmiana w podejściu do potrzeb szczypiornistów?**

Nie wiem, czy będzie, czy nie będzie. Być może za miesiąc ktoś podejmie decyzję, ktoś zadzwoni z samorządu i powie: „Zapraszamy do stołu. Mamy taki pomysł". Rzeczywiście, dzisiaj mamy budżet pierwszoligowy i może ktoś łaskawszym okiem spojrzy na piłkę ręczną.

Naprawdę nie chodzi o jakieś potężne nakłady. Jestem przedsiębiorcą z krwi i kości. Sport był mi bliski przez całe życie. Przyszedłem do piłki ręcznej po to, żeby tę dyscyplinę w Mielcu, a właściwie również na Podkarpaciu, ustabilizować.

Chodzi o to, żeby młodzież - zarówno starsza, jak i młodsza - miała możliwość rozwijania się. Na nasze mecze przyjeżdżają przecież kibice z Rzeszowa, Przemyśla czy Przeworska. W Przeworsku również jest pierwszoligowy zespół. Ludzie przyjeżdżają, kibicują i mam nadzieję, że z czasem wydarzy się coś pozytywnego.

■ **Wspomniał pan o swoich marzeniach. Jakie jest największe?**

Moim marzeniem jest ustabilizowanie piłki ręcznej na najwyższym poziomie rozgrywkowym, przede wszystkim pod względem finansowym. Oczywiście chciałbym również podjąć walkę o coś więcej. Nie mówię o złocie czy srebrze, ale chciałbym powalczyć o medal.

Jeżeli kilka złotych więcej znalazłoby się w budżecie, można byłoby zrobić dwa czy trzy transfery i pokusić się o pierwszą czwórkę. Taki cel był gdzieś zakładany rok czy dwa lata temu. Ci ludzie byli i są w Mielcu, przyszli tutaj i mi zaufali.

Nie jest łatwo ściągnąć zawodnika do Polski. Potrzebujemy jednak ludzi, którzy będą wnosić coś od strony sportowej i pokazywać swoje doświadczenie. Mamy kilku doświadczonych zawodników, którzy w tej dyscyplinie już wiele osiągnęli. Bez pieniędzy nie da się jednak zbudować zespołu na takim poziomie.

■ **Wspominał Pan wcześniej o przedsiębiorcach, którzy wspierają klub. Jak duże znaczenie ma ich pomoc?**

Przez ostatnie lata udało mi się zbudować dosyć dużą grupę kolegów i partnerów - przedsiębiorców, którzy wspierają dzisiaj piłkę ręczną. Chciałbym z tego miejsca wszystkim serdecznie podziękować.

Nie jest łatwo w dzisiejszych czasach przeznaczyć na sport ciężko zarobione pieniądze. Nieważne, czy jest to duża, średnia czy mała firma, jednoosobowa działalność czy przedsiębiorstwo zatrudniające kilkadziesiąt albo kilkaset osób. To są ciężko zapracowane pieniądze i nikt nie musi się nimi dzielić ze sportem.

Gdyby nie te firmy, proszę mi uwierzyć, nie byłoby dzisiaj piłki ręcznej na najwyższym poziomie rozgrywkowym. Nie byłoby nas w ekstraklasie. Przez ostatnie lata udało mi się przede wszystkim zbudować zaufanie tych ludzi. Dziękuję im za to z całego serca.

Nie poddaję się. Mam nadzieję, że będę dalej kontynuował tę walkę i że przyniesie ona efekt. Cały czas szukamy również inwestorów. Najlepiej byłoby podpisać umowę z dużym sponsorem tytularnym, ale w dzisiejszych czasach nie jest to łatwe.

■ **Wspomniał Pan również o pomocy pani poseł Krystyny Skowrońskiej. Jak wyglądało jej wsparcie?**

Chciałbym z tego miejsca z całego serca podziękować pani poseł Krystynie Skowrońskiej. Od zeszłego roku wielokrotnie rozmawialiśmy i przedstawiałem jej sytuację, w jakiej znalazła się piłka ręczna.

Po awansie do ekstraklasy mówiłem wprost: samorząd zostawił nas z budżetem pierwszoligowym, a ja miałem już podpisane kontrakty. Wynagrodzenia trzeba było przecież wypłacać. Usiadłem z panią poseł, przedstawiłem jej sytuację i naprawdę pomogła nam w kilku spotkaniach oraz w pozyskaniu partnerów meczów. Podpisaliśmy umowy do końca roku.

Gdyby nie ta pomoc, być może trzy miesiące temu musiałbym ogłosić bankructwo. Ja jako inwestor i moi koledzy przedsiębiorcy nie bylibyśmy w stanie sami udźwignąć kosztów gry w najwyższej lidze rozgrywkowej.

Dzięki temu nadal dysponujemy zespołem, który mamy. Oczywiście są urazy, o których wcześniej mówiłem, ale zawodnikom należy się ogromny szacunek.

■ **Czyli może Pan liczyć na pomoc pani poseł również w przyszłości?**

Tak. Okazało się, że mogę na panią Krystynę liczyć. Naprawdę mam do niej ogromny szacunek. Wydaje mi się, że jest takim dobrym duchem Mielca, Podkarpacia, a może nawet Polski.

To bardzo aktywny człowiek. Nie chodzi mi o to, żeby kogoś wychwalać, bo ktoś może mi za chwilę zarzucić, że robię polityczną laurkę. Ja po prostu oceniam człowieka po tym, jak działa. Słyszałem różne opinie, ale zawsze powtarzam: trzeba usiąść z człowiekiem przy kawie i porozmawiać.

Ja kocham ludzi i lubię z nimi przebywać. Szanuję naszych posłów, posłanki, radnych i prezydenta. Nie chcę na nikogo źle mówić. Chcę natomiast podkreślić, że na dzień dzisiejszy pani Krystynie Skowrońskiej należy się szacunek za to, co zrobiła dla piłki ręcznej. Gdyby nie jej pomoc, dzisiaj być może nie rozmawialibyśmy o mieleckiej piłce ręcznej w kontekście ekstraklasy.

■ **Czyli jednak jest ktoś kto działa na rzecz szczypiorniaka w Mielcu?**

Można powiedzieć, że tak. Nie rzecznik sprawy, ale anioł.

■ **Pozostaje więc życzyć, żeby te marzenia się spełniły.**

Jestem realistą. Przede wszystkim dzisiaj walczymy o to, żeby piłka ręczna była w Mielcu na najwyższym poziomie. Jeżeli ktoś z inwestorów ma ochotę na współpracę, zapraszam. Cały czas szukamy zarówno większych, jak i mniejszych partnerów. Nawet symboliczna złotówka ma znaczenie, bo im większa będzie grupa osób i firm wspierających klub, tym łatwiej będzie nam przetrwać trudne czasy.

Ja się nie poddaję. Dopóki jestem prezesem piłki ręcznej w Mielcu, nie pozwolę skrzywdzić tej dyscypliny. To jest piękny sport. Nie pozwolę również powiedzieć złego słowa na zawodników czy sztab szkoleniowy, bo pójdę za nimi w ogień. Oni się poświęcają, grają z urazami i dają z siebie wszystko. Jestem z nimi - byłem, jestem i będę.

Giovanna Jakimowicz

Krzesło dla seniora

Schody to dla osób starszych i chorych duże utrudnienia. Od lat pewnym ułatwieniem w codziennym pokonywaniu tej przeszkody są składane krzesełka.

Droga z przystankami

Dla wielu mieszkańców bloków, zwłaszcza starszych budynków bez wind, codzienne pokonywanie schodów stanowi niemałe wyzwanie. Osoby starsze, schorowane lub mające problemy z poruszaniem się często potrzebują krótkiego odpoczynku, zanim dotrą do swojego mieszkania.

Pomocne okazują się składane krzesełka montowane na klatkach schodowych. To niewielkie siedziska przymocowane do ściany, które można rozłożyć, aby na chwilę usiąść. Po zakończeniu odpoczynku krzesełko składa się, dzięki czemu zajmuje mniej miejsca i nie utrudnia codziennego korzystania ze schodów. Takie rozwiązanie od kilku lat stosuje Mielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa. Jak się okazuje, mieszkańcy mogą sami wystąpić z wnioskiem o montaż siedziska w swoim bloku.

Jak dowiedzieliśmy się od Mieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej, podobne udogodnienia są montowane w zarządzanych przez nią budynkach już od kilku lat.

Jak uzyskać takie krzesełko dla swojej klatki?

Co istotne, inicjatywa montażu może wyjść bezpośrednio od mieszkańców. Nie trzeba więc czekać, aż spółdzielnia sama zdecyduje o wyposażeniu konkretnej klatki schodowej w dodatkowe siedzisko.

- Montaż składanych krzesełek odbywa się na podstawie pisemnego wniosku zainteresowanych mieszkańców danej klatki schodowej z uwzględnieniem możliwości technicznych (bezpieczne przejście klatką schodową) - pisze SMS w odpowiedzi na nasze zapytanie.

Oznacza to, że osoby zainteresowane takim rozwiązaniem powinny skierować pisemny wniosek do Mieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Warunkiem montażu jest jednak odpowiednia ilość miejsca na klatce schodowej, tak aby rozłożone krzesełko nie utrudniało bezpiecznego przechodzenia pozostałym mieszkańcom.

Obecnie mieszkańcy starają się o podobne rozwiązanie w jednym z bloków na Warszawskiej.

Spółdzielnia deklaruje kolejne montaże

Składane siedziska mogą być szczególnie przydatne na klatkach schodowych prowadzących na wyższe piętra. Pozwalają odpocząć osobom, dla których wejście po kilkudziesięciu stopniach wiąże się z dużym wysiłkiem.

Mielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa podkreśla, że jest otwarta na kolejne zgłoszenia mieszkańców.

- W przypadku kolejnych wniosków o montaż krzesełek, jeżeli tylko jest to potrzebne mieszkańcom i ułatwi im funkcjonowanie, spełniamy prośby zainteresowanych osób.

To stosunkowo proste rozwiązanie, które nie zastąpi windy, ale może poprawić komfort codziennego funkcjonowania seniorów oraz osób z ograniczoną sprawnością ruchową.

GJ

eprasa.pl 879d6c38ab

„Szkodzi gminie, szkodzi mieszkańcom”

Spór o nowy przebieg drogi Mielec - Dębica nie cichnie. Marszałek województwa podkarpackiego w rozmowie z Korso odnosi się do protestów mieszkańców, możliwych zmian w projekcie i nie szczędzi krytycznych słów pod adresem burmistrza Przecławia.



Marszałek Władysław Ortyl.

■ **Giovanna Jakimowicz: Mieszkańcy Dobrynina zdecydowanie sprzeciwiają się wariantowi W1.4 nowej drogi wojewódzkiej nr 985 Mielec - Dębica. Jak pan ocenia ich argumenty i obawy związane z bliskością planowanej trasy?**

Władysław Ortyl: Po pierwsze chcę powiedzieć, że wariantów było więcej. Wariant W1.4 jest wariantem prawie optymalnym, tak mogę powiedzieć. Uzyskał też najwięcej pozytywnych ocen w tak zwanej analizie wielokryterialnej, która jest bardzo złożonym procesem, ale daje mierzalny wynik.

■ **Natomiast chcę też zapytać, czy do państwa nie docierały uwagi i głosy mieszkańców, którzy mieszkają przy obecnej drodze? Że mają hałas, że mają zanieczyszczenia spalinami, że nie można przejść na drugą stronę ulicy. Po prostu ci, którzy mieszkają bezpośrednio przy drodze, a takich osób jest bardzo dużo, bo dwie trzecie tej drogi, która prowadzi do Dębicy, przebiega przez obszar zabudowany. Do mnie takie sygnały docierają.**

Chodzi o to, żeby ruch przenieść z jednej strony na drugą, żeby ograniczyć te uciążliwości. To jedna sprawa. Obecna droga powinna służyć bardziej ruchowi wewnętrznemu, a ruch tranzytowy powinien zostać przeniesiony na nowy przebieg DW985.

Ta droga ma naprawdę wiele znaczeń. Myślę, że o tym jeszcze porozmawiamy, ale ja rozumiem mieszkańców Dobrynina. Sam też mieszkam bezpośrednio przy drodze, nie tak często uczęszczanej, to na pewno, ale wiem, co to znaczy. Nigdy jednak nie protestowałem, żeby tę drogę zamknąć, zrobić ją jednokierunkową, ograniczyć tonaż, żeby po prostu nikt tam nie jeździł.

Takie przemiany to jest pewien efekt cywilizacji, które nas dotykają. Zgadzam się, że jeżeli ktoś żył w takim miejscu, które było oddalone od ciągów komunikacyjnych, to w tym momencie zastanawia się, jak to będzie. Natomiast mogę powiedzieć, że my nad tym wariantem pracujemy. Mamy zaproponowany wariant, który wyszedł z naszych analiz i pracy firmy przygotowującej dokumentację jako najbardziej optymalny.

Przypomnę, że kiedyś mieliśmy protesty Ruchu Obrony Rzochowa czy też akcje pod hasłami „czystego Wojsławia” itd. Udało się to pozmieniać. Rozmawialiśmy z Lasami Państwowymi, rozmawialiśmy też z miastem, z gminami i to się jakoś optymalizuje. Ale ten proces nie jest zakończony.

■ **Co jest ważniejsze: spokój mieszkańców czy rozwój? Część osób specjalnie wybudowała swoje domy w Dobryninie czy podobnych miejscach, aby mieszkać blisko natury, zachować czyste powietrze i kontakt z przyrodą.**

Decyzje o tym, gdzie mieszkamy, wynikają albo z takich powodów, o których pani mówi, albo z tego, że mamy tam grunt i jakąś formę przekazywania tego miejsca z pokolenia na pokolenie. Osiedlamy się tam, gdzie możemy, gdzie nas na to stać. Zgadza, że to miejsce było enklawą. Ja myślę, że taką enklawą pozostanie, bo nad tym pracujemy.

Mówię, że to jest ważna rozmowa z mieszkańcami i powiem jedną rzecz. Nie ma takiej drogi, nie ma takiej obwodnicy, nie ma takiego mostu, poza może chodnikami, przy których nie byłoby uwag, protestów czy postulatów mieszkańców, żeby może tak, może inaczej. I my jesteśmy dzisiaj w takim dialogu.

Ten dialog przybiera różne formy, bo jeżeli zjawia mi się na sesji sejmiku grupa mieszkańców, którzy oczywiście w części wychodzą zadowoleni z tego spotkania, a ja się zastanawiam, dlaczego przybyli, bo na drugi dzień miała być ogłoszona właśnie wersja W1.4, która zdecydowaną większość uczestników tego spotkania zadowalała.

■ **Uważa pan, że to spotkanie w Rzeszowie było niepotrzebne?**

Myślę, że tu dużą rolę odegrali parlamentarzyści. Oni może nie tyle podsycają, ale nie orientują się, na jakim etapie jest proces decyzyjny i praca nad tymi koncepcjami.

Dopatruje się pan tutaj politycznego działania?

Nie chciałbym tego tak nazywać, ale przede wszystkim każda rzecz, zanim stanie się polityczna, powinna być przebadana merytorycznie.

A jeżeli tego namysłu merytorycznego nie ma, jeżeli nie ma przeanalizowania sytuacji, w której jesteśmy, to ona staje się, że tak powiem, nierozsądną polityką. Bo polityka jest rzeczą dobrą, potrzebną i w dalszym ciągu z nami zostanie. Czy chcemy, czy nie.

■ **Wielu tego nie chce, ale chyba tak musi być. Zapytam o wariant W1.4, który uzyskał najwyższą ocenę w kryterium *społecznym*. Jak możemy to wyjaśnić mieszkańcom, którzy nie są zadowoleni i protestują przeciwko temu rozwiązaniu?**

Wymiar tego efektu albo zagrożenia społecznego mierzy się na całym odcinku drogi. Trzeba o tym pamiętać. Nie możemy mierzyć odcinkowo i to jest tutaj ważne. Mogę powiedzieć, że wyszedłem zadowolony z tego spotkania sejmikowego, dlatego że usłyszałem od mieszkańców, że oni chcą drogi. Chcą nowego przebiegu drogi.

■ **Tak, Przecław również wystosował takie pismo.**

Tak, to jest ważna sprawa. Natomiast byłem na takim spotkaniu, gdzie burmistrz powiedział, że żadna droga wojewódzka nie będzie przebiegała przez jego gminę.

■ **To tutaj, w Przecławiu? Chodzi o to poprzednie spotkanie, latem?**

Tak. Tam padły takie słowa i to jest coś, czego mieszkańcy słuchają. Jeżeli oni słyszą od tego, który odpowiada za rozwój gminy, którego wybrano po to, żeby gminę rozwijał albo ulżył tym mieszkańcom, którzy dzisiaj mieszkają przy tej drodze, takie słowa, to pozostali tym bardziej chętnie stają w tym samym szeregu co burmistrz.

Czy to jest dobre? Czy to jest takie chwilowe, pozytywne dla gminy, dla burmistrza? Tego nie wiem.

Bo burmistrz cieszy się bardzo dużym poparciem. Jeśli chodzi o te spotkania, to często jego słowa budzą aplauz.

Spotkanie i brawa są wydarzeniami punktowymi, a my musimy na rozwój gminy patrzeć przez kilka lat do przodu.

Ja kiedyś wracałem z Rzeszowa o godzinie 16:00, co mi się ostatnio zdarzyło troszeczkę celowo, żeby zobaczyć te korki, które są. Prosiłbym, żeby Korso tam pojechało i pokazało korek, który zaczyna się od ronda w Przecławiu i kończy się na przystanku kolejowym w Rzemieniu.

■ **Postaramy się tam udać. Jak więc ocenia pan sprawowanie władzy przez Macieja Jemiołę?**

Ja nie jestem od tego. Zauważam tylko, że burmistrz, który mówi, że nie powstanie żadna droga wojewódzka albo nie potrzebujemy żadnej drogi wojewódzkiej przez gminę, szkodzi gminie, szkodzi mieszkańcom, tym, którzy mieszkają przy obecnej drodze.

Nie pozwala na rozwój pozostałych obszarów gminy. Bo droga to jest też rozwój. To jest bezpieczeństwo, to jest nowy przebieg, to jest otwarcie nowych terenów inwestycyjnych.

A ta droga dzisiaj może mieć bardzo ważne znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa, o którym musimy mówić. Musimy o tym mówić. I burmistrz też ma obowiązek o tym informować.

■ **Przejdźmy do tego. Jakie znaczenie miałaby ta droga dla bezpieczeństwa, o którym tak często słyszymy i o które coraz częściej się martwimy?**

Komunikacja między głównymi traktami drogowymi, czyli na przykład między lotniskiem a autostradą, jest bezwzględnie potrzebna. Tu więcej chyba nie trzeba mówić. A trakt, który dzisiaj jest, jest traktem zakłócanym, obciążonym, takim, że ludzie zwracają na to uwagę. Dzisiaj naprawdę odbieram wiele telefonów od mieszkańców, którzy mówią: „Proszę robić, marszałku, tamtą drogę, bo my chcemy też żyć spokojnie”.

Oni nie mają nawet ekranów, nie wiem, czy państwo wiedzą. A przy nowym projekcie drogi takie zabezpieczenia będą obowiązkowe. Jest taki standard i to jest też proces, który pozwala albo ominąć zabudowę, co jest możliwe i nad czym pracujemy, albo ją wydzielić, wyciszyć, albo wprowadzić takie rozwiązania, żeby podział tej wioski, którego mieszkańcy się obawiają, był jak najmniejszy.

■ **Poprosiliśmy na Facebooku, aby mieszkańcy kierowali do pana swoje pytania. Jedno z nich brzmi: Dlaczego droga nie może przebiegać przez las, a w obecnym projekcie ma prowadzić przez wioski, kosztem mieszkańców?**

Jeżeli to jest pytanie z okolic Dobrynina, to oczywiście jak najbardziej nad tym pracujemy, żeby można było jeszcze przesunąć ten przebieg w lewo, w prawo. Nie chcę określać, czy na wprost, bo myślę, że nie jest to potrzebne przy dzisiejszej rozmowie.

Chcę jedynie zadeklarować, że my nad tym pracujemy. Odbyło się spotkanie, na którym zostało to wyartykułowane. Myślę też, że pewne uwagi były zgłaszane wcześniej. Staramy się brać je pod uwagę.

I tutaj myślę, że liczba spotkań, protestów czy parlamentarzystów zaangażowanych w sprawę nie zdecyduje o tym, że będzie inne rozwiązanie. Tu trzeba pracować trochę inaczej.

■ **Ale jednak wygląda na to, że te rozmowy z mieszkańcami i zgłaszane przez nich postulaty wpłynęły na to, że wariant został dostosowany.**

Proszę panią, jak najbardziej. Przecież pamiętamy, co mówili przedstawiciele Rzochowa. Jakie były uwagi w Wojsławiu, jakie uwagi płynęły też z Rzemienia i z innych odcinków. Pamiętajmy, że te uwagi nie są skoncentrowane tylko i wyłącznie na mieszkańcach Mielca, dlatego że droga ma prowadzić do węzła autostradowego Dębica Wschód. Tam też mamy różne rozwiązania, różne propozycje. One się już zmieniają.

Chcę też powiedzieć, że ta droga będzie budowana etapami. To jest bardzo kosztowny odcinek, ponad miliard złotych w dzisiejszych cenach. Na pewno nie zrobimy go jednym rzutem, to mogę zagwarantować. Trzeba też poszukiwać funduszy. Najlepsze są fundusze europejskie. Pytanie, czy będzie można z nich skorzystać.

Przypomnę jednak, że drogi, które będą miały charakter podwójnego zastosowania, drogi związane z bezpieczeństwem, to jest coś, o czym musimy mówić i o czym trzeba pamiętać. To nie jest dzisiaj moda, to nie jest jakiś wymysł, ale znak obecnej chwili. Tak się dzisiaj powinno rozmawiać, tak się powinno myśleć i planować. I to dotyczy burmistrza, dotyczy też myślenia mieszkańców i myślenia marszałka. No i media też muszą o tym informować.

■ **Oczywiście, jesteśmy w to jak najbardziej zaangażowani. Wspomniał pan o burmistrzu. Z jego wypowiedzi podczas spotkania wynikało, że brakuje bezpośredniej rozmowy, podczas której przy jednym stole zasiedliby pan oraz włodarze wszystkich gmin, przez które miałaby przebiegać nowa droga. Jak pan odnosi się do takiej propozycji? Mowa tutaj o spotkaniu ponad podziałami.**

Ja bardzo nie lubię określenia „ponad podziałami”, dlatego że jakie podziały wprowadza droga? Droga, infrastruktura, która służy mieszkańcom, rozwojowi gospodarczemu i społecznemu, nie rozumie, co to znaczy polityka. Ja nawet nie wiem, jaką formację reprezentuje pan burmistrz Jemioło, bo został wybrany przez mieszkańców w wolnych, demokratycznych wyborach. Myślę, że miał program, mówił o nim. Nie badam tego programu.

Uważam, że takie rozmowy powinny mieć miejsce i one miały miejsce. Burmistrz się wypowiadał. Jedną z wypowiedzi, która padła na forum publicznym, bodajże przy ponad 500 mieszkańcach gminy Przecław, było właśnie to, o czym wcześniej powiedziałem. I ja dalej tego nie rozumiem.

Z tego, co wiem, zostało to już odwołane. A zostało odwołane dlatego, że mieszkańcy, którzy byli na spotkaniu na sejmiku, powiedzieli: „Nie, my jesteśmy za drogą. My chcemy drogę”. Wtedy też się ucieszyłem i bezpośrednio im powiedziałem: „Bardzo dziękuję mieszkańcom, że przyszli z takim postulatem, bo burmistrz

eprasa.pl 879d6c38ab

do tego momentu mówił innym głosem".

■ Czyli być może burmistrz powiedział to trochę zbyt pochopnie? Tak by pan to ocenił?

Jest burmistrzem, który zaczyna kadencję, można powiedzieć, że jest w połowie. I tutaj jest kwestia, czy słuchamy, czy myślimy, czy po prostu artykułujemy to, co w danej chwili przyjdzie nam na myśl. To niekoniecznie są dobre rozwiązania. Należy wyciągać wnioski.

■ Jak będą wyglądały dalsze rozmowy z burmistrzem? Będą jeszcze takie spotkania, o których mówiliśmy?

Ja osobiście telefon do burmistrza mam, burmistrz także ma mój numer. I on jeszcze w tym czasie, o którym pani redaktor pyta i mówi, nie zadzwonił.

■ Przejdźmy zatem do kwestii bardziej technicznych. Jednym z postulatów władz Przecławia jest poprowadzenie drogi jeszcze bardziej przez tereny leśne, w kierunku węzła autostradowego w Ostrowie. Na ile byłoby to naturalne rozwiązanie? Pojawia się również pytanie, dlaczego nowa droga ma łączyć dwie strefy przemysłowe.

Łączenie stref ma to do siebie, że poprzez układ komunikacyjny będą się one wzajemnie wspierały. Jeżeli popatrzymy, w jakim obszarze lokuje się nasza specjalna strefa ekonomiczna w Mielcu, to ona nie lokuje się w centrum miasta, nie lokuje się w lesie. Ona lokuje się właśnie przy układach komunikacyjnych, które były rozwijane przez wiele lat. Taki układ komunikacyjny jest też potrzebny dla strefy w Ostrowie, dla strefy w Dębicy. Wtedy te strefy wzajemnie się wzmacniają. To efekt synergii.

Możemy sobie wyobrazić, że w jednej strefie produkuje się śrubki, a w drugiej nakrętki albo inne rzeczy, które wzajemnie do siebie pasują. Firmy ze sobą kooperują, więc taki układ drogowy jest dla nich jak najbardziej potrzebny. O tym też myślimy. To jest jeden z elementów, bo droga otwiera również nowe obszary do inwestowania, nowe obszary do zabudowy.

Prosiłbym, żeby spojrzeć na obwodnicę Radomyśla. Kiedyś to był, można powiedzieć, czysty, dziewiczy teren. Tam nie było nic, a dzisiaj, w odpowiedniej odległości, z odpowiednim dystansem, powstaje zabudowa. Za chwilę ta obwodnica będzie już, można powiedzieć, w samym mieście. Droga jest takim krwiobiegiem, wprowadza rozwój i otwiera nowe obszary do zabudowy.

Chcę też powiedzieć jedną rzecz. Obserwujemy cały proces, kiedy mieszkańcy się z nami komunikują, protestują, zgłaszają postulaty, kiedy rozmawiamy, uzgadniamy. Ale jest też taki moment, kiedy zaczynamy wykupywać działki. Wtedy mamy już spokój, bo mieszkańcy wiedzą, jaką dostaną kwotę za swoje działki. Myślę, że wtedy szybciej się z tym godzą.

Największy problem jest wtedy, kiedy mamy do czynienia z koniecznością wyburzenia jakiejś zabudowy, domostwa. Mogę powiedzieć, że wariant W1.4 i ten, który jeszcze będzie korygowany, właściwie będzie unikał takich sytuacji.

■ Tak, przynajmniej na tych naszych terenach takich potrzeb raczej nie ma. Na jakim etapie znajduje się obecnie ten projekt?

Ten projekt kończy już swoje przygotowania w układzie koncepcyjnym. Jeszcze rozmawiamy o postulatach i korektach, które najprawdopodobniej da się zrobić w Dobryninie. Zobaczymy, czy nie będzie znowu protestów z drugiej strony.

Ale Nadleśnictwo jest bardzo pozytywnie do tego ustosunkowane. Mogę powiedzieć, że to był jeden z kluczy, który pozwolił nam pójść właśnie tym pasem, brzegiem lasu, tak można powiedzieć. Bo też nie chcemy dzielić lasu na pół.

Przy okazji zyskaliśmy ogromną liczbę sojuszników tej sprawy. Nie wiem, czy państwo wiedzą i czy pani redaktor wie, że organizacje rowerowe bardzo się z tego ucieszyły. Dlatego że otwieramy w tym momencie dostęp do ogromnych połaci lasu. Nadleśnictwo jest tym zainteresowane i też mówiło na spotkaniach, że chce udostępnić ten las do pieszych wędrówek, dla rowerzystów i tak dalej. Przypomnę, że ten obszar łączy się też z małą enklawą miasta Mielca, czyli Łużem.

Musimy myśleć również o tych mieszkańcach, żeby mieli lepszy dostęp do infrastruktury. Moim zdaniem pozostaje tam około trzech kilometrów drogi, która jako droga powiatowa może zostać przedłużona. Mieszkańcy tej pięknej części miasta, bo inne części też są piękne, uzyskają łatwiejszy dojazd. Będziemy też mogli ich odwiedzać, jadąc rowerem przez dawną Puszczę Sandomierską.

■ Czyli podsumowując, wariant W1.4 nie jest jeszcze ostateczny? Wciąż brane są pod uwagę różne rozwiązania?

On jest ostateczny. Jest ostateczny w takim układzie, że stanowi, można powiedzieć, linię, która jest zoptymalizowana. Natomiast będzie jeszcze etap korekty tej optymalizacji i etap fizycznego projektowania. Ktoś musi powiedzieć, że droga będzie przebiegała metr w tę albo metr w tamtą stronę, albo 10 czy 15 metrów dalej.

Etap projektowania też daje możliwości korekty. Proszę o tym pamiętać. Nie chcę mówić, że będzie jeszcze jakieś W1.4 a, b, c i d, bo to nie może trwać w nieskończoność. Trzeba przygotowywać pewne rzeczy, trzeba zdobywać środki. Musi być gotowość projektowa, żeby ktoś dał na to pieniądze.

Bo jeżeli to będzie w dalszym ciągu, że tak powiem, się gotowało, to znaczy, że potrawa jeszcze nie jest gotowa.

■ Trzeba ściszać ten ogień?

On już właściwie dogasa. Nawet burmistrz, jak pani widzi, już chce się zgodzić na drogę przez gminę. Mieszkańcy w znakomitej części też to rozumieją. Mamy jeszcze ten problem w Dobryninie. Staramy się to zoptymalizować, pokazać jakieś rozwiązania. Jesteśmy cały czas w trakcie, bo to jest żywy organizm. Dopóki nie będzie zezwolenia na budowę pewne elemnty są jeszcze ruchome.

Giovanna Jakimowicz

„Marszałek zagrał na emocjach ludzi"

Maciej Jemioło, burmistrz Przecławia, odpowiedział na słowa marszałka Ortyla na swój temat. Rozmawiamy też o inwestycjach i pomyśle na młody Przecław.



Burmistrz był gościem „Kwadransa z Korso"

■ Giovanna Jakimowicz: Panie burmistrzu, marszałek Władysław Ortyl w niedawnej rozmowie z Korso stwierdził, że burmistrz, który mówi, iż nie potrzebuje drogi wojewódzkiej przez swoją gminę, „szkodzi gminie, szkodzi mieszkańcom". Jak pan odbiera te słowa?

Maciej Jemioło: Pani redaktor, drodzy mieszkańcy mojej gminy, powiem tak: nie wiem, skąd takie słowa u pana marszałka, bo pewnie nie panu marszałkowi oceniać, czy ja szkodzę gminie i mieszkańcom. Z naszych działań rozliczą nas mieszkańcy, podobnie jak pana marszałka, który też na swojej niwie ma różne inwestycje i je realizuje.

Takie rzeczy są wyrwane z kontekstu niektórych zebrań. Stwierdzenie, że burmistrz Przecławia nie chce drugiej drogi wojewódzkiej, jest nieprawdą. Kilkakrotnie były różne nagrania czy wywiady ze mną i jasno mówiłem, że obecna droga 985 Mielec - Dębica wymaga odciążenia.

Do mnie także zgłaszają się mieszkańcy. Szczególnie przedstawiciel miejscowości Tuszyma, nasz sołtys Ryszard Brzozowski, który nieustannie mówi nam o poprawie bezpieczeństwa na tej drodze i o potrzebie jej odciążenia. My to wszystko wiemy i chcemy to realizować, żeby poprawić bezpieczeństwo na DW985, jak również odciążyć ją od transportu ciężkiego i ruchu samochodów osobowych, które chcą bezpośrednio dostać się na autostradę.

Dlatego my, jako samorząd, już podczas pierwszych konsultacji przedstawiliśmy panu marszałkowi i Podkarpackiemu Zarządowi Dróg Wojewódzkich warianty przebiegające poza naszą zabudową mieszkaniową jednorodzinną. One również odciążyłyby drogę 985.

Szczególnie preferowanym przez nas wariantem jest wariant wschodni, biegnący wzdłuż ściany lasu i przez las.

■ Roboczo nazywamy go „wariantem burmistrza Przecławia".

Tak, dlatego że, wiemy doskonale, że do 2028 roku jest już zlecone przez pana marszałka zadanie w formule „zaprojektuj i wybuduj", dotyczące węzła autostradowego Ostrów. Bardzo dobry pomysł, bardzo dobry węzeł, który usprawni komunikację zarówno Ropczyc, jak i mojej gminy. Tutaj pana marszałka za to chwalę. Dlatego naszą ideą było, żeby wyprowadzić ruch tranzytowy i ruch samochodów osobowych na autostradę właśnie do tego węzła.

■ Kiedy przeczytał pan ten wywiad lub usłyszał wypowiedzi marszałka, jak pan się poczuł? Padło tam wiele dość ostrych stwierdzeń na pana temat.

Zgadza się. Nie wiem, czym kierował się pan marszałek, bo to jest jego subiektywne odczucie. Ja nigdy publicznie nie będę nikogo negował, dlatego że zawsze działam na faktach i na tym, co się dzieje w przestrzeni publicznej. Też mógłbym powiedzieć, że pan marszałek Ortyl szkodzi Podkarpaciu, ale ja tego nie chcę. Nie uważam tak, dlatego że bardzo dużo rzeczy jest bardzo pozytywnych.

Nigdy z panem marszałkiem zwady nie miałem, bo teraz w przestrzeni publicznej pojawia się stwierdzenie, że podpadłem panu marszałkowi. Nie uważam, żebym mu podpadł. Ja, szanowni państwo, po prostu wykonuję swój mandat i korzystam z zaufania, jakim obdarzyli mnie moi mieszkańcy. Wsłuchuję się w ich głos, wiem, jakie są potrzeby i mam z nimi kontakt na bieżąco, na co dzień.

■ Marszałek zarzuca panu, że zamiast myśleć o ogólnym, wieloletnim rozwoju gminy, skupia się pan na chwilowym zdobywaniu poparcia. Czy uważa pan, że z perspektywy czasu protesty przeciwko temu wariantowi mogą przynieść panu polityczne korzyści?

Pani redaktor, zawsze powtarzam to jak mantrę: nie jestem politykiem, jestem samorządowcem. Pan marszałek też powiedział, że nie wie, z jakiej opcji politycznej jestem.

■ Może pan zdradzi?

Nie jestem z żadnej opcji politycznej. Jestem typowym samorządowcem, nie jestem zapisany do żadnej partii. Powiem szczerze, w samorządzie pracuję od 1994 roku, także mam naprawdę bardzo duże doświadczenie merytoryczne.

Odpowiadając na pani pytanie, ale też na słowa pana marszałka, mam szeroką wizję rozwoju gminy Przecław. To nie polega tylko na jednej drodze i terenach inwestycyjnych. Możemy polemizować, czy akurat w tym miejscu, gdzie miałby przebiegać wariant wschodni, bo nie wiemy jeszcze, który zostanie zaakceptowany, potrzebne są nam jako gminie tereny inwestycyjne.

Wiemy doskonale, że bardzo dużo terenów inwestycyjnych mamy w Mielcu, na osiedlu Rzochów, które bezpośrednio sąsiaduje z moją gminą. Ciężko byłoby pewnie konkurować, żebym ja jako burmistrz Przecławia ściągnął jakieś konkretne firmy na mój teren, dlatego że wiemy, iż nawet w specjalnej strefie ekonomicznej wybudowano dużo hal, które nie mogą znaleźć inwestorów.

■ Może jednak na zasadzie synergii czy ciągłości można byłoby to zrobić? Zapytam jeszcze o sam Przecław. To bardzo młode miasto. Czy nie potrzebuje właśnie czegoś takiego jak nowa droga, która przyciągnęłaby sklepy, lokale czy firmy?

Miasto Przecław, tak jak pani powiedziała, w 2010 roku odzyskało prawa miejskie. Bo jak się szuka dokumentów, to okazuje się, że te prawa miejskie nigdy nie zostały zabrane, tylko w wyniku ówczesnej reformy administracyjnej Przecław po prostu stał się wsią.

Powiem tak: ja nie mówię, że druga droga wojewódzka nie będzie potrzebna, bo ona będzie potrzebna. Tylko, szanowni państwo, mamy też szereg dróg powiatowych i gminnych w bardzo dobrym stanie. Na dzień dzisiejszy śmiem twierdzić, że 95 procent dróg gminnych mamy asfaltowych.

Gdyby jedna droga wojewódzka powstała obok drugiej drogi wojewódzkiej, bo takie też były warianty... Wiemy, że rozmawiamy już od kilku dobrych miesięcy o różnych wariantach. Powoli przesuwamy je w stronę wschodu i lasu, czyli tej koncepcji, którą przedsta-

eprasa.pl 879d6c38ab

wiłem podczas konsultacji jako preferowaną przez nas, mieszkańców i burmistrza. Powiem szczerze, dużo mówiło się też o tym, że te zebrania były niepotrzebne. Ja uważam, że były potrzebne.

A kto mówił, że były niepotrzebne?

Pan marszałek, ludzie pracujący w Podkarpackim Zarządzie Dróg Wojewódzkich. Nie ukrywam tego, bo zawsze mówię o faktach. Miałem telefon od zastępcy dyrektora PZDW: „Po co to zebranie w Przecławiu? Jeszcze nie ten czas".

A kiedy byłby taki czas zdaniem tego pana?

Dla mnie, pani redaktor, na każdym etapie takiego postępowania jest czas na konsultacje, bo to jest bardzo ważne postępowanie. Rozumiem też inwestorów czy firmę projektową, że muszą mieć coś, żeby pokazać, ale to, czego mi zabrakło i od czego zacząłem, to konkretnych konsultacji również z samorządami.

Później było wielkie spotkanie w Dobryninie. Padło tam wiele informacji, między innymi dotyczących tego, jak brane są pod uwagę decyzje o warunkach zabudowy na naszym terenie. Mówiono też, że wariant W1.4, który ostatnio został przedstawiony przez PZDW i wzbudził wiele kontrowersji wśród mieszkańców Podboru i Dobrynina, wynikał z ankiet i konsultacji.

No, szanowni państwo, ankiet było ponad dwa tysiące. Z tego, co wiem, jedna została uznana za zasadną, a reszta nie.

Ale zostało wyjaśnione, dlaczego pozostałe ankiety nie zostały uznane za zasadne?

Ja aż tak nie zagłębiałem się w te dokumenty, bo, tak jak mówię, nie jestem inwestorem. Ktoś za to odpowiada. Jeżeli już będzie konkretnie i ostatecznie przyjęty dany wariant, będzie dokumentacja, możemy wtedy też na to popatrzeć. Ale może nie jest to w tym momencie aż tak istotne.

Pani redaktor, ankiety, które spłynęły do Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich, były dla mnie ankietami nie do końca odzwierciedlającymi to, czego ludzie potrzebują. Popatrzmy nawet na pierwsze pytanie w ankiecie: „Za którym wariantem jesteś?".

Były wtedy trzy warianty.

W pewnym momencie ludzie zaczęli się zastanawiać, który wariant byłby najbardziej optymalny, ale później w przestrzeni publicznej, na forach internetowych, zaczęli nawoływać się do przerzucania wariantu jak najdalej od siebie.

Jeżeli jestem inwestorem czy projektantem i wiem o takich rzeczach, to ciężko byłoby mi wybrać, który wariant ludzie rzeczywiście wybrali, bo poszło to nie w tę stronę, w którą powinno.

Ostatecznie więc zapytam: czy ta droga jest Przecławiowi potrzebna, czy nie?

Szanowni państwo, bardzo jest potrzebna. Tylko, tak jak mówię, w przestrzeni publicznej czy na zebraniach, zarówno w Dobryninie, jak i w Przecławiu, padły bardzo ważne słowa i pytania, na które do tej pory nie mamy odpowiedzi.

Dlaczego nie można poprowadzić jej tak, jak my chcemy, czyli wariantem, który nazwała pani „wariantem burmistrza", po obrzeżach lasu, i zrobić ronda na drodze 986, która jest modernizowana pod węzeł autostradowy w Ostrowie?

To jest konkretne pytanie. W większości odpowiedzi słyszeliśmy, że przez lasy nie można. Ale w trakcie tych konsultacji zauważyliśmy, że na przykład przy osiedlu Rzochów dało się to zrobić. Czyli jest możliwość. To dlaczego nie zrobimy tego w Dobryninie?

Ma pan jakieś podejrzenia? Bo jednak w innych miejscach udało się zmienić przebieg trasy.

Ostatnie wypowiedzi pana marszałka pokazały, że chodzi również o połączenie dwóch stref, bo jedna firma będzie robić śrubki, a druga chyba nakrętki. Nie pamiętam dokładnie. Jeżeli łączymy dwa ośrodki strefowe, to mówmy jasno: łączymy dwa ośrodki strefowe. Dlaczego więc nie da się poprowadzić drogi przez las i włączyć jej trochę dalej do DW986, żeby było blisko do autostrady?

Moim zdaniem nie odpowiedziano mi też na pytanie, jaki procent tego ciężkiego tranzytu kieruje się na autostradę. Jaki procent samochodów osobowych jedzie stricte na autostradę, nie licząc mieszkańców Tuszymy, Rzemienia, Pustkowa czy Brzeźnicy, bo oni i tak będą dojeżdżać i dojeżdżają.

Mówi pan, że droga jest potrzebna, a jednak wcześniej padły z pana ust słowa, że droga wojewódzka przez gminę jest niepotrzebna.

Bo to było, pani redaktor, na samym początku tych wszystkich konsultacji. Uważałem, że dla nas lepsza byłaby obwodnica, czyli droga prowadząca do tego węzła autostradowego. Dlatego zasugerowałem się obwodnicą i mówiłem, że droga wojewódzka jest niepotrzebna.

To jest tylko kategoryzacja dróg, ale dla nas nie ma znaczenia, jaka to będzie droga - wojewódzka czy nazwijmy ją obwodnicą. Dla nas znaczenie ma fakt, w którym miejscu ona będzie przebiegać.

A czy pan jako burmistrz ma możliwość zawetowania tego rozwiązania? Czy może pan powiedzieć: albo droga przebiegnie tak, jak chcemy, albo jej nie chcemy?

Nie mam możliwości weta, pani redaktor. Mam tylko możliwość opiniowania czy przedstawiania swoich wizji i poglądów, które dotyczą tej drogi lub strategii, którą przyjąłem, dotyczącej tego, jak chcę dalej rozwijać gminę.

Dodam też, że na spotkaniu w Przecławiu, gdzie było prawie 600 osób, naprawdę bardzo dużo nam to dało. Ludzie się wypowiedzieli, a my jako samorząd wiemy, czego oczekują i jak podchodzą do tego tematu.

Padły też takie słowa, że szkodzę mieszkańcom. Powiem szczerze, trochę mnie to zabolało, bo jakoś nie widzę w mojej przestrzeni publicznej, żeby ludzie mówili mi, że im szkodzę.

Podczas spotkań pojawiało się wiele komentarzy popierających pana stanowisko.

Tak, ale ja na komentarze nie zwracam uwagi. Sam nigdy w życiu nigdzie nie wystawiłem komentarza.

Skąd pan wie, że to, co pan robi, spotyka się z poparciem mieszkańców?

Pani redaktor, pewnie to mieszkańcy oceniają, ale ja jestem człowiekiem, który zawsze mówi to, co myśli, i mówi prawdę.

Jeżeli widzę, że chcę coś zrobić w określony sposób, to tak robię. Jeżeli ktoś ma inny, lepszy pomysł, zweryfikuję to, przyznam się, że miałem złe myślenie. Dlatego też nie podobało mi się, że pan marszałek troszkę zaczął grać na emocjach ludzi. Mówił o mieszkańcach, którzy już mieszkają przy drodze 985, że jest dużo telefonów, że mają ciężko wyjechać, że jest niebezpiecznie. Ja też właśnie o nich chcę zadbać.

Bo to, co powiedziałem, odsunięcie tych wariantów poza strefę zurbanizowaną i zabudowę mieszkaniową jednorodzinną pozwoli wyciągnąć ciężki tranzyt oraz samochody, które jadą na autostradę.

Zadawaliśmy też pytanie, czy w ogóle były takie obliczenia, ile to jest procent. Nie wiem, 30, 40? Bo jeżeli to będzie na przykład 30 procent ciężkiego tranzytu i 30 procent samochodów osobowych, to już ta droga będzie odciążona i będzie można przy niej normalnie funkcjonować i żyć.

Z drugiej strony niech państwo popatrzą na moje wypowiedzi, które były dużo, dużo wcześniej, kiedy nie było jeszcze podwariantów W1.4, W1.5, W1.6. Były konkretnie trzy warianty i ten wschodni z trzema podwariantami. Nikt nie wiedział, który zostanie wybrany.

Niech pani redaktor wyobrazi sobie wariant W2. Ten, który przebiegał przez środek, jeśli chodzi o moją gminę, wzdłuż torów w Rzemieniu. Później przechodził na drugą stronę, koło młyna w Rzemieniu, mieszkańcy wiedzą, gdzie to jest, i biegł między Wisłoką a domami przy Tuszymie aż w stronę Dębicy.

Jeżeli wybrano by wariant W2, to jak poprawiłby on funkcjonowanie, mieszkanie czy życie tych mieszkańców przy obecnej drodze wojewódzkiej 985 Mielec - Dębica? On by ich jeszcze opasał taką opaską, jedną drogą z jednej strony, drugą z drugiej.

Ja wiedziałem, że ten wariant nie przejdzie, ale ktoś go wymyślił.

To po co został narysowany? Żeby inne były bardziej atrakcyjne?

Nie wiem, pani redaktor, nie jestem inwestorem. Nie rozmawiałem z firmą projektową, chociaż w różnych pismach prosiliśmy o takie typowo robocze spotkanie, żeby przyjechać do nas, do gminy, bo my mamy największą wiedzę.

Dzisiaj, szanowni państwo, tworzone są plany ogólne. To dokument planistyczny, który pokazuje rozwój danej gminy, co i gdzie chcemy zrobić. Nikt tego nie brał pod uwagę, a my już takie projekty mamy. To też jest jakiś wyznacznik tego, jak można poprowadzić dany wariant.

Na dzień dzisiejszy w mojej gminie mam chyba, już dokładnie nie pamiętam, 2500 wniosków o decyzje o warunkach zabudowy. Część decyzji została już wydana, większość jeszcze czeka na wydanie. Są to decyzje bezterminowe, a część pięcioletnie.

To też pokazuje, w którym kierunku idziemy, jak idziemy, co i gdzie chcemy zrobić. Pokazuje, jak gmina się rozwija i będzie rozwijać przez najbliższe lata.

Pytałam już o to pana Tomasza Ortyla. Jednak droga to rozwój. To autobusy, przystanki, bliskość głównego traktu komunikacyjnego, oszczędność czasu. Czy przy zastosowaniu ekranów dźwiękochłonnych i nowoczesnych zabezpieczeń takie rozwiązanie nie byłoby jednak korzystne?

My jako samorząd skupiliśmy się najbardziej na tym korytarzu, w którym ma kiedyś powstać ta droga. Bo rozwiązania techniczne będą później, kiedy powstanie już konkretny, szczegółowy projekt techniczny. Wiadomo, że po decyzji środowiskowej, ale akurat tutaj nie ma znaczenia, jak to wszystko po kolei przebiega.

To, co na dzień dzisiejszy widzieliśmy w tym opracowaniu, to wiadukty nad domami i ekrany dźwiękochłonne. Tylko, szanowni państwo, jeżeli od okna ma pani nasyp o wysokości 5-7 metrów, a zaraz za nim ekran dźwiękochłonny i wiadukt, to chyba nie chciałbym tam mieszkać.

Trzeba jeszcze zauważyć jedną rzecz. Nie ma dzisiaj w prawie możliwości, żebyśmy mogli wykupić jakiś szerszy pas, tylko konkretnie teren, przez który przebiega inwestycja, w jej liniach rozgraniczających. Jeżeli ktoś ma do sprzedania wszystko, czyli cały dom i obejście, to w porządku. Jeżeli zostaną wypłacone odpowiednie pieniądze, a wiemy, że będą, bo wycenia to rzeczoznawca majątkowy, to może wybudować się gdzieś indziej.

Ale jeśli ktoś zostaje, bo jego nieruchomość nie będzie wykupiona, to ja tylko współczuję tym ludziom.

Pan marszałek powiedział, że W1.4 jest wariantem ostatecznym.

Sprostuje grzecznościowo panią redaktor, marszałek tak powiedział, ale z późniejszej jego wypowiedzi w rozmowie można wywnioskować, że pewne elementy przebiegu mogą jeszcze ulec zmianie.

Czyli pana zdaniem nadal możliwe jest poprowadzenie drogi bardziej przez las, bliżej rozwiązania proponowanego przez pana?

Mam taką nadzieję.

Czyli ma pan nadzieję, że uda się jeszcze coś zmienić i będą podejmowane kolejne działania? Marszałek użył metafory, że ogień już trzeba gasić, ale pan sądzi, że może uda się jeszcze coś w tym kociołku zamieszać.

Moi mieszkańcy też jeżdżą do pana marszałka, do Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich, jeżdżą również do pana Zbigniewa Tymuły. Cały czas prowadzone są rozmowy. Mamy nadzieję, że pan marszałek wraz ze swoimi ludźmi wsłucha się w nasze potrzeby i uwzględni je w swoich decyzjach i obliczeniach.

A będzie pan dzwonił do pana marszałka? W rozmowie z nami powiedział, że obaj macie do siebie numery telefonów, ale pan jeszcze do niego nie zadzwonił.

Nie ma problemu. Ja nie mam problemu, żeby pojechać do pana marszałka, rozmawiać z nim czy do niego zadzwonić.

Tylko na dzień dzisiejszy pan marszałek jest tak jakby na końcu osobą decyzyjną. A w tej przestrzeni i w tym czasie, który teraz był, działali projektanci i Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich. Bo zarówno pan marszałek, jak i ja, burmistrz, jesteśmy, jak to się mówi, na końcu tego łańcucha pokarmowego.

Skoro jesteśmy przy temacie rozwoju gminy i jej perspektyw na przyszłość, porozmawiajmy o inwestycjach, które obecnie trwają i które czekają gminę Przecław.

Dzieje się dużo, jak na taką małą gminę. Bo trzeba też powiedzieć, że nie jesteśmy jakimś dużym miastem, tylko gminą miejsko-wiejską. Na dzień dzisiejszy kończymy termomodernizację budynku Szkoły Podstawowej w Przecławiu. To inwestycja za ponad 5 milionów złotych, z dotacją w wysokości 4 milionów.

Poprawa efektywności energetycznej budynku będzie taka, jak powinna być. Spadną rachunki, poprawiło się też bezpieczeństwo dzieci. Ta inwestycja jest właśnie oddawana. Następną inwestycją, którą teraz również oddajemy, są magazyny na sprzęt z obrony cywilnej i ochrony ludności. To inwestycja za 3 miliony złotych, z dotacją w wysokości 2,5 miliona. Także dosyć poważne przedsięwzięcie.

Filia, nazwijmy to tak, drugiego domu kultury, realizowana w ramach Mieleckiego Obszaru Funkcjonalnego, to też ponad 5 milionów złotych. DO tego robimy drogę za około 2 mln, a łączna kwota to ponad 5 mln. Nie mówiąc o drobnych rzeczach mamy inwestycji na ponad 20 mln, z pozyskaniem 15 mln zł ze środków zewnętrznych. A w głowie jeszcze sporo pomysłów.

I o tych pomysłach teraz. Kraków jest miastem historycznym, Mielec lotniczym, Toruń to miasto piernika i Kopernika. A jaki jest pomysł na Przecław?

Pan Stanisław Mazur - i za to mu dziękuję - trochę nas wyręcza w tym temacie, bo to on zakupił zamek Przecław. Tam jest wiele atrakcji i dużo się dzieje. Wydarzenie kulturalne przyciągają nie tylko mieszkańców ale także mieszkańców spoza. Podobnie jest z domem kultury. Zamek jest perełką. Rozwijamy szkółki piłkarskie, tam łącznie 350 dzieci jako adeptów. Robimy siłownie dla mieszkańców, chcemy żeby ludzie się ruszali. Mocni jesteśmy też w darcie - w rzucaniu lotkami do tarczy. Jest też wiele pomniejszych rzeczy, ale zdradzę to innym razem, aby była niespodzianka.

Czyli dzieje się w Przecławiu. Czekamy na dalsze wiadomości. Dziękuję panu.

Dziękuję.

Giovanna Jakimowicz

eprasa.pl 879d6c38ab

ENCYKLOPEDIA MIASTA
MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ
WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

JÓZEF WITEK

OCHOTNICZE STRAŻE POŻARNE (c.d.)

Jednostki strażackie nie tylko zajmowały się tworzeniem systemu ochrony przeciwpożarowej, ale także włączały się w odbudowę życia społeczno-gospodarczego. Pracy było niewyobrażalnie wiele. Po działaniach wojennych większość zakładów pracy było zniszczonych i pozbawionych wyposażenia. Miasta i wsie w zdecydowanej większości poniosły wielkie straty w ludziach i nieruchomościach. Mimo swoich problemów z odbudową gospodarstw wielu strażaków ochotników pomagało przy czynach społecznych na rzecz swoich miejscowości, głównie przy budowie dróg i później elektryfikacji. Strażacy uczestniczyli też w odbudowie zniszczonych kościołów, kaplic i szkół. W walce o umocnienie nowego ustroju powstał poważny problem. Treści zalecane przez nową władzę partyjno-rządową państwa, gloryfikujące ZSRR i ustrój komunistyczny, zupełnie nie odpowiadały wizji państwa i ustroju popieranej przez zdecydowaną większość członków OSP. Do konfrontacji z konserwatywnymi strażakami namówiono organizacje młodzieżowe. W dużej mierze się to udało, ale skłócono przy tym środowiska wiejskie i doprowadzono do konfliktu pokoleń. Na terenie powiatu mieleckiego, będącego od 1945 r. w granicach województwa rzeszowskiego, OSP cieszyły się niekwestionowanym autorytetem i sympatią społeczeństwa, toteż rozwijały się w szybkim tempie. Rosnące potrzeby finansowe, mimo pomocy władz państwowych, zmuszały Ochotnicze Straże Pożarne do zdobywania funduszy różnymi sposobami, m.in. ze składek, zbiórek ulicznych, kalendarzy, zabaw tanecznych i imprez artystycznych. Przy wielu jednostkach działały grupy teatralne, a dochód z przedstawień przeznaczano na cele społeczne. Przedmiotem szczególnej dumy były dwie dobre orkiestry dęte, działające przy OSP Mielec i OSP Rzochów. W roku 1949 funkcjonowały już 82 jednostki OSP zrzeszające 1257 członków. W latach 40. ukończono budowę kilkunastu remiz, często z salami widowiskowymi i świetlicami. Wyróżniającym się jednostkom przydzielano motopompy pożarnicze. Przełomowymi wydarzeniami w historii mieleckiej ochrony przeciwpożarowej było zakupienie pierwszego samochodu przystosowanego do akcji pożarniczych


Służba druhów z OSP jest nieoceniona

(1948 r.) i wkrótce potem – powołanie w Mielcu płatnego całodobowego pogotowia strażackiego, co było początkiem zawodowej straży pożarnej. Stało się to po wielkim pożarze wsi Reichsheim (później Sarnów) w 1947 r. Zmotoryzowana mielecka straż zawodowa uczestniczyła teraz wraz z jednostkami OSP we wszystkich większych akcjach gaszenia pożarów, a tych nie brakowało. W odbudowanych lub wyremontowanych naprędce gospodarstwach dominowały nadal łatwopalne materiały (drewno, słoma). Wielkim niebezpieczeństwem była ukryta broń i amunicja z II wojny światowej, o czym często nie wiedzieli nawet mieszkańcy domu. Zdarzało się, że w czasie pożaru takiego domu następowały wybuchy. Spośród większych pożarów w tym czasie szczególnie zapamiętano pożar Pława w dniu 23 IV 1950 r., kiedy spłonęła niemal połowa zabudowań. Wiatr szybko przenosił płonące elementy słomianych dachów (kiczki) na kolejne domy i dopiero skoordynowana akcja gaśnicza straży z Mielca i wielu jednostek OSP pozwoliła powstrzymać szalejący żywioł. Drugim odwiecznym nieszczęściem ziemi mieleckiej były powodzie. Ochotnicze Straże Pożarne wypełniały wówczas wiele zadań zabezpieczających i ratunkowych, a później pomagały przy naprawach zniszczeń. Plagą lat 50. była stonka ziemniaczana, która niszczyła uprawy ziemniaków. Straty były tak wielkie, że 8 VII 1953 r. Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie wzmożonej walki ze stonką ziemniaczaną. Na mocy tej uchwały straże pożarne zostały włączone do walki ze stonką, a następnie do przeprowadzenia akcji wykopywania ziemniaków. Niewątpliwie dokonania straży pożarnych w pierwszych latach powojennych nie były jednak w stanie załatwić wielu problemów w zakresie ochrony przeciwpożarowej i zwalczaniu innych klęsk żywiołowych. Zmuszone tą sytuacją władze państwowe doprowadziły do wydania *Ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. o ochronie przeciwpożarowej*, na podstawie której powołano powiatowe komendy straży pożarnych, m.in. w Mielcu i podporządkowano im inne straże (zakładowe, ochotnicze) funkcjonujące na terenie danego powiatu. W latach 50. powstało kilkanaście kolejnych OSP. Budowano remizy, pozyskiwano motopompy i inny sprzęt. Nasilono też akcje prewencyjne, a zwłaszcza przeglądy i kontrole gospodarstw pod względem zabezpieczenia przeciwpożarowego. „Odwilż październikowa" w 1956 r. była początkiem przemian politycznych i prac nad reorganizacją wielu resortów. Już 28 XII 1956 r. zorganizowano Krajowy Zjazd Delegatów Ochotniczych Straży Pożarnych, a jego efektem było powołanie Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Usankcjonowanie prawne funkcjonowania Związku nastąpiło jednak dopiero 14 VIII 1958 r., kiedy to Rada Ministrów uznała ZOSP za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Wśród pierwszych decyzji podjętych przez Zarząd Główny ZOSP była uchwała z 18 IX 1959 r. o reaktywowaniu trzystopniowego Medalu „Za Zasługi dla Pożarnictwa", nadawanego wcześniej w latach 1926-1939. Poza warunkami przyznawania wyróżnień indywidualnych przyjęto też kryteria przyznawania medalu dla aktywnych jednostek OSP, działających: 25 lat – medal brązowy, 50 lat – medal srebrny i 75 lat – medal złoty. Fundamentalnym aktem prawnym była ustawa z 13 kwietnia 1960 r. o ochronie przeciwpożarowej. M.in. podporządkowała Komendę Główną Straży Pożarnej Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a wojewódzkie i powiatowe komendy straży pożarnej czyniła organami ochrony przeciwpożarowej prezydiów rad narodowych, z równoczesnym podporządkowaniem Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Komendy wojewódzkie i powiatowe straży pożarnej otrzymały uprawnienia do kierowania całością ochrony przeciwpożarowej na swoim terenie. Rozwój jednostek zawodowej i ochotniczej straży pożarnej z jednej strony, a z drugiej powszechne budownictwo murowane i wymiana łatwopalnych pokryć dachowych na dachówkę lub blachę oraz znaczna poprawa wiedzy społeczeństwa na temat zabezpieczenia przeciwpożarowego spowodowały, że ilość pożarów zmalała, a skutki były mniej dotkliwe. Nie-

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 879d6c38ab

ENCYKLOPEDIA MIASTA
MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ
WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

JÓZEF WITEK

mal całkowicie wyeliminowano pożary rozprzestrzeniające się na inne budynki, dawniej tak tragiczne dla wielu miast i wsi. Niestety, po powszechnej elektryfikacji powiatu mieleckiego wzrosła liczba pożarów z powodu wadliwie wykonanej instalacji elektrycznej lub niewłaściwego posługiwania się sprzętem elektrycznym. Kolejną próbą pozyskania środowiska strażackiego było ustanowienie *uchwałą nr 298 Rady Ministrów z 24 XI 1965 r.* „Dnia Strażaka" dla uznania „ofiarnej pracy straży pożarnych i ochrony przeciwpożarowej i dążenia do upowszechniania dobrowolnej, społecznej działalności w akcjach ratowniczych w czasie pożarów, klęsk żywiołowych i katastrof". Stałym terminem obchodów ustanowiono pierwszą niedzielę po 15 maja i wtedy też miały rozpoczynać się Dni Ochrony Przeciwpożarowej. Prezydia rad narodowych zostały zobligowane do powoływania i nadzorowania zawodowych straży, współpracowania przy organizowaniu ochotniczych straży pożarnych i udzielania pomocy finansowej w zakresie wyposażenia straży w niezbędny sprzęt i urządzenia oraz transport do akcji ratowniczych. Gestem dla aktywnych strażaków - ochotników i osób systematycznie udostępniających swoje środki transportu do akcji i ćwiczeń był zapis, że miejscowe prezydia rad narodowych mogły udzielić im ulg w zakresie świadczeń na fundusz gromadzki. Reaktywowanie Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, wspomniana ustawa i szereg przepisów szczegółowych o ochronie przeciwpożarowej stworzyły racjonalne podstawy prawne i organizacyjne, sprzyjające dalszemu rozwojowi jednostek strażackich. Budowy strażnic OSP, najczęściej rozpoczynanych w czynie społecznym przez samych strażaków, dofinansowywano ze środków prewencyjnych PZU i budżetów lokalnych rad narodowych. Jednostki unowocześniały sprzęt, zakupując m.in. motopompy. Budowano też zbiorniki wodne przeciwpożarowe, z reguły w centrum miejscowości. Staraniem Komendy Powiatowej Straży Pożarnych w Mielcu przydzielono bojowe samochody strażackie wyróżniającym się OSP. Równocześnie prowadzono szeroko zakrojoną działalność zapobiegawczą. Wydano zakaz wznoszenia domów z materiałów palnych i nakazano krycie domów materiałami niepalnymi. Wzmożono kontrole przeciwpożarowe i inne formy prewencji przeciwpożarowej. PZU wspierało nowe budownictwo na wsi, budowę urządzeń przeciwpożarowych i propagandę przeciwpożarową. Rozpowszechniano prasę strażacką: „Strażaka" i „Przegląd Pożarniczy". Starano się też o systematyczny dopływ młodzieży do szeregów strażackich i współpracowano z organizacjami młodzieżowymi w zakresie tworzenia szeroko pojętej ochrony przeciwpożarowej. Nadal spore kłopoty sprawiał brak wody do gaszenia pożarów w wielu miejscowościach. Według danych z 31 XII 1965 r. na 107 wsi w powiecie – 11 nie miało zasobów wody, 40 – częściowe zasoby wody, a pozostałe 56 – dostateczne zasoby wody. Słabą stroną powiatu mieleckiego była też słabo rozwinięta sieć telekomunikacyjna, co znacznie utrudniało szybkie wszczynanie alarmów i porozumiewanie się w czasie większych akcji ratowniczych. W rezultacie kompleksowych działań prewencyjnych i stopniowego unowocześniania budownictwa systematycznie spadała ilość pożarów, ale nie znaczy to, że ich nie było. W 1960 r. palił się magazyn główny Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Mielcu przy ul. Wolności. W gaszeniu pożaru wzięło udział 6 jednostek Zawodowych Straży Pożarnych z Mielcu i okolicznych miast oraz kilkanaście jednostek OSP. 19 X 1966 r. wybuchł pożar w zamku w Przecławiu. Przez dłuższy czas strażacy nie mogli dostać się do źródła powstania ognia, dlatego spłonęły m. in.: więźba dachowa, unikatowe stropy i wnętrze wieży. W akcji gaszenia pożaru uczestniczyło 6 jednostek ZSP i 18 jednostek OSP. 25 XI 1967 r. w Maliniu spalił się obiekt byłej gorzelni („Frankówki"), w którym PZGS Mielec urządził suszarnię skórek króliczych. Udało się uratować większość suszonych skórek i nie dopuścić do rozprzestrzenienia się ognia. W akcji wzięły udział 2 jednostki ZSP i kilka jednostek OSP. W nocy z 15 na 16 I 1968 r. wybuchł pożar w hotelu robotniczym Mieleckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Kilkunastu mieszkańców hotelu zostało poszkodowanych. Spłonął dach i część konstrukcji drewnianej. Pożar ugaszono siłami 2 jednostek ZSP i 2 OSP. Wyjątkowo srogie były zimy w 1963 i 1964 r. Temperatura spadała poniżej -30 stopni Celsjusza, a duże opady śniegu spowodowały wielkie szkody materialne, m.in. w powiecie mieleckim załamało się około 120 dachów budynków mieszkalnych i gospodarczych. W akcji ratunkowej uczestniczyli strażacy z ZSP i OSP. Strażacy ratowali także mienie w czasie kolejnych powodzi w 1960, 1962 i 1966 r. oraz innych klęsk żywiołowych, głównie gwałtownych wichur i gradobicia. Wielokrotnie wzywano straże do pomocy po katastrofach budowlanych oraz wypadkach drogowych i kolejowych. Systematycznie poprawiano zaopatrzenie wodne poprzez budowę typowych zbiorników oraz zastawek na strumieniach i kanałach. Wyposażano jednostki w nowoczesny sprzęt przeciwpożarowy, a zwłaszcza samochody, motopompy i węże gaśnicze. W 1960 r. dysponowano 7 samochodami i 61 motopompami, a w 1970 r. 17 samochodami i 116 motopompami. Sprzyjający klimat dla rozwoju OSP skłaniał wielu mieszkańców wsi do wstępowania w strażackie szeregi. Jeśli w 1960 r. do 92 OSP należało 1 918 członków, to w 1970 r. było już 98 OSP (niemal we wszystkich miejscowościach powiatu) i 2 301 członków. Ważną rolę w organizowaniu jednostek i koordynowaniu ich działalności spełniał Zarząd Powiatowy Związku OSP w Mielcu. Pamiętano o historii. W końcu lat 60. zorganizowano uroczystości z okazji 100-lecia powstania straży pożarnych w powiecie mieleckim. Lata 70. były niezwykle owocne dla rozwoju ochrony przeciwpożarowej. Poza wspomnianą już nową bazą dla Zawodowej Straży Pożarnej przy ul. H. Sienkiewicza (1972), oddano do użytku obiekty strażackie w kilkunastu miejscowościach. W maju 1972 r. na placu Bolesława Bieruta (obecnie Plac AK) w Mielcu odbyła się Akademia Wojewódzka z okazji Dni Ochrony Przeciwpożarowej. Za całokształt działalności Zarządowi Oddziału Powiatowego



Strażacy z jednostek OSP często biorą udział w uroczystościach samorządowych. Tu otwarcie podstacji pogotowia w Radomyślu Wielkim

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 879d6c38ab

ENCYKLOPEDIA MIASTA
MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ
WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

JÓZEF WITEK

Związku Ochotniczych Straży Pożarnych uroczyście wręczono sztandar i odznaczono go Złotym Znakiem Związku. Reforma podziału administracyjnego państwa w latach 1972-1975 spowodowała znaczne zmiany. W miejsce 16 województw wprowadzono 49 z nowymi granicami, zniesiono powiaty i utworzono gminy zbiorowe. Do nowego podziału administracyjnego i innych zmian w prawodawstwie państwowym dostosowano też funkcjonowanie ochrony przeciwpożarowej. Już 12 czerwca 1975 r. Sejm uchwalił nową ustawę o ochronie przeciwpożarowej. Ochotniczym Strażom Pożarnym, jak nigdy dotąd, poświęcono cały rozdział, m.in. dokładnie sprecyzowano cele, zadania, organizację, uprawnienia i uwarunkowania działalności. Zwiększono zakres zadań dla strażaków. Poza utrzymaniem corocznych przeglądów wiosenno-letnich i jesiennego zabezpieczenia przeciwpożarowego i działalnością kulturalno-oświatową wprowadzono m.in. akcje żniwno-omłotowe, organizowanie sezonowej opieki nad dziećmi oraz zakładanie kobiecych, młodzieżowych i harcerskich drużyn pożarniczych. Jednym z aktów wykonawczych do wymienionej ustawy było zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 18 III 1976 r. w sprawie nadania statutu Związkowi Ochotniczych Straży Pożarnych, ustalenia wzorcowych statutów ochotniczych straży pożarnych oraz zasad prowadzenia rejestru tych straży. Dostosowując się do nowej rzeczywistości, w 1975 r. powołano w Mielcu Komendę Rejonową Straży Pożarnych oraz Zarządy Gminne Związku OSP w Borowej, Czerminie, Przecławiu i Tuszowie Narodowym, a także Zarząd Miejsko-Gminny w Mielcu. Gminy: Padew Narodowa, Radomyśl Wielki i Wadowice Górne zostały włączone do innych województw. Uległ likwidacji Zarząd Powiatowy Związku OSP w Mielcu, a jego zadania zostały częściowo przejęte przez zarządy gminne Związku OSP. Uzyskanie większej samodzielności uaktywniło gminnych działaczy strażackich z ziemi mieleckiej. Pod koniec lat 70. coraz lepiej wyposażone jednostki zawodowej i ochotniczej straży pożarnej angażowano do różnych nietypowych akcji ratunkowych i pomocowych. Gdy w Zakładach Oponiarskich „Stomil" w Dębicy w nocy z 6 na 7 II 1979 r. z wagonu cysterny wyciekło około 20 ton oleju i przedostało się do Wisłoki, strażacy (zawodowi i ochotnicy) wozili w dniach od 7 do 10 II samochodami



W pierwszej kolejności dowożono wodę pitną dla mieszkańców Mielca

wodowymi wodę pitną dla mieszkańców Mielca. Ponadto wodę dowoziły beczkowozy z MPGK Rzeszów i Dębica oraz innych miejscowości. Równocześnie starano się zatrzymać płynący olej różnymi metodami, m.in. tzw. warkoczem ochronnym w poprzek rzeki. W 1979 r. jeszcze raz przyszło strażakom gasić wielki pożar. 26 VI zapaliła się ferma owiec Spółdzielni Kółek Rolniczych w Tuszowie Narodowym. Spłonęły dwa budynki, część urządzeń i około 100 ton siana. Dzięki ofiarnej akcji Zawodowych Straży Pożarnych z Mielca, Kolbuszowej i Ropczyc oraz kilkunastu jednostek OSP uratowano zwierzęta i pozostałe budynki owczarni. Wprowadzenie stanu wojennego 13 XII 1981 r. było zaskoczeniem dla całego polskiego społeczeństwa, w tym również dla Ochotniczych Straży Pożarnych, a zakaz działalności stowarzyszeń wprowadził początkowo duże zamieszanie i dezorientację w funkcjonowaniu jednostek. Później, mimo wielkiego kryzysu gospodarczego i społecznego w Polsce, a także szoku wywołanego wprowadzeniem stanu wojennego, straże pożarne na ziemi mieleckiej nadal się rozwijały. Oddawano do użytku nowe lub rozbudowane obiekty strażackie, nabywano samochody, uzupełniano sprzęt, prowadzono szkolenia specjalistyczne strażaków i różne formy prewencji przeciwpożarowej. W ramach działań prewencyjnych prowadzono różne konkursy dla dzieci i młodzieży, z których rangę ogólnopolską uzyskał Turniej Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom". Na terenie Mielca i okolicznych gmin ta forma popularyzacji wiedzy o pożarnictwie z roku na rok cieszyła się coraz większym zainteresowaniem. Głębokie przemiany ustrojowe w Polsce, zapoczątkowane w 1989 r., spowodowały konieczność dostosowania uregulowań prawnych w wielu dziedzinach, w tym także systemie ochrony przeciwpożarowej. *Ustawa o ochronie przeciwpożarowej z 1991 r. z późniejszymi zmianami* oraz nieco wcześniejsze *Prawo o stowarzyszeniach z dnia 7 kwietnia 1989 r. z późniejszymi zmianami* stały się podstawami prawnymi działalności współczesnych Ochotniczych Straży Pożarnych. W 1992 r. zmieniono nazwę Związku Ochotniczych Straży Pożarnych na Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Wyznaczono następujące główne cele i zadania OSP: prowadzenie działalności mającej na celu zapobieganie pożarom oraz współdziałanie w tym zakresie z Państwową Strażą Pożarną, organami samorządowymi i innymi podmiotami; udział w akcjach ratowniczych przeprowadzanych w czasie pożarów, zagrożeń ekologicznych związanych z ochroną środowiska, wypadków oraz innych klęsk i zdarzeń; informowanie ludności o istniejących zagrożeniach pożarowych i ekologicznych oraz sposobach ochrony przed nimi; upowszechnianie, w szczególności wśród członków, kultury fizycznej i sportu oraz prowadzenia działalności kulturalnej i oświatowej; wykonywanie zadań wynikających z przepisów o ochronie przeciwpożarowej; działania na rzecz ochrony środowiska; wspomaganie rozwoju społeczności lokalnych na własnym terenie; wykonywanie innych zadań określonych w statucie OSP; występy na zawodach sportowo-pożarniczych. Oficjalnie usankcjonowano za patrona ochotniczej straży pożarnej św. Floriana, dotąd uznawanego zwyczajowo przez strażaków, a także przyjęto termin oficjalnego święta strażaków OSP na dzień 4 maja. Na fali zmian ustrojowych po 1989 r. członkowie NSZZ „Solidarność" przy Komendach Straży Pożarnych rozpoczęli starania o przywrócenie duszpasterstwa wśród strażaków. W 1991 r. 246. Konferencja Episkopatu Polski powołała krajowego duszpasterza strażaków. W kolejnych latach właściwi terenowo biskupi ordynariusze powoływali kapelanów diecezjalnych, a po utworzeniu powiatów w 1998 r. – kapelanów powiatowych. 26 VIII 1992 r. w lesie koło Kuźni Raciborskiej wybuchł pożar, który okazał się później największym pożarem w Polsce i Europie Środkowej po II wojnie światowej. W akcji gaśniczej, która trwała kilka tygodni, brali udział strażacy z kilku OSP

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 879d6c38ab

ENCYKLOPEDIA MIASTA
MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ
WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

JÓZEF WITEK

z powiatu mieleckiego i oficerowie z PSP w Mielcu. Ponadto z powietrza gasiły pożar mieleckie samoloty Dromadery. W 1994 r. bardzo korzystną dla środowiska strażackiego inicjatywą grupy posłów było powołanie w Sejmie Parlamentarnego Zespołu Strażaków. Posłowie skupieni z tym Zespole wielokrotnie pomagali strażom w załatwieniu trudnych spraw. Ustawa z 1991 r. stworzyła też podstawę prawną do zorganizowania Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, którego głównym celem jest ujednolicenie działań o charakterze ratowniczym, podejmowanych w sytuacjach zagrożeń życia, zdrowia, mienia lub środowiska. Po przeprowadzeniu niezbędnych procedur organizacyjnych pod koniec roku 1994 uruchomiono krajowy system ratowniczo-gaśniczy. Jego integralnymi elementami stały się m.in. mielecka PSP i z czasem najsilniejsze organizacyjnie OSP z ziemi mieleckiej. Nowością w umundurowaniu strażaków było rozpoczęcie wymiany dotychczasowych ubrań typu moro na nowoczesne ubrania specjalne. Wielką próbą sił dla mieleckiego środowiska strażackiego były działania ratownicze w czasie wielkiej powodzi w lipcu 1997 r. Zalane zostały duże tereny w gminach Borowa i Czermin. Wykonano wówczas ogrom prac, które w efekcie znacząco zmniejszyły rozmiar nieszczęść, jakie dotknęły tamtejszą ludność. W akcji ratowania ludzi i dobytku uczestniczyli: wojsko, straże pożarne zawodowe i ochotnicze, policja oraz mieszkańcy zalanych terenów i ochotnicy z terenu powiatu. Była to wyjątkowo trudna i niebezpieczna misja, bowiem rozmiary i siła żywiołu przekroczyły wszelkie wyobrażenia. Jak wspominali uczestnicy akcji ratunkowej – kilkakrotnie, zwłaszcza w nocy, znajdowali się w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia. Po ustąpieniu wody strażacy nadal pracowali przy usuwaniu skutków powodzi. Z dniem 16 X 1997 r. minister spraw wewnętrznych i administracji wprowadził odznakę „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej" – nowe, trzystopniowe odznaczenie za „wykazanie wyjątkowej ofiarności i odwagi w bezpośrednich działaniach ratowniczych w czasie pożaru, klęski żywiołowej lub innego miejscowego zagrożenia". Odznaką można było wyróżniać także za długoletnią ofiarną służbę w straży lub za działalność społeczną na rzecz ochrony przeciwpożarowej. W 1997 r. do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego włączono drugą grupę jednostek OSP, w tym 9 z ziemi mieleckiej. Znaczące zmiany w strukturze organizacyjnej Ochotniczych Straży Pożarnych nastąpiły w rezultacie reformy podziału administracyjnego państwa, obowiązującej od 1 stycznia 1999 r. na podstawie *Ustawy z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa*. M.in. utworzono nowe województwo podkarpackie, w granicach podobnych do granic województwa rzeszowskiego w 1975 r., a więc z terenami dotychczasowych województw: rzeszowskiego, krośnieńskiego, przemyskiego i tarnobrzeskiego. Powołano powiaty, w tym powiat mielecki w granicach sprzed reformy w 1975 r. W jego skład weszły gminy: Borowa, Czermin, Gawłuszowice, Mielec - gmina wiejska, Mielec - gmina miejska, Padew Narodowa, Przecław, Radomyśl Wielki, Tuszów Narodowy i Wadowice Górne. Powrócono też do powiatowych urzędów i instytucji, w tym m.in. Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Mielcu. Dostosowując się do zmian wprowadzonych przez reformę podziału terytorialnego, 2 października 1998 r. Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP wydał wytyczne w sprawie utworzenia Zarządów Wojewódzkich i Powiatowych Związku OSP RP oraz określił ich zadania statutowe. Z kolei Zarząd Wojewódzki ZOSP RP w Rzeszowie 6 XI 1998 r. podjął uchwałę w sprawie pełnomocników do czynności związanych z tworzeniem Zarządów Powiatowych ZOSP RP. I Powiatowy Zjazd Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Mielcu odbył się 11 XII 1998 r. w zabytkowym zamku w Przecławiu. W dyskusji dominującym tematem była rola powiatu w integrowaniu środowiska strażackiego. Na prezesa Zarządu Powiatowego wybrano Franciszka Augustyna, a ponadto do Zarządu wybrano 21 osób reprezentujących wszystkie gminy powiatu mieleckiego. Jedną z pierwszych decyzji Zarządu Oddziału Powiatowego w Mielcu, podjętych w porozumieniu z Komendą Powiatową Państwowej Straży Pożarnej, było umieszczenie biura ZP OSP RP w zespole obiektów PSP w Mielcu przy ul. H. Sienkiewicza 54. Zgodnie z wytycznymi Zarządu Głównego i dla realizacji szczytnej misji społecznej Zarząd Oddziału Powiatowego OSP RP przyjął następujące podstawowe zadania: reprezentowanie OSP na zewnątrz, koordynowanie działalności OSP, obsługiwanie zebrań jednostek i zjazdów gminnych, współorganizowanie powiatowych zawodów sportowo-pożarniczych i turniejów wiedzy pożarniczej oraz konkursów plastycznych na temat ochrony przeciwpożarowej, opiniowanie wniosków dotyczących zakupu motopomp i samochodów, ocenianie udziału jednostek w akcjach, występowanie z wnioskami w sprawie odznaczeń, a także współorganizowanie powiatowych obchodów Dnia Strażaka. W kolejnych latach konsekwentnie realizowano przyjęte kierunki i formy działalności. Sąsiedzki i bieżący kontakt PSP z OSP stworzył trwały fundament i płaszczyznę dla ich dobrej współpracy. Pierwszym i to spektakularnym efektem tego współdziałania było zorganizowanie w dniu 3 V 1999 r. powiatowych obchodów Dnia Strażaka. Szczególnie wzruszającym momentem był uroczysty apel i symboliczne przywitanie sztandaru byłego Zarządu Oddziału Powiatowego OSP w Mielcu, przechowywanego w latach 1975-1998 w kolbuszowskich muzeach. Cała uroczystość była swego rodzaju publiczną demonstracją jedności i siły mieleckich straży pożarnych i wywarła na uczestnikach duże wrażenie. Przełom wieków XX i XXI obfitował w uroczystości rocznicowe. Nie brakowało też przykrych wydarzeń, a zwłaszcza pożarów i wypadków drogowych. 30 V 1999 r. na składowisku drewna i odpadów poprodukcyjnych firmy „Melnox" w SSE EURO-PARK MIELEC wybuchł pożar i szybko objął teren ok. 400 m2. W akcji gaszenia, która trwała do 1 VI, uczestniczyło 16 zastępów Jednostek Ratowniczo-Gaśniczych i 19 zastępów Ochotniczych Straży Pożarnych oraz samolot „Dromader". Z kolei 5 VI w Maliniu zapalił się magazyn tworzywa sztucznego do wtórnego przerobu o powierzchni około 600 m2. W akcji brały udział 5 zastępów JRG i 12 zastępów OSP.



Remiza OSP w Wadowicach Dolnych

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 879d6c38ab

Za nimi setki ludzkich historii

Stowarzyszenie Trzeźwościowe „Nowe Życie" z Mielca zdobyło nagrodę główną w konkursie „NGO Wysokich Lotów", organizowanym przez samorząd województwa podkarpackiego. Organizacja otrzymała 12 tys. zł za działalność społeczną, którą prowadzi od blisko 30 lat. Jej przedstawiciele podkreślają, że największym sukcesem nie są jednak nagrody, ale ludzie, którym udało się pomóc.

„Nowe Życie" z nagrodą marszałka

Stowarzyszenie Trzeźwościowe „Nowe Życie" zostało laureatem nagrody głównej w kategorii „Polityka społeczna, zdrowie i pomoc" w konkursie „NGO Wysokich Lotów". Wyróżnienie, z którym wiąże się nagroda finansowa w wysokości 12 tys. zł, przyznał samorząd województwa podkarpackiego.

Konkurs ma na celu docenienie organizacji pozarządowych, które poprzez swoją codzienną działalność wspierają mieszkańców regionu i angażują się w rozwiązywanie problemów społecznych.

Dla mieleckiego stowarzyszenia nagroda jest szczególnym wyróżnieniem, ponieważ stanowi podsumowanie niemal trzech dekad pracy na rzecz osób zmagających się z uzależnieniami i ich bliskich.

- Otrzymaliśmy tę nagrodę za działalność społeczną prowadzoną przez nasze stowarzyszenie od wielu, wielu lat. To dla nas wielki zaszczyt, że kapituła zauważyła nasze starania. To wysiłek zarówno całego zarządu stowarzyszenia, członków, osób zaangażowanych w pracę, osób prowadzących punkt konsultacyjny. Na pewno także duży wkład miał w to były prezes Bogusław Kołacz, który rozkręcił to wszystko. Ja przejąłem to po nim niedawno i staram się kontynuować tę samą linię - mówi dla Korso Wirginiusz Królewicz.

Radości z wyróżnienia nie kryje również Bogusław Kołacz, wieloletni prezes organizacji.

- Jest mi niezmiernie miło podzielić się informacją o wyróżnieniu, które otrzymaliśmy. To zwieńczenie 30-letniej działalności stowarzyszenia, które działa w Mielcu - podkreśla.

Od grupy AA do stowarzyszenia

Historia „Nowego Życia" sięga lat 90. Początkiem działalności była grupa Anonimowych Alkoholików „Nadzieja", którą w 1992 roku założył Leszek Piasecki. Z czasem pojawił się pomysł stworzenia stowarzyszenia, które mogłoby prowadzić szerszą działalność społeczną i profilaktyczną. Organizacja powstała w 1997 roku.

O jej początkach opowiada wiceprezes Henryk Pokrzywiński, który należał do grona założycieli.

- To wyróżnienie to pokłosie wieloletnich działań. Zaczęło się od grupy AA „Nadzieja", którą w 1992 roku założył Leszek Piasecki. Następnie działaliśmy w małym gronie osób, które należały do grupy AA. Gdy Leszek został pełnomocnikiem prezydenta miasta ds. alkoholowych, podpowiedział nam, żeby założyć stowarzyszenie. Było to w 1997 roku, założycieli było kilkunastu, byłem jednym z nich. Z grona założycieli wielu zmarło, niektórzy wciąż pracują - mówi Pokrzywiński.

Przez lata stowarzyszenie rozwijało zakres działalności, a osoby zaangażowane w jego funkcjonowanie zdobywały również kwalifikacje zawodowe. Jak informują przedstawiciele organizacji, z jej środowiska wywodzi się pięcioro profesjonalnych terapeutów.

Zapytaliśmy Henryka Pokrzywińskiego, co uważa za największy sukces „Nowego Życia".

- **Największym sukcesem są osoby, które dzięki nam nie piją**. To jest nasz cel statutowy. To kilkaset osób, może kilka tysięcy, które się przewinęły przez te lata. To wielki sukces - odpowiada wiceprezes.

Bezpłatna pomoc dla osób w kryzysie

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć stowarzyszenia jest **prowadzenie punktu konsultacyjnego**, w którym osoby potrzebujące wsparcia mogą skorzystać z bezpłatnej pomocy specjalistów.

- Zajmujemy się przede wszystkim profilaktyką, a naszym sztandarowym projektem jest prowadzenie punktu konsultacyjnego, w którym przez cały tydzień konsultujemy za darmo osoby, które są w kryzysie. Mamy dwóch terapeutów, mamy pedagoga, psychologa, doradcę zawodowego, panią, która potrafi udzielić porady w języku migowym - mówi Bogusław Kołacz.

Punkt działa od poniedziałku do piątku. Mogą zgłaszać się do niego osoby zmagające się z uzależnieniem od alkoholu, narkotyków, internetu czy nikotyny, ale również osoby doświadczające innych trudności życiowych.

Pomoc nie ogranicza się do samego Mielca. Specjaliści związani ze stowarzyszeniem udzielają wsparcia także w innych miejscowościach, między innymi w Tuszowie Narodowym, Przecławiu i Wadowicach Górnych.

Ważną częścią działalności są również zajęcia profilaktyczne prowadzone w szkołach. Ich celem jest uświadamianie młodym ludziom zagrożeń związanych z uzależnieniami oraz zachęcanie do szukania pomocy.

Bezalkoholowy sylwester, turnusy terapeutyczne i wspólne wyjazdy

Działalność „Nowego Życia" jest szeroko zakrojona, a nowe jej formy pojawiały się z czasem. Stowarzyszenie od lat organizuje wydarzenia, które pomagają osobom wychodzącym z uzależnień i ich rodzinom budować relacje oraz aktywnie spędzać wolny czas - to nieoceniona pomoc i wsparcie w procesie budowania tytułowego, nowego życia.

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych przedsięwzięć jest organizowany w Mielcu bezalkoholowy bal sylwestrowy. Według przedstawicieli stowarzyszenia należy on do największych tego typu wydarzeń sylwestrowych w mieście.



Działalność „Nowego Życia" jest szeroko zakrojona, a nowe jej formy pojawiały się z czasem.

Organizacja przygotowuje także trzy-cztery turnusy terapeutyczne w roku, odbywające się w różnych częściach Polski. Korzystają z nich między innymi osoby związane z mieleckim Ośrodkiem Profilaktyki i Terapii Uzależnień.

Wśród podejmowanych inicjatyw są również rajdy piesze, spotkania integracyjne oraz wyjazdy na ogólnopolskie spotkania środowisk AA, między innymi do Lichenia i Częstochowy.

Stowarzyszenie dba o to, aby osoby uzależnione, współuzależnione oraz ich rodziny mogły tworzyć społeczność wzajemnego wsparcia.

Ze środowiskiem „Nowego Życia" związane są między innymi grupy AA „Nadzieja", „Opoka" i „Godne Życie" oraz grupy Al-Anon, skupiające bliskich osób uzależnionych.

Internet nielepszy od alkoholu

Choć przez niemal trzy dekady zmieniły się formy pomocy i podejście do terapii, problem uzależnień pozostaje aktualny.

Wirginiusza Królewicza, który jest również terapeutą, zapytaliśmy, czy w swojej pracy zauważa spadek liczby osób uzależnionych od alkoholu, bo taką prawidłowość można zobaczyć w statystykach.

- Absolutnie się z tym nie zgadzam. Problem jest coraz większy i zaczyna się coraz wcześniej. Młodzi ludzie sięgają po alkohol coraz wcześniej - odpowiada.

To ocena wynikająca z jego doświadczeń zawodowych. Królewicz zwraca jednocześnie uwagę na rosnące znaczenie problemów związanych z narkotykami, substancjami psychoaktywnymi oraz uzależnieniami behawioralnymi.

Do punktu konsultacyjnego mogą zgłaszać się bowiem również osoby, które mają trudności z kontrolowaniem czasu spędzanego w internecie, korzystaniem z telefonu czy nieustannym przeglądaniem treści w mediach społecznościowych, potocznie nazywanym scrollowaniem.

- Pomagamy każdej osobie uzależnionej, bez względu na to, jakiego rodzaju jest to uzależnienie - podkreśla Królewicz. Jak zauważa, coraz więcej osób zgłasza się właśnie do poradni właśnie z takimi problemami:

- Do stowarzyszenia coraz więcej osób zgłasza się z takimi problemami. My prowadzimy punkt konsultacyjny, gdzie po zdiagnozowaniu problemu możemy przekierować daną osobę do konkretnego specjalisty, np. w Przecławiu - wyjaśnia.

Jednym z niepokojących sygnałów może być sytuacja, w której korzystanie z internetu staje się podstawowym sposobem radzenia sobie z trudnymi emocjami. Osoba zaczyna uciekać w świat wirtualny, a wielogodzinne przeglądanie treści zastępuje jej inne formy odpoczynku czy kontaktu z ludźmi.

Gdzie można szukać pomocy?

Stowarzyszenie Trzeźwościowe „Nowe Życie" działa przy ul. Chopina 8 w Mielcu. Prowadzony przez nie punkt konsultacyjny udziela bezpłatnego wsparcia osobom zmagającym się z uzależnieniami oraz innymi problemami życiowymi.

Z pomocy mogą korzystać także bliscy osób uzależnionych, którzy często sami potrzebują wsparcia w radzeniu sobie z trudną sytuacją rodzinną.

Kontakt ze stowarzyszeniem możliwy jest pod numerem telefonu 17 583 40 00 / 737 999 249.

Przyznana przez samorząd województwa podkarpackiego nagroda jest docenieniem wieloletniej pracy organizacji. Jej przedstawiciele podkreślają jednak, że najważniejsze pozostają codzienne działania oraz możliwość pomagania kolejnym osobom w odzyskaniu kontroli nad własnym życiem.

gj

Nauczycielki z Padwi świętują awans

Urzędowy egzamin na stopień nauczyciela mianowanego w gminie Padew Narodowa zakończył się sukcesem dla dwóch pedagożek ze Szkoły Podstawowej im. Ignacego Łukasiewicza. Karolina Zych oraz Agata Pazdyk pomyślnie przeszły procedurę egzaminacyjną i złożyły uroczyste ślubowanie.

Postępowanie egzaminacyjne odbyło się 27 października 2026 roku w budynku Urzędu Gminy w Padwi Narodowej. Do sprawdzianu wiedzy i dorobku zawodowego przystąpiły dwie nauczycielki na co dzień pracujące w miejscowej szkole podstawowej. Po przeanalizowaniu dokumentacji i wysłuchaniu prezentacji komisja egzaminacyjna potwierdziła wysokie kwalifikacje obu pań, przyznając im stosowne zaświadczenia o zdaniu egzaminu.

Tuż po zakończeniu prac komisji odbyła się oficjalna część uroczystości. W obecności członków komisji egzaminacyjnej Wójt Gminy Padew Narodowa Robert Pluta wręczył awansowanym nauczycielkom akty nadania stopnia nauczyciela mianowanego.

Zgodnie z wymogami Karty Nauczyciela nowo mianowane nauczycielki złożyły ślubowanie.

MW

Ma służyć w sytuacjach kryzysowych

Gmina Gawłuszowice powiększa swój majątek i inwestuje w bezpieczeństwo mieszkańców. Samorząd zakupił kolejną nieruchomość, która w przyszłości ma pełnić funkcję punktu schronienia na wypadek sytuacji kryzysowych. Teraz obiekt czeka dostosowanie do odpowiednich wymogów.

Zakup budynku to jeden z kroków podejmowanych przez gminę w celu wzmocnienia lokalnego systemu ochrony ludności. Nieruchomość ma zostać przygotowana tak, aby w razie zagrożenia mogła zapewnić mieszkańcom miejsce schronienia.

Co istotne, zakup został w całości sfinansowany ze środków własnych budżetu gminy Gawłuszowice. Samorząd podkreśla, że inwestycja wpisuje się również w działania zmierzające do systematycznego powiększania majątku komunalnego i lepszego wykorzystania dostępnej infrastruktury.

Budynek wymaga jeszcze przygotowania

Choć nieruchomość została już zakupiona, nie oznacza to, że jest gotowa do pełnienia nowej funkcji. Przed samorządem kolejne prace związane z dostosowaniem obiektu do obowiązujących wymagań technicznych oraz przepisów prawa.

Na razie gmina nie podała szczegółowego harmonogramu tych działań ani terminu, w którym punkt schronienia mógłby zostać udostępniony mieszkańcom.

Zakup nieruchomości ma być nie tylko inwestycją w bezpieczeństwo, ale również elementem długofalowego rozwoju gminy. Nowy budynek powiększy zasoby samorządu i stworzy dodatkowe możliwości wykorzystania gminnej infrastruktury w przyszłości. W piwnicach mają zostać zlokalizowane miejsca schronienia, zaś na parterze będzie przygotowane zaplecze dla funkcjonowania urzędu na wypadek, gdyby wystąpiła taka potrzeba. Budynek wyposażony jest także w garaże.

Całość kosztowała 450 tys. zł i została zakupiona od od osoby prywatnej.

GJ

eprasa.pl 879d6c38ab

Ludowe melodie wybrzmiały w Tuszymie



Szczególnym punktem programu był występ zespołu Małe Lesioki.

Śpiew, muzyka ludowa i wspólne pielęgnowanie lokalnych tradycji. 29 października w Szkole Podstawowej w Tuszymie odbyła się ósma edycja Biesiady, czyli gminnego przeglądu piosenki ludowej.

Na scenie zaprezentowali się młodzi wykonawcy z placówek oświatowych z terenu gminy, udowadniając, że zamiłowanie do rodzimej kultury można rozwijać już od najmłodszych lat.

Biesiada na stałe wpisała się w kalendarz lokalnych wydarzeń kulturalnych. Jej historia sięga 2011 roku, a głównym założeniem od początku pozostaje integracja oraz wspólne odkrywanie bogactwa muzyki ludowej. Nie jest to konkurs, w którym najważniejsza jest rywalizacja, lecz okazja do spotkania, wymiany doświadczeń i prezentacji artystycznych talentów.

Tegoroczne spotkanie zgromadziło 25 wykonawców reprezentujących osiem placówek z terenu gminy. Uczestnicy wystąpili w dwóch kategoriach: solistów i zespołów. Każdy z nich miał okazję zaprezentować swoje umiejętności, a publiczność mogła wspólnie przeżywać muzyczne emocje i cieszyć się żywą tradycją.

Choć Biesiada nie opiera się na współzawodnictwie, wydarzeniu towarzyszył wybór laureata, który otrzymał wyjątkowe wyróżnienie. Jest nim Biesiadny Kur – symboliczna statuetka przechodnia wykonana przez lokalnego artystę Adama Kopacza.

Szczególnym punktem programu był występ zespołu Małe Lesioki, działającego od 2018 roku. Młodzi artyści pokazali, że muzyka ludowa wciąż może być ważnym elementem wychowania i budowania więzi z lokalną społecznością.

Opiekunka zespołu zwróciła uwagę na znaczenie przekazywania tradycji kolejnym pokoleniom. Jak podkreśliła, naród pozbawiony tradycji przypomina drzewo bez korzeni. Takie inicjatywy jak Biesiada pozwalają te korzenie wzmacniać i przypominają, jak ważne jest zachowanie kulturowego dziedzictwa.

Organizatorzy podziękowali nauczycielom i opiekunom za przygotowanie młodych wykonawców, członkom jury, sponsorom oraz wszystkim osobom wspierającym rozwój lokalnej kultury.

Szczególne słowa uznania skierowano do Lucyny Szczutko, inicjatorki Biesiady, która od 15 lat angażuje się w rozwój tej inicjatywy. Od tegorocznej edycji funkcję koordynatorki wydarzenia pełni Kinga Augustyn.

JB

Wyjątkowe „Rozmowy wierszami”



Poetki urzekły publiczność swoją twórczością.

W siedzibie Mieleckiego Towarzystwa Literackiego im. Marii Błażków odbyła się kolejna edycja popularnego cyklu poetyckiego „Rozmowy wierszami”. Wydarzenie przyniosło zgromadzonym miłośnikom literatury wyjątkowe emocje, łącząc recytację poezji Moniki Hebdy i Katarzyny Hudy z oprawą muzyczną oraz artystyczną.

Licznie zgromadzonych członków towarzystwa oraz sympatyków lokalnej kultury powitał prezes Mieleckiego Towarzystwa Literackiego Zbigniew Michalski, który poprowadził całe spotkanie. Wprowadzając gości w klimat wieczoru, przybliżył dotychczasowe osiągnięcia literackie obu zaproszonych autorek.

Wyjątkowy dialog poetycki na dwa głosy

Głównym punktem programu była prezentacja najciekawszych utworów pochodzących z tomików „Echo serca” Moniki Hebdy oraz „Zawieszenie dłoni” Katarzyny Hudy. Wyboru wierszy o spójnej tematyce i bliskich sobie treściach dokonali przedstawiciele Mieleckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku: Maria Sowińska oraz Janusz Mądry, którzy zaprezentowali je w dwóch harmonijnych odsłonach recytatorskich.

Prezentacji poezji towarzyszył subtelny akompaniament muzyczny w wykonaniu Ryszarda Krupy, który idealnie współgrał ze strofami czytanymi przez prelegentów.

Śpiew i bezpośrednia rozmowa z autorkami

Wydarzenie wzbogaciły występy wokalne artystów z zespołu „Senior show”, w składzie: Maria Sowińska, Joanna Pisarczyk, Cecylia Lipa oraz Jerzy Mryczko, również reprezentujący mielecki środowisko senioralne. Ich śpiew nadał całemu spotkaniu ciepłego i podniosłego charakteru.

Dopełnieniem programu była bezpośrednia rozmowa z poetkami, podczas której autorki dzieliły się kulisami powstania swoich tomików oraz refleksjami na temat twórczości literackiej.

MW



Baran

Przed Tobą tydzień działania. Możesz dostać szansę na załatwienie sprawy, którą od dawna odkładałeś. W pracy nie bój się przedstawić własnego pomysłu. W relacjach warto jednak uważać na zbytnią bezpośredniość - nie każda uwaga musi zostać wypowiedziana od razu. Pod koniec tygodnia znajdź czas na odpoczynek.
Rada: Nie wszystko trzeba zrobić natychmiast.

Byk

Ten tydzień sprzyja **sprawom finansowym i porządkowaniu codziennych obowiązków**. Możesz wreszcie zamknąć temat, który od pewnego czasu zaprzątał Ci głowę. W miłości potrzebna będzie szczera rozmowa. Samotni Bykowie mogą zwrócić uwagę na osobę, której wcześniej nie brali pod uwagę.
Rada: Zaufaj swojej intuicji.

Bliźnięta

Będziesz mieć mnóstwo pomysłów, ale uważaj, aby nie próbować realizować wszystkich jednocześnie. W pracy lub nauce przyda Ci się lepsza organizacja. W relacjach możliwe jest ważne spotkanie albo rozmowa, która zmieni Twoje spojrzenie na pewną osobę. Weekend przyniesie więcej luzu.
Rada: Skup się na jednym celu.

Rak

Początek tygodnia może być nieco spokojniejszy, ale z każdym dniem nabierzesz większej pewności siebie. W domu czeka Cię sprawa wymagająca rozmowy i kompromisu. W uczuciach możesz liczyć na większą bliskość. Jeśli jesteś singlem, nie zamykaj się na nowe znajomości.
Rada: Powiedz wprost, czego potrzebujesz.

Lew

To może być **jeden z bardziej aktywnych tygodni**. Ktoś doceni Twoją pracę albo zaangażowanie. Możesz otrzymać propozycję, która na początku wyda się zaskakująca, ale warto ją przemyśleć. W miłości postaw na spontaniczność. Weekend będzie dobrym momentem na spotkanie ze znajomymi.
Rada: Nie bój się wyjść poza utarty schemat.

Panna

Tydzień sprzyja porządkom - zarówno w dokumentach i finansach, jak i w relacjach. Możesz dojść do wniosku, że pewna znajomość lub zobowiązanie zabiera Ci więcej energii, niż daje. W pracy zachowaj dokładność, ale nie przejmuj się drobnymi niedoskonałościami.
Rada: Nie próbuj kontrolować wszystkiego.

Waga

Przed Tobą tydzień pełen **rozmów, spotkań i nowych informacji**. Możesz dowiedzieć się czegoś, co wpłynie na Twoje plany na kolejne tygodnie. W miłości potrzebujesz więcej szczerości. Jeśli jesteś w związku, nie uciekaj od trudniejszego tematu.
Rada: Słuchaj uważnie, zanim podejmiesz decyzję.

Skorpion

Twoja determinacja będzie w tym tygodniu bardzo silna. Jeśli masz konkretny cel, możesz zrobić duży krok w jego kierunku. Uważaj jednak na konflikty - nie każda sprzeczka jest warta wygrania. W uczuciach możliwy jest niespodziewany zwrot lub wiadomość od osoby z przeszłości.
Rada: Czasem warto odpuścić.

Strzelec

Tydzień przyniesie Ci **więcej optymizmu i energii**. Możesz zacząć planować coś, co od dawna chodziło Ci po głowie. Dobry czas na naukę, rozwój i podejmowanie nowych wyzwań. W relacjach ktoś może potrzebować Twojej uwagi bardziej, niż Ci się wydaje.
Rada: Nie odkładaj marzeń na później.

Koziorożec

W pracy możesz mieć sporo obowiązków, ale ich uporządkowanie przyniesie Ci dużą satysfakcję. Możliwa jest rozmowa dotycząca pieniędzy lub planów zawodowych. W życiu prywatnym postaraj się nie przenosić stresu na najbliższych. Weekend przyniesie potrzebny reset.
Rada: Zrób sobie przerwę, zanim zmęczenie zrobi ją za Ciebie.

Wodnik

To tydzień **nowych pomysłów i nieoczekiwanych możliwości**. Ktoś może zaproponować Ci współpracę albo udział w ciekawym przedsięwzięciu. Nie podejmuj jednak decyzji pod wpływem chwili. W miłości możliwe są pozytywne emocje i więcej spontaniczności.
Rada: Daj szansę temu, co nowe.

Ryby

Możesz mieć w tym tygodniu większą potrzebę spokoju i odpoczynku. Nie oznacza to jednak braku działania - wręcz przeciwnie. Warto skupić się na jednej ważnej sprawie i doprowadzić ją do końca. W uczuciach szczerość przyniesie więcej niż domysły.
Rada: Nie ignoruj własnych potrzeb.

eprasa.pl 879d6c38ab







Niepodległość smyczkiem kreślona

Z okazji 108. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Mielecka Orkiestra Symfoniczna zaprasza na patriotyczny koncert zatytułowany „Niepodległość smyczkiem kreślona". Wydarzenie odbędzie się w środę, 11 listopada 2026 roku, o godzinie 17:00 w Sali Imperium w Mielcu w ramach dziesiątego Sezonu Artystycznego.

Tegoroczna propozycja programowa to nieoczywiste i świeże ujęcie patriotycznego repertuaru. Podczas koncertu zabrzmią ikoniczne dzieła Wojciecha Kilara, Henryka Mikołaja Góreckiego oraz Romualda Twardowskiego, a także kompozycje narodowych mistrzów: Fryderyka Chopina i Stanisława Moniuszki. Program dopełni również utwór Cantus Mielecensis.

Przybranie szaty smyczkowej przez Mielecką Orkiestrę Symfoniczną stanowi dla melomanów inspirujące doświadczenie poznawcze oraz wartościowe urozmaicenie dotychczasowej formuły. Koncert w przemyślany sposób połączy klasyczny repertuar wokalno-instrumentalny z bogatym dziedzictwem polskich pieśni patriotycznych.

Na scenie obok Mieleckiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Piotra Wyzgi wystąpią znakomici soliści: sopranistka Izabella Samołyk oraz tenor Paweł Żurawski.

Informacje o biletach i rezerwacji

Bilety na koncert w cenie 50 złotych są dostępne do nabycia drogą elektroniczną w serwisie Biletyna.pl oraz w stacjonarnej sprzedaży w Biurze Mieleckiej Orkiestry Symfonicznej przy ulicy Mickiewicza 2 w Mielcu, od poniedziałku do piątku w godzinach od 7:30 do 15:30.

Szczegółowe informacje dotyczące wydarzenia można uzyskać pod numerem telefonu 17 250 65 65 lub drogą e-mailową pod adresem orkiestra@orkiestra.mielec.pl. **MW**







eprasa.pl 879d6c38ab

sudoku

	1		7		9		3	4
	4		6				9	
	3	9			2			6
1	6		8	2				7
4	8	7					2	5
9				7		6	1	8
3	5		2				6	
2						5		3
6		8	3	1			7	2

7	3		6			8	5	1
			7	4			9	
6	9		8					7
4	6	7					3	
				9	6	7	1	8
							2	
8		5		7	4	3		2
		3			5		8	4
9	4	6	3	8	2			5

3	7	2			8	9		6
		5	2					
4		9		3		2		
9								
5	8				2		7	9
			5		3		1	4
			3	7			9	
						6		3
	3						2	7

Krzyżówka

krzyżówka
Marta Wawrzyn

Dawna machina wojenna
Rozdaje autografy
Artystyczny grobowiec
Sygnał do uruchomienia kamery na planie filmowym
Właściwy czas
Bywa łamany
"Wesoły" pierwiastek
Letni deser dla ochłody
Narkotykowy krzew
Gazuje wodę
Gruba księga
Śpiewanie melodii bez tekstu
Figura szachowa
Deseczka na dachu
Cyrk lodowcowy
Słodki alkohol
Miara papieru
"Polski" stan w Brazylii
Amant
Pieśń operowa
Kadź farbiarska
Zbiorowe prace fizyczne
Muzułmański książę
Kamizelka ratunkowa
Ostry rygor
Badanie
Kompres
Łaciata krowa
Alkaloid w herbacie
Nie posłuchał rad Dedala
Stolica Ghany
Przyrząd do mierzenia siły
Wpada do łuzy
Sznurek w świecy
Koszulka sportowa
Zielona odmiana kwarcu
Pełen paragrafów
Skazał na śmierć Antygonę
Otacza zamek
Kasza pszenna
Deszcz lub śnieg
Żona Abrahama
Baryczny na mapie
Śniegowa deska
Chrzestny
I lub II piłkarska
Dodawany do potraw
Krupnik w wazie
Oskarżenie
Znak zodiaku
Przylega do portu
Powoduje uczulenie
Narząd wzroku
Służył do narkozy
Lisia jama
Imponował nią Ursus
Jarmark
Nosze dla zmarłych
Część pieca hutniczego
Gra na korcie
Zwiewna tkanina
Statek wiosłowy
Korek na drodze
Zimne bryłki z nieba
Ptasie gody
Pracuje przy żniwach
Wierszowana zagadka
Pułkownik
Kąśliwy utwór
Uczeń w mundurze
Deszyfrator
Najstarszy dąb w Polsce
Mleczny napój
Idzie za pługiem
Ekstrawagancja w ubiorze
Płynie przez Myślenice
Stan rzeczy
Cząstka bajta
Linia pochyła
Noga psa
Cieszy handlowca
Nadaje połysk obuwiu
Szalejący ogień
Utwór o dziejach rodu
Lekka komedia
Król zwierząt
Używana do holowania
Król Zygmunt na kolumnie
Wąska zatoka morska
Pomyślna okoliczność
Z wodą na pustyni
Prosta droga leśna
Stół ofiarny
Sympatyk
Zakręt ścieżki
Dolegliwość bibosza
Drugi plan
2 lub 5
Okres w dziejach
Zachcianka
Juwenalia
Uprzywilejowana karta
Wzięta do niewoli
Wynagrodzenie za pracę
Budka z warzywami
Bakteria chorobotwórcza
Objaw, symptom
Rakieta świetlna
Wyższy od tenoru
Czyn, dzieło



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37

eprasa.pl 879d6c38ab

e-wydanie
TYGODNIK REGIONALNY KORSO

Kup Tygodnik Regionalny KORSO
w formie e-wydania



https://eprasa.pl/news/korso-tygodnik-regionalny

eprasa.pl wydania

Polub Korso Tygodnik Regionalny
facebook.pl/korsomieleckie

nowabud SP. Z O.O.
39-300 MIELEC, UL. BIERNACKIEGO 1/1
tel: 507 145 007, 796 046 555
500 006 470
NOWE DOMY W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ
WYJĄTKOWE CENY !
www.nowabud.mielec.pl

SKUP BMW
WSZYSTKICH MODELI
starszych, młodszych,
całych, uszkodzonych
oraz Anglików.
Do 20 000 zł.
Tel. 793 282 882

Encyklopedia miasta Mielca
ONLINE

Chcesz być bardziej widoczny - zamieść swój logotyp oraz link kierujący na stronę www.



Do nabycia:
w siedzibie Redakcji KORSO, ul.Biernackiego 1,
w Hotelu Polskim, ul. Biernackiego 12
oraz w mieleckich księgarniach.

www.encyklopedia.mielec.pl • Musisz TO zobaczyć

eprasa.pl 879d6c38ab

Zdrowie i uroda

PSYCHIATRA

Agnieszka Chmielik - specjalista psychiatra, przyjmuje w prywatnym gabinecie (Mielec, ul. Sienkiewicza 57/1), dni przyjęć ustalane indywidualnie, rejestracja wyłącznie telefoniczna (727 588 585)

Ogłoszenia drobne

USŁUGI

MALOWANIE DACHÓW, MYCIE i MALOWANIE ELEWACJI, montaż rynien i śniegołapów, obróbka kominów, mycie kostki brukowej, odśnieżanie dachów, konkurencyjne ceny, 5 lat gwarancji i, faktury VAT.ELEWACJI, WYCENA GRATIS Tel. 788 060 441

Okna , rolety , żaluzje , moskitiery. Pomiar i montaż. Oknoland. Tel. kontaktowy 604 403 488

Malowanie dachów tel. 604217219.

CZYSZCZENIE, PRANIE DYWANÓW I WYKŁADZIN. W cenie usługi: mechaniczne trzepanie, pranie dwustronne, dokładne płukanie, suszenie, a także transport dywanów. POSIADAMY PROFESJONALNE MASZYNY PRALNICZE, dywan zawsze dokładnie wysuszony i wyprany. Tel. 608 047 712

Usługi remontowe, malowanie, zabudowa G-K, szpachlowanie. Tel. 516 199 782

CYKLINOWANIE, układanie, renowacja parkietów, USUWANIE SUBITU. Tel. 880 597 732

MALOWANIE DACHÓW i ELEWACJI, mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, WYCENA GRATIS + GWARANCJA. Tel. 786 344 700.

Malowanie dachów, obróbka kominów blachą, prace wysokościowe, układnie paneli, wymiana rynien, malowanie dachów, pokrycia dachowe, podbicia dachowe, ścinanie drzew, szpachlowanie., krycie papą, malowanie elewacji i malowanie mieszkań Tel. 600 756 447

KOŁDREX. Z klienta pierzyn szycie kołder. Pranie pierza. Tel. 501 542 346 www.koldrex.pl

SPRZEDAŻ

Siatki i panele ogrodzeniowe, słupki metalowe i betonowe, bramy skrzydłowe i przesuwne, furtki, ogrodzenia betonowe. Promocja na murki robione maszynowo. Usługi montażowe. Cennik na www.siatmix.eu Tel. 15 811 80 04

SPRZEDAM GRUNTY ROLNE – WOLA RANIŻOWSKA. Sprzedam 4 działki rolne o łącznej powierzchni 3,41 ha w Woli Raniżowskiej, z dojazdem do drogi wojewódzkiej. W skład oferty wchodzą: 5778/4 – 5,54 ar, 5778/5 – 13,85 ar, 5779/2 – 3,00 ha, 5780/2 – 25,35 ar. Grunty o zróżnicowanych klasach bonitacyjnych, położone w spokojnej, rolniczej okolicy. Sprzedaż wszystkich 4 działek razem. Cena: 165 000 zł – do negocjacji. Tel. 720 868 182.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ

SPRZEDAM MIESZKANIE CENTRUM 60m² parter Asnyka tel. 693 393 014 lub 605252611

WYNAJEM MIESZKAŃ/ DOMÓW/GARAŻY

WYNAJMĘ MIESZKANIE 60m² CENTRUM Tel. 693 393 014 lub 605252611

PRACA

PRACA OFERUJĘ

Firma budowlana zatrudni osoby do prac ogólnobudowlanych, murarskich i zbrojarskich. Miejsce pracy: powiat dębicki. Kontakt: 664 740 723



OGŁOSZENIE

Mielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Mielcu informuje, że przystępuje do wymiany drzwi do piwnic w klatkach schodowych w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych w Osiedlu Lotników oraz Osiedlu Smoczka.

Oferta powinna zawierać:

1. *pełny koszt wymiany drzwi do piwnic wg rozmiaru i specyfikacji określonej przez Administrację Osiedli,*
2. *stawkę roboczogodziny wraz z narzutami do robót nieprzewidzianych rozliczanych wg katalogu KNR,*
3. *referencje za wykonane roboty odpowiadające swoim rodzajem przedmiotowi zamówienia w budynkach wielorodzinnych zamieszkałych,*
4. *ilość wykonanych robót odpowiadających swoim rodzajem przedmiotowi zamówienia w ostatnich dwóch latach w budynkach wielorodzinnych zamieszkałych.*

Oferty na wykonanie powyższych robót winny być opracowane według specyfikacji, którą można odebrać osobiście:
w Administracji Osiedla Lotników przy ul. Pisarka 14 w Mielcu
tel. 17 583 03 37, 17 585 41 62 w godz. 7^{00} – 15^{00}
i Administracji Osiedli Smoczka-Szafera przy ul. Zygmuntowskiej 7A w Mielcu
tel. 17 583 03 57, 17 585 21 02 w godz. 7^{00} – 15^{00}

Dokładne warunki postępowania określa w/w specyfikacja

Oferty należy składać w Sekretariacie Mieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Mielcu przy ul. Staffa 4a do 12 listopada 2026 r. do godz. 15^{00}













eprasa.pl 879d6c38ab

JESTEŚMY DLA CIEBIE

facebook.com/KorsoMieleckie/

SPECJALISTA PSYCHIATRA

KRZYSZTOF MARCHLIK

WOLA MIELECKA 354A

TEL. 577 599 188

GABINET STOMATOLOGICZNY

Agnieszka Dziuba

Mielec, ul. Daleka 11

ul. Powstańców Warszawy 27

Tel. 733 688 333, 17 788 68 98

HOTEL POLSKI

Restauracja

Jubilatka

Nowy rozdział w Hotelu Polskim



Mielec, ul. Biernackiego 12 | restauracja@hotelpolski.pl | tel.513 130 623

eprasa.pl 879d6c38ab

↘ Piłka nożna. Betclic 1. Liga

Stal pokonała lidera

Stal Mielec sięgnęła po niezwykle ważne trzy punkty w wyjazdowym spotkaniu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. O zwycięstwie mielczan przesądziła bramka Fryderyka Gerbowskiego, zdobyta już w 6. minucie meczu.

Tabela.

1.	Lechia Gdańsk	13	22	25-21
2.	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	13	21	19-12
3.	Polonia Warszawa	12	21	19-14
4.	Ruch Chorzów	12	21	16-11
5.	ŁKS Łódź	12	21	15-11
6.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	13	21	20-18
7.	Miedź Legnica	13	19	19-12
8.	Warta Poznań	13	19	20-17
9.	Polonia Bytom	12	18	20-20
10.	Stal Rzeszów	12	17	16-22
11.	**Stal Mielec**	**13**	**16**	**17-27**
12.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	13	15	16-17
13.	Pogoń Siedlce	12	15	14-15
14.	Arka Gdynia	12	14	16-16
15.	Chrobry Głogów	12	13	13-15
16.	Puszcza Niepołomice	12	12	13-17
17.	Odra Opole	12	12	8-13
18.	Unia Skierniewice	13	11	15-23

1-2: awans; 3-6: baraże; 16-18: spadek

Fot. Łukasz Guźda



Fot. Oliwia Pastuszak/Pogoń Grodzisk Mazowiecki

Stal pokonała Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

Szybki gol Stali Mielec autorstwa Fryderyka Gerbowskiego

Niespodziewanie już w 6. minucie wynik spotkania otworzył Fryderyk Gerbowski, dokumentując tym samym udany początek w wykonaniu Stali Mielec. Po zdobyciu bramki kolejne próby podwyższenia wyniku podejmowali mielczanie, lecz dwukrotnie piłka po ich strzałach przeleciała nad poprzeczką. Kolejne minuty upłynęły pod znakiem skutecznej gry defensywnej Stali Mielec, połączonej z nieźle wyglądającymi kontratakami.

Największą kontrowersją pierwszej połowy była sytuacja, w której Kamil Kościelny interweniował już we własnym polu karnym. Trybuny w Pruszkowie momentalnie zaczęły domagać się podyktowania rzutu karnego dla Pogoni, jednak sędzia bez wahania nakazał wznowienie gry.

Oba zespoły miały jeszcze po kilka prób zdobycia bramki, lecz ostatecznie po 45 minutach gry sędzia odesłał zawodników do szatni przy wyniku 0:1 dla Stali.

Pewna defensywa kluczem do zwycięstwa

Druga połowa rozpoczęła się od strzału z rzutu wolnego w 48. minucie, którego autorem był Krystian Getinger. Skuteczną interwencją popisał się jednak Krzysztof Kamiński. Pierwszy kwadrans drugiej części gry przebiegł bez wyraźnej przewagi którejkolwiek ze stron. Oba zespoły miały po kilka sytuacji, jednak gdy udawało im się przedostać pod bramkę rywali, brakowało typowego „ostatniego podania" bądź dostawienia nogi. Tak było chociażby po jednej z kontr, którą Getinger zakończył dośrodkowaniem z lewej strony boiska w pole karne.

Przez większość drugiej połowy piłkarze Stali bardzo dobrze radzili sobie w defensywie. Trener Skiba, chcąc utrzymać korzystny wynik, zdecydował się na defensywne ustawienie oraz zmiany o charakterze obronnym, czego przykładem było wystawienie defensywnego pomocnika Patryka Prajsnara na pozycji napastnika.

Ponadto Stal Mielec kończyła spotkanie w dość eksperymentalnym zestawieniu. Ostatecznie przyjęta taktyka przyniosła zwycięstwo 0:1, a tym samym pozwoliła dopisać do dorobku zespołu niezwykle ważne i potrzebne trzy punkty.

Pogoń Grodzisk Mazowiecki – FKS Stal Mielec 0:1 (0:1)

Pogoń Grodzisk Mazowiecki (trener Tomasz Kafarski): Krzysztof Kamiński, Bartosz Dembek, Kamil Głogowski, Jakub Niewiadomski, Kamil Kargulewicz (63. Jakub Jędrasik), Bartosz Ciepiela (69. Oskar Koprowski), Henry Uzoigwe (63. Maciej Ruszkiewicz), Kacper Łoś, Jakub Zbróg, Damian Jaroń (63. Hubert Turski), Aldrit Oshafi.

Stal Mielec (trener Damian Skiba): Piotr Chrapusta, Paweł Tupaj, Israel Puerto, Kamil Kościelny, Krystian Getinger, Piotr Wlazło, Bartosz Kwiecień (72. Patryk Prajsnar), Tymoteusz Gmur (68. Simeon Oure), Marcin Cebula (72. Maciej Domański), Kamil Cybulski (68. Hubert Matynia), Fryderyk Gerbowski (87. Natan Niedźwiedź).

Gole: Fryderyk Gerbowski (0:1).

Żółte kartki: Bartosz Kwiecień, Aldrit Oshafi, Jakub Zbróg.

Sędzia: Łukasz Karski.

Szymon Markulis

↘ Piłka nożna. Betclic 1. Liga

Damian Skiba: Wygraliśmy zasłużenie

Stal Mielec pokonała na wyjeździe Pogoń Grodzisk Mazowiecki 0:1, odnosząc cenne zwycięstwo nad liderem rozgrywek. Trener Damian Skiba nie krył zadowolenia z postawy swoich zawodników, szczególnie podkreślając ich zaangażowanie, determinację i bardzo dobrą organizację gry w defensywie.

Mielczanie od początku spotkania realizowali założenia sztabu szkoleniowego i starali się narzucić rywalom własne warunki. Kluczowa okazała się szybko zdobyta bramka Fryderyka Gerbowskiego, która dodała drużynie pewności siebie i pozwoliła kontrolować przebieg rywalizacji.

– *Gratulacje dla drużyny przede wszystkim i dla sztabu całego, dla całego zespołu, bo dzisiaj wygraliśmy zasłużenie to spotkanie* – podkreślał po meczu trener Damian Skiba.

Szkoleniowiec Stali zwrócił szczególną uwagę na postawę defensywy. Jego zdaniem zespół skutecznie neutralizował atuty Pogoni, która na własnym stadionie potrafi dobrze operować piłką i stwarzać zagrożenie po szybkich przejściach z obrony do ataku.

– *Nie dopuściliśmy praktycznie do zbyt wielu sytuacji. Nie przypominam sobie żadnej klarownej sytuacji Pogoni, dlatego tym bardziej cieszy to, że zagraliśmy bardzo dobry mecz w defensywie, zarówno w pierwszej, jak i w drugiej połowie* – zaznaczył Skiba.

Trener przyznał, że jego drużyna chciała przede wszystkim grać na własnych zasadach, utrzymywać się przy piłce i dominować na boisku. Szczególnie dobrze udawało się to w pierwszej połowie, kiedy Stal mogła pokusić się nawet o zdobycie kolejnych bramek. Po przerwie mielczanie jeszcze poprawili organizację gry w defensywie, co pozwoliło im dowieźć korzystny rezultat do końcowego gwizdka.

Zaangażowanie całego zespołu i udany występ młodych zawodników

Damian Skiba docenił również zaangażowanie i determinację swoich podopiecznych. Wśród wyróżniających się zawodników wymienił Tymoteusza Gmura, którego występ został pozytywnie oceniony przez jednego z dziennikarzy.

– *To był dobry mecz Gmurka, tak jak całego zespołu. Jeśli chodzi o zaangażowanie, u niego było je widać, ale praktycznie u każdego mojego zawodnika. Determinacja i chęć wygrania tego meczu były na bardzo wysokim poziomie* – powiedział szkoleniowiec.

Pozytywnie ocenił także występ Piotra Chrapusty, który niespodziewanie otrzymał szansę gry od pierwszej minuty. Młody bramkarz dowiedział się o swojej roli dopiero w sobotni wieczór, po kontuzji Macieja Gostomskiego. Skiba podkreślił pewność Chrapusty w grze nogami, dobre interwencje na przedpolu oraz odporność mentalną.

– *To będzie dla niego procentowało i jeszcze będzie miał większą pewność siebie. Taki młody zawodnik musi właśnie takimi meczami nabierać doświadczenia, bo to jest bezcenne* – ocenił trener.

Kontuzja Gostomskiego oznacza jednak poważny problem kadrowy Stali. Bramkarz będzie wyłączony z gry przez kilka tygodni, dlatego klub zamierza poszukać rozwiązania w postaci transferu medycznego. Jak zaznaczył Skiba, drużyna nie może pozostać z jednym bramkarzem w kadrze.

Szkoleniowiec odniósł się również do obecności młodych zawodników na boisku. Podkreślił, że przy ustalaniu składu najważniejsza jest aktualna dyspozycja piłkarzy i ich praca na treningach, a nie dodatkowe punkty w klasyfikacji młodzieżowców.

Najlepszy mecz w defensywie w tym sezonie?

Na zakończenie konferencji Damian Skiba został zapytany, czy spotkanie z Pogonią było najlepszym występem Stali w defensywie w obecnym sezonie.

– *Tak myślę, że jeśli chodzi o organizację gry w defensywie, to był najlepszy mecz. Mam nadzieję, że takie przed nami będą kolejne* – odpowiedział.

Dla Stali zwycięstwo 0:1 nad liderem ma szczególne znaczenie również w kontekście ostatnich wyników. Po porażce i remisie mielczanie wrócili na zwycięską ścieżkę, a przede wszystkim pokazali, że potrafią skutecznie realizować założenia taktyczne i zachować koncentrację przez pełne 90 minut. **SM**

eprasa.pl 879d6c38ab

Siatkówka. Tauron Liga Kobiet

ITA TOOLS Stal gorsza od DevelopResu

Łukasz Guźd
lukasz.guzda@korso.pl

Jednostronny przebieg miało spotkanie 4. kolejki Tauron Ligi Kobiet pomiędzy ITA TOOLS Stalą Mielec, a drużyną z Rzeszowa. KS DevelopRes wygrał pewnie, bo w trzech setach.


Fot. Julia Bogdan

ITA TOOLS Stal Mielec przegrała z ekipą z Rzeszowa.

ITA TOOLS goniła zespół z Rzeszowa, ale pierwszy set dla DevelopResu

Początek spotkania w Mielcu był wyrównany. Po ataku Aleksandry Adamczyk po ciasnym skosie był remis 5:5. Z czasem przewagę zaczęły budować Rzeszowianki. Po kiwce Taylor Mims tablica w mieleckiej hali MOSiR wskazywała wynik 8:12. Wtedy o pierwszą przerwę w meczu poprosi trener gospodyń, Jakub Głuszak. Niewiele ona dała, bo trzy kolejne punkty zdobył DevelopRes. Świetnie rozgrywała Martyna Łazowska, która często uruchamiała swoje środkowe, które kończyły kolejne ataki. Po asie serwisowym Uliany Kotar było 13:22. Wtedy do ataku ruszyły Mielczanki, które zdobyły sześć punktów z rzędu. Podopieczne Jeleny Blagojević zachowały zimną krew i zakończyły pierwszą partię wygraną 25:21.

Druga odsłona wyrównana tylko do połowy seta

Początek drugiej partii wyglądał bardzo podobnie do pierwszych fragmentów premierowego seta. Po ataku z lewego skrzydła Aleksandry Adamczyk był remis 6:6. Po udanym bloku Anny Bączyńskiej na Magdalenie Bukovskiej dalej było remisowo (9:9). Chwilę potem skuteczną kiwką z drugiej piłki odpowiedziała rozgrywająca przyjezdnych, Martyna Łazowska. Wynik remisowy utrzymywał się do stanu 15:15. Wtedy trzy punkty z rzędu zdobyły zawodniczki gości. Chwilę potem przewaga na korzyść ekipy z Rzeszowa wynosiła już pięć oczek (17:22). Ostatecznie podopieczne Jeleny Blagojević pewnie wygrały drugiego seta, bo do dziewiętnastu.

Rzeszowianki zamknęły spotkanie w trzecim secie

KS DevelopRes od początku trzeciej odsłony zaczął budować przewagę. Przy stanie 5:9 o przerwę poprosił opiekun ITA TOOLS Stali Mielec, Jakub Głuszak. Po niej gospodynie nieco zmniejszyły stratę. Po ataku Weroniki Sobiczewskiej w dziewiąty metr tablica w hali MOSiR wskazywała wynik 9:11. Po kilku błędach Mielczanki do swoich rywalek traciły już pięć oczek. Siatkarki ITA TOOLS jeszcze próbowały podjąć walkę z drużyną z Rzeszowa. Po punktowej akcji Magdaleny Ociepy miały dwa punkty straty (15:17). Po bloku Laury Jansen na Andjeli Jovanović było 15:22 i stało się jasne, że jest po meczu. Ostatecznie drużyna gości wygrała trzecią partię 25:19 i całe spotkanie 3:0.

	Drużyna	Punkty	Mecze		
			Rozegr.	Wygr.	Przegr.
1	ŁKS Commercecon Łódź	13	5	4	1
2	KS DevelopRes Rzeszów	11	4	4	0
3	LOTTO Chemik Police	11	5	4	1
4	UNI Opole	10	5	3	2
5	PGE Budowlani Łódź	9	5	3	2
6	MOYA Radomka Radom	9	5	3	2
7	Metalkas Pałac Bydgoszcz	7	5	2	3
8	BKS ZDO Bielsko-Biała	5	4	2	2
9	ITA TOOLS STAL Mielec	4	5	2	3
10	NETLAND MKS Kalisz	3	4	1	3
11	#VolleyWrocław	2	5	0	5
12	Sokół & Hagric Mogilno	0	4	0	4

faza play-off
spadek z TAURON Ligi Kobiet

Fot. Tauron Liga Kobiet

Kolejny mecz siatkarki z Mielca rozegrają w sobotę, 7 listopada o 12:00 na wyjeździe z PGE Budowlanymi Łódź. Transmisja w Polsat Sport 1.

ITA TOOLS Stal Mielec – KS DevelopRes Rzeszów 0:3 (21:25, 19:25, 19:25)

ITA TOOLS Stal Mielec: Andersson 1, Sobiczewska 11, Adamczyk 14, Moszyńska 4, Bączyńska 12, Bińczycka 1, Dąbrowska (libero) oraz Grabowska, Jovanović, Twardoch, Ociepa 1. Trener Jakub Głuszak.

KS DevelopRes Rzeszów: Jansen 10, Łazowska 4, Centka-Tetianiec 7, Mims 13, Bukovska 10, Kotar 9, Pancewicz (libero) oraz Jankowska. Trener Jelena Blagojević.

Sędziowali: Jacek Myślak i Michał Malinowski.

Widzów: 750 (50 z Rzeszowa).

MVP: Martyna Łazowska.

Siatkówka. Tauron Liga Kobiet

Głuszak: Popełnialiśmy szkolne błędy


Fot. Julia Bogdan

Jakub Głuszak nie krył rozczarowania po ostatnim meczu.

Siatkarki ITA TOOLS Stali Mielec w meczu czwartej kolejki Tauron Ligi Kobiet przegrały z KS DevelopResem Rzeszów. Zobaczcie co po meczu powiedział trener ITA TOOLS Stali Mielec, Jakub Głuszak.

- Do pewnego momentu graliśmy jak równy z równym. Wiele fragmentów w tym meczu pokazało, że możemy rywalizować z taką drużyną, ale niestety w kluczowych momentach popełnialiśmy szkolne błędy, które nie powinny się zdarzać na takim poziomie. Myślę, że gdyby na siatce było więcej cwaniactwa to dałoby nam więcej punktów. Myślę, że to są sytuacje, które zadecydowały o wyniku - powiedział trener ITA TOOLS Stali Mielec.

- Pracujemy dalej i będziemy się starać w meczach z teoretycznie silniejszymi przeciwnikami być równomiernym przeciwnikiem. Przed nami kolejny mecz, tym razem z Mistrzem Polski z Łodzi. Widać, że kalendarz jest na początku wymagający dla naszej drużyny, ale tutaj nie ma żadnego usprawiedliwienia. Na boisku było dużo chaosu. Ciężko jest takie sytuacje wytrenować. Główne przyczyny leżą po stronie komunikacji - dodał szkoleniowiec Mielczanek. **łg**

Piłka nożna. Betclic 1. Liga

Gostomski wypada do końca roku

Sztab szkoleniowy FKS Stali Mielec musi zmierzyć się z poważnym wyzwaniem kadrowym. Doświadczony bramkarz biało-niebieskich, Maciej Gostomski, doznał urazu kolana. Kontuzja wyklucza 38-letniego zawodnika z gry co najmniej do końca rundy jesiennej. Klub podjął już działania mające na celu awaryjne wzmocnienie pozycji bramkarza.

Maciej Gostomski był dotychczas pewnym punktem mieleckiego zespołu, regularnie pojawiając się w wyjściowym składzie i notując solidne występy na ligowych boiskach. Kontuzja kolana oznacza jednak, że w najbliższych miesiącach nie pomoże drużynie w walce o punkty.

- *Maciej Gostomski doznał urazu kolana, który wyklucza go z gry co najmniej do końca tej rundy. Maćku, życzymy Ci szybkiego powrotu do zdrowia! Jesteśmy z Tobą!* - poinformował klub w oficjalnym komunikacie w mediach społecznościowych.

Poszukiwania następcy na zasadzie transferu medycznego

Absencja Gostomskiego komplikuje sytuację w kadrze bramkarskiej Stali. W tej sytuacji klubowy zarząd zmuszony był do natychmiastowej reakcji na rynku transferowym. Władze Mielczan poinformowały, że trwają intensywne prace nad sprowadzeniem nowego golkipera.

Pozwoli na to procedura tzw. transferu medycznego. Przepisy umożliwiają zakontraktowanie zawodnika poza okienkiem transferowym w wyjątkowych sytuacjach losowych, takich jak poważna i długotrwała kontuzja bramkarza. Nazwisko nowego zawodnika, który dołączy do drużyny i podejmie rywalizację o miejsce w składzie, powinno zostać ogłoszone w najbliższym czasie. **łg**

Piłka nożna. Klasa O Dębica

Pomocnik wzmacnia Piasta

Piast Wadowice Górne pozyskał nowego zawodnika. Szeregi klubu zasilił Marcin Baran, który w poprzednich latach reprezentował barwy Smoczanki Mielec. Doświadczony piłkarz wraca do regularnej gry po krótkiej przerwie.

Przenosiny Marcina Barana do Wadowic Górnych to jeden z ciekawszych ruchów transferowych w dębickiej okręgówce. Popularny „Bari" po zakończeniu ubiegłego sezonu zakładał przerwę od ligowej rywalizacji i planował zawieszenie sportowej kariery. Rozbrat z boiskiem okazał się jednak krótkotrwały – chęć powrotu do rywalizacji sprawiła, że lewonożny zawodnik zdecydował się przyjąć ofertę Piasta.

Nowy nabytek klubu z Wadowic Górnych przez ostatnie lata był kluczową postacią Smoczanki Mielec. O jego statusie w poprzednim zespole najlepiej świadczą liczby: w minionym sezonie rozegrał 33 mecze we wszystkich rozgrywkach, zdobywając w nich 9 bramek.

Zarząd oraz sztab szkoleniowy Piasta liczą, że przyjście tak rutynowanego gracza przyniesie korzyści na wielu płaszczyznach. Poza wzmocnieniem rywalizacji w kadrze, obecność Barana ma pomóc w rozwoju młodszych zawodników, którzy dopiero wchodzą do seniorskiej piłki. **łg**

eprasa.pl 879d6c38ab

Piłka ręczna. Orlen Superliga

Handball Stal rozbita przez Ostrovię

Nie było niespodzianki w meczu ósmej kolejki LOTTO Superligi pomiędzy Handball Stalą Mielec, a drużyną z Ostrowa Wielkopolskiego. Podopieczni Roberta Lisa ulegli Ostrovii, aż 25:40.

Msc	Drużyna	Punkty	Mecze
1	ORLEN Wisła Płock	24	8
2	Industria Kielce	24	8
3	KGHM Chrobry Głogów	15	8
4	Rebud KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski	14	8
5	Netland MKS Kalisz	14	8
6	PGE Wybrzeże Gdańsk	12	8
7	Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn	12	8
8	Zepter KPR Legionowo	11	8
9	Corotop Gwardia Opole	11	8
10	WKS Śląsk Wrocław	7	8
11	Stal Mielec	0	8
12	Piotrkowianin Piotrków Trybunalski	0	8

Fot. LOTTO Superliga

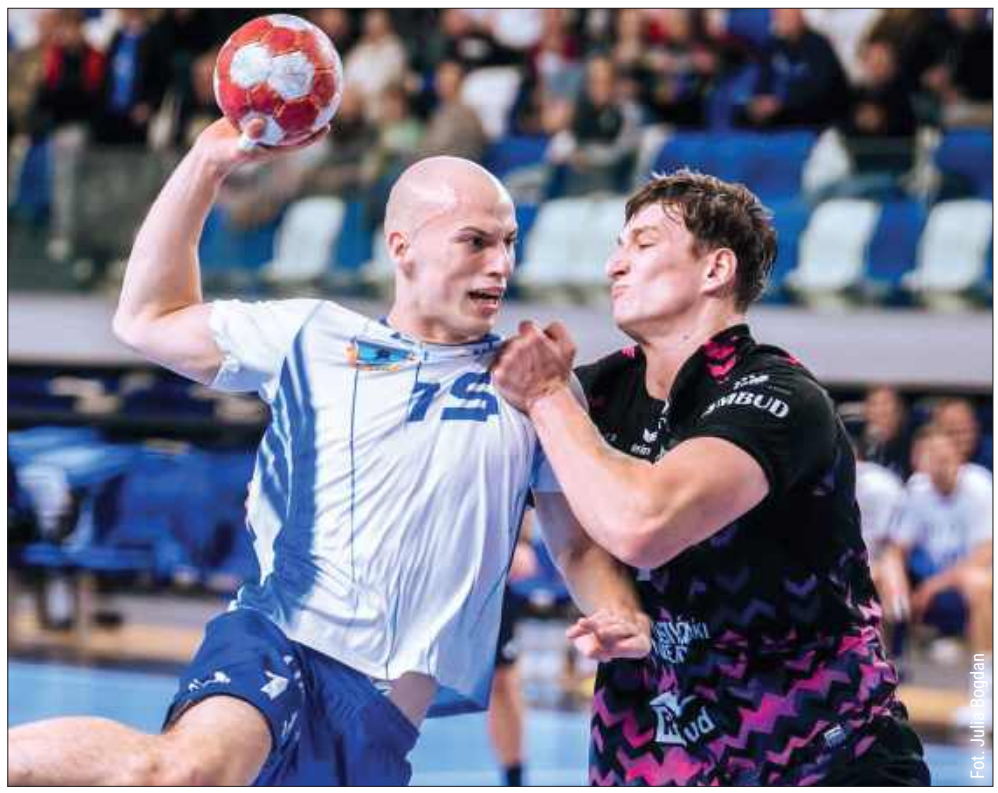
Dobry początek Handball Stali, ale to Ostrovia prowadziła do przerwy

Mielczanie, co jest już tradycją w tym sezonie przystąpili do spotkania mocno osłabieni. Znowu trener Robert Lis miał do dyspozycji tylko dziewięciu graczy z pola. Do grona nieobecnych dołączył Przemysław Mrozowicz. Do kadry wrócił z kolei Mikołaj Kotliński. Mimo tego Handball Stal dobrze rozpoczęła mecz. Po pewnie egzekwowanym rzucie karnym przez Jakuba Sikorę gospodarze prowadzili 6:3. Wyśmienicie w bramce „Czeczeńców" na początku spotkania spisywał się Żeljko Kozina.

Ostrovia błyskawicznie doprowadziła do wyrównania. Po trafieniu na pustą bramkę Przemysława Urbaniaka na początku 14. minuty było 6:6. Kolejne minuty to akcje gol za gol. Ostrowianie zaskakiwali gospodarzy szybkimi wznowieniami po straconych bramkach i rzucali gole do pustej bramki z połowy boiska. Po osiemnastu minutach tablica w mieleckiej hali MOSiR wskazywała jednobramkowe prowadzenie podopiecznych Kima Rasmussena (9:10). W tym fragmencie spotkania goście utrzymywali dwubramkowe prowadzenie. Po trafieniu Ivana Burzaka było 13:15. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 16:18.

Mielczanie rozbici w drugiej połowie

W obu drużynach na drugą połowę nastąpiły zmiany w bramkach. W miejsce Żeljko Koziny pojawi się Krystian Witkowski, a w bramce Ostrovii stanął Jakub Zimny. Na początku drugiej połowy wynik się rozjechał. W 39. minucie i po czterech golach z rzędu zespołu Kima Rasmussena było już 18:25. Na trafienie Jakuba Tokarza błyskawicznie odpowiedzieli przyjezdni i na dwadzieścia minut przed końcem przewaga wynosiła siedem osiem goli (19:27).



Fot. Julia Bogdan

Mielczanie wciąż czekają na pierwsze punkty.

Na początku 44. minuty Ostrovia osiągnęła dziesięć goli przewagi. Różnica bramkowa na korzyść gości cały czas rosła. Po golu Przemysława Urbaniaka było już 22:34. Ostatecznie Mielczanie przegrali, aż piętnastoma bramkami (25:40). O przełamanie i pierwsze punkty „Czeczeńcy" powalczą dopiero za trzy tygodnie. W kolejnym ligowym spotkaniu zagrają z Zepterem KPR Legionowo.

Handball Stal Mielec – REBUD KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski 25:40 (16:18)

Handball Stal Mielec: Kozina, Witkowski – Porębski, Kotliński, Ossowski 3, Tokarz 6, Wołyncew 4, Krasovskii, Stefani 3, Sikora 7, Cacak 2. Trener Robert Lis.

REBUD KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski: Valerio, Zimny – Urbaniak 10, Kamyszek 6, Klopsteg, Frankowski, Tilte, Marciniak 5, Wojciechowski 2, Smolikau 3, Burzak 5, Szpera, Chojnacki 1, Kałużny, Krok 1, Ribeiro 7. Trener Kim Rasmussen.

Sędziowali: Wojciech Błoch i Michał Solecki.

MVP: Joel Ribeiro.

Widzów: 700. **łg**

Szermierka

Kolejny start PTG Sokoła 1893

Zawodnicy PTG Sokół 1893 Mielec wystartowali w Międzynarodowym Turnieju Szermierczym o Puchar Bytomia, który odbył się w niedzielę, 25 października 2026 roku. Najwyższe miejsce spośród reprezentantów mieleckiego klubu zajął Ignacy Kołodziejczyk, sklasyfikowany na dziewiątej pozycji w kategorii młodzików.

W niedzielę, 25 października, szermierze PTG Sokół 1893 Mielec wzięli udział w Międzynarodowym Turnieju Szermierczym o Puchar Bytomia. Organizatorem zawodów był BTS Bytom. Mielecki klub reprezentowali zawodnicy rywalizujący w trzech kategoriach wiekowych: dzieci, młodzików i juniorów młodszych.

Żaden z reprezentantów Sokoła nie awansował do finałowej ósemki. Najbliżej tego etapu był Ignacy Kołodziejczyk, który zajął dziewiąte miejsce w kategorii młodzików.

Wyniki zawodników Sokoła Mielec

W kategorii dzieci najwyżej sklasyfikowany został Franciszek Sosiński, który zakończył turniej na 10. miejscu. Pozostali zawodnicy mieleckiego klubu zajęli następujące pozycje: Kacper Czekaj był 22., Janusz Radzikowski – 24., a Szymon Laska – 32.

Wśród młodzików, oprócz dziewiątego miejsca Ignacego Kołodziejczyka, odnotowano następujące wyniki: Adam Działowski zajął 13. miejsce, Przemysław Kapinos – 14., Dominik Weryński – 35., Olivier Miłoś – 37., a Michał Czekaj – 45.

W kategorii juniorów młodszych klub reprezentował Maciej Pietryka, który uplasował się na 28. pozycji.

Kolejne doświadczenia turniejowe

Udział w Pucharze Bytomia był dla zawodników mieleckiego klubu okazją do sprawdzenia swoich umiejętności w rywalizacji z szermierzami z innych ośrodków. Choć tym razem żaden z reprezentantów Sokoła nie znalazł się w finałowej ósemce, start pozwolił im zdobyć kolejne doświadczenia na planszach.

Za przygotowanie zawodników i opiekę nad reprezentacją podczas zawodów odpowiadał trener Zbigniew Żola. **SM**

Piłka nożna

SP3 awansowało do finału w Gdańsku

Chłopcy z klas siódmych Szkoły Podstawowej nr 3 w Mielcu zanotowali kolejny udany występ na szczeblu makroregionalnym. 27 października 2026 roku, podczas rozgrywek turnieju „Z Orlika na Stadion" w Lublinie, mieleccy reprezentanci zapewnili sobie awans do finału krajowego. Turniej finałowy odbędzie się w dniach 11–13 listopada w Gdańsku.

Droga do awansu wymagała od mieleckiej drużyny dużej koncentracji i determinacji. Turniej w Lublinie przyniósł sporo sportowych emocji, a zawodnicy z SP3 musieli wykazać się odpornością psychiczną po trudniejszym momencie w fazie grupowej.

Konsekwentna gra po potknięciu w grupie

Mielczanie rozpoczęli zmagania od wysokiego zwycięstwa, pokonując zespół Wilki Lublin 2013 wynikiem 5:1. W drugim meczu grupowym musieli jednak uznać wyższość przeciwników z SP Kąkolewnica, przegrywając 1:2. Przegrana ta nie wpłynęła negatywnie na dalszą postawę zespołu. W fazie play-off podopieczni trenera Macieja Kukułki zaprezentowali solidną, poukładaną grę. W półfinale pewnie pokonali SP Katolik Zamość 3:0, a w meczu finałowym wygrali z SP Nienadowa 3:1, przypieczętowując tym samym zasłużony awans do turnieju głównego.

Skuteczność na boisku i wyróżnienia indywidualne

W lubelskich zawodach dobrą formą strzelecką wykazał się Daniel Pena Torres, który zdobył dla swojej drużyny siedem bramek. Do siatki trafiali również Szymon Tęczar oraz Tymoteusz Zawierucha, którzy zapisali na swoim koncie po dwa trafienia. Cały zespół zaprezentował dobrą współpracę i sportową postawę na boisku.

Dobra postawa mielczan znalazła odzwierciedlenie w nagrodach indywidualnych przyznawanych przez organizatorów: Szymon Tęczar został wybrany najlepszym zawodnikiem turnieju, a Filip Bełzo odebrał wyróżnienie dla najlepszego bramkarza.



Fot. SP 3 Mielec

Uczniowie ze SP 3 po raz kolejny awansowali do finału turnieju „Z Orlika na Stadion".

Powtórka z ubiegłego roku. Kierunek: Porto

Warto przypomnieć, że reprezentanci SP3 Mielec powtórzyli tym samym swoje osiągnięcie z poprzedniej edycji. W zeszłym roku również wygrali etap makroregionalny, a później sięgnęli po zwycięstwo w całym finale krajowym, co zaowocowało wyjazdem na obóz sportowy do Barcelony. Teraz przed drużyną kolejna szansa na zanotowanie dobrego rezultatu. Stawka finału w Gdańsku jest wysoka, ponieważ główną nagrodą dla triumfatorów ogólnopolskich zmagań jest wyjazd do Porto.

Skład drużyny SP3 Mielec: Filip Bełzo, Szymon Tęczar, Oskar Trzpis, Przemysław Piasecki, Daniel Pena Torres, Tymoteusz Zawierucha, Eryk Wójcicki, Jakub Surman. Trener: Maciej Kukułka. **łg**

eprasa.pl 879d6c38ab

Piłka nożna

Tymek z powołaniem

Wypożyczony z Lecha Poznań pomocnik, Tymoteusz Gmur, otrzymał powołanie do reprezentacji Polski U-19. Utalentowany zawodnik, który w tym sezonie reprezentuje barwy FKS Stali Mielec, znalazł uznanie w oczach selekcjonera Radosława Sobolewskiego. To świetna wiadomość dla mieleckiego klubu, który zyska swojego przedstawiciela w nadchodzących zmaganiach na arenie międzynarodowej.

Turniej na Podkarpaciu

Powołanie ma związek z turniejem kwalifikacyjnym do Mistrzostw Europy U-19. Co ciekawe dla lokalnych kibiców, cały turniej zostanie rozegrany na Podkarpaciu, a współorganizatorem wydarzenia jest Podkarpacki Związek Piłki Nożnej. Młodzi reprezentanci Polski zmierzą się z rówieśnikami z Andory oraz Luksemburga. Mecze zostaną rozegrane w Przeworsku oraz Leżajsku, co stanowi doskonałą okazję dla fanów z całego regionu, aby zobaczyć w akcji bało-czerwonych oraz pomocnika mieleckiej drużyny.

Harmonogram meczów reprezentacji Polski U-19

Kibice mogą już planować wyjazdy na stadiony, by dopingować biało-czerwonych. Mecze zapowiadają się następująco:

Polska U-19 vs Andora U-19 – 11 listopada, godz. 12:00, Stadion w Przeworsku. Polska U-19 vs Luksemburg U-19 – 17 listopada, godz. 12:00, Stadion w Leżajsku.

Szansa na rozwój młodego talentu

18-letni Tymoteusz Gmur trafił do Mielca w ramach wypożyczenia z Kolejorza, aby zbierać cenne minuty na seniorskim poziomie. Regularne powołania do kadr młodzieżowych pokazują, że jego ofensywny potencjał i wyszkolenie techniczne są wysoko cenione przez sztab szkoleniowy reprezentacji. Szansa gry w turnieju eliminacyjnym pod wodzą tak doświadczonego trenera i byłego reprezentanta kraju, Radosława Sobolewskiego, z pewnością zaprocentuje w jego dalszej karierze. **łg**



Fot. Julia Bogdan

Tymoteusz Gmur został powołany do kadry U-19.

Mają tylko po 9 lat i już podbijają Polskę!

Mielec ma powody do ogromnej dumy. Dwoje niezwykle utalentowanych dziewięciolatków – Szymon Jar oraz Łucja Skoczylas – wywalczyło wspaniały sukces na ogólnopolskiej scenie tańca towarzyskiego. Młody duet stanął na podium Mistrzostw Polski, udowadniając, że ciężka praca i ogromna pasja przynoszą wspaniałe rezultaty bez względu na wiek.

24 października w Kędzierzynie-Koźlu odbyły się prestiżowe Mistrzostwa Polski w tańcu towarzyskim. Znakomicie zaprezentowali się w nich Łucja Skoczylas i Szymon Jar, zdobywając po emocjonujących zmaganiach tytuł Wicemistrzów Polski. To wyjątkowe osiągnięcie jest owocem ich wielomiesięcznej pracy, wyczerpujących treningów oraz dojrzałości tanecznej.

Dominacja w regionie i rozwój w Klubie Tanecznym Gala

Młodzi tancerze swoje pierwsze szlify oraz codzienne umiejętności rozwijają pod okiem doświadczonych trenerów w Mieleckim Klubie Tanecznym Gala. To właśnie tam szlifują choreografie i przygotowują się do rywalizacji na najwyższym poziomie z parami z całej Polski.

Wicemistrzostwo w Kędzierzynie-Koźlu to nie jedyne i nie pierwsze tak znaczne osiągnięcie dziewięcioletnich reprezentantów Mielca. W trwającym sezonie 2025/2026 Łucja i Szymon zdominowali regionalne parkiety, zdobywając bezapelacyjnie tytuły Mistrzów Okręgu Podkarpackiego w tańcach standardowych oraz Mistrzów Okręgu Podkarpackiego w tańcach latynoamerykańskich.

Tak spektakularne sukcesy w tak młodym wieku stanowią wspaniałe podsumowanie dotychczasowej drogi oraz ogromną motywację do dalszego rozwoju. Osiągnięcia Szymona Jara i Łucji Skoczylas są powodem do ogromnej dumy nie tylko dla ich rodzin i szkoleniowców, ale również dla całego Mielca, który z sukcesami reprezentują na parkietach turniejowych w całym kraju. **MW**



Łucja Skoczylas i Szymon Jar wicemistrzami Polski w tańcu towarzyskim.

Pływanie

MKS IKAR zwycięski w Tarnobrzegu

Zawodnicy MKS IKAR Stal Mielec wygrali II rundę Podkarpackiej Ligi Pływackiej, która odbyła się w Tarnobrzegu. Reprezentanci klubu, wśród których są uczniowie klas Mistrzostwa Sportowego Szkoły Podstawowej nr 6 w Mielcu, zdobywali miejsca na podium zarówno w konkurencjach indywidualnych, jak i sztafetowych.

Jednym z wyróżniających się zawodników zawodów był Grzegorz Czerwiński. Podopieczny trenera Michała Wieczorka zwyciężył w rywalizacji na 200 m stylem klasycznym w kategorii chłopców 11-letnich. Ponadto zajął trzecie miejsce na 200 m stylem zmiennym. Dzięki swoim występom ponownie został uznany za najlepszego zawodnika wśród 11-letnich chłopców.

Na podium stanęli również inni reprezentanci mieleckiego klubu. Maja Pikusa zdobyła dwa brązowe medale – na 100 m stylem dowolnym oraz 50 m stylem grzbietowym w kategorii dziewcząt 11-letnich. Trzecie miejsce na 200 m stylem klasycznym wśród chłopców 11-letnich wywalczył Wojciech Chwiej.

Brązowy medal zdobyła także sztafeta mieszana 4 × 50 m stylem zmiennym w kategorii 11-latków. W jej skład weszli Natan Midura, Helena Dygdoń, Grzegorz Czerwiński i Maja Pikusa.

Wysokie lokaty w konkurencjach indywidualnych zajęli również pozostali zawodnicy IKAR-a. Natan Midura był czwarty na 100 m stylem dowolnym w kategorii chłopców 11-letnich. Helena Dygdoń zajęła czwarte miejsce na 200 m stylem klasycznym oraz piąte na 200 m stylem zmiennym wśród dziewcząt 11-letnich. Z kolei Ludwik Taraszka uplasował się na piątej pozycji na 100 m stylem klasycznym w kategorii chłopców 10-letnich.

W pierwszej dziesiątce znaleźli się także:

Łukasz Szelest – 7. miejsce na 100 m stylem dowolnym,

Wojciech Chwiej – 10. miejsce na 100 m stylem dowolnym,

Mikołaj Matysek – 7. miejsce na 50 m stylem grzbietowym,

Emil Paź – 10. miejsce na 100 m stylem grzbietowym,

Konstancja Gajewska – 8. miejsce na 50 m stylem motylkowym,

Ludwik Taraszka – 10. miejsce na 50 m stylem motylkowym.

W zawodach uczestniczyli również Jeremiasz Horaczewski, Patryk Bystrowski, Nikola Słaby, Michał Kopera, Szymon Paterak, Dawid Pisarczyk, Mikołaj Macura, Oskar Gawroński, Wojciech Bąk, Szymon Tobiasz, Adam Kilian, Milan Kuchar, Laura Madej i Emilia Chajduk.

Zwycięstwo w klasyfikacji drużynowej było efektem startów całego zespołu i punktów zdobywanych przez poszczególnych zawodników. Za przygotowanie pływaków odpowiadali trenerzy Michał Wieczorek, Robert Wieczorek i Szymon Muras.

Wynik w Tarnobrzegu oznacza, że MKS IKAR Stal Mielec zakończył drugą rundę Podkarpackiej Ligi Pływackiej na pierwszym miejscu. **SM**

Sporty walki

Udany występ Klubu Brazylijskiego Jiu Jitsu SEVEN

Reprezentanci Klubu Brazylijskiego Jiu Jitsu SEVEN odnieśli duży sukces podczas III edycji Małopolskiej Ligi Jiu-Jitsu. Podopieczni lokalnego klubu wywalczyli łącznie 45 medali, co pozwoliło im zająć drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej całego turnieju.

W sportowych zmaganiach wzięła udział rekordowa liczba 833 zawodników, którzy reprezentowali 46 klubów. Poziom rywalizacji był wysoki, a ostateczny wynik drużynowy zależał od postawy każdego zgłoszonego sportowca. Klub SEVEN wystawił do walki 38-osobową reprezentację, która pokazała wysokie zaangażowanie, odporność psychiczną oraz dobre przygotowanie techniczne.

Równa forma i wysokie miejsce w tabeli

Zawodnicy Klubu Brazylijskiego Jiu Jitsu SEVEN regularnie stawali na podium w poszczególnych kategoriach wagowych i wiekowych. Ich łączny dorobek medalowy przedstawia się następująco: 6 złotych medali. 15 srebrnych medali i 14 brązowych medali

Szkoleniowcy podkreślają jednak, że w tego typu turniejach kluczowa jest praca zespołowa. Każde zwycięstwo pojedynczego zawodnika budowało pozycję całego klubu, co ostatecznie przełożyło się na tytuł wicemistrzowski w klasyfikacji generalnej zawodów.

Udane debiuty na macie

Warto odnotować występy zawodników, dla których był to pierwszy start w karierze. Szczególne wyróżnienie za odwagę i przełamanie turniejowego stresu należy się trójce debiutantów: Julianowi, Wojciechowi oraz Janowi. Wyjście na matę przed tak dużą publicznością wymagało sporej odporności psychicznej, z czego sztab szkoleniowy jest wyjątkowo dumny.

Przedstawiciele klubu podsumowali start swoich podopiecznych z dużym szacunkiem dla ich zaangażowania:

– Wszyscy wiemy, ile kosztuje wyjście na matę. Emocje, stres, oczekiwania i presja potrafią dać się we znaki. Nie każda walka układa się po naszej myśli, ale najważniejsze, by nie ulec presji własnych oczekiwań i z każdego startu wyciągnąć kolejną lekcję. Ogromny szacunek dla każdego z Was. Każdy dołożył swoją cegiełkę do tego wyniku. To nasz wspólny sukces.

Pełna kadra zawodnicza

Na sukces klubu SEVEN zapracowali wszyscy powołani zawodnicy. Reprezentację „Siódemki" na te zawody tworzyli:

Julian Kacała, Igor Borowski, Maria Solecka, Krzysztof Kasprzak, Szymon Szestakow, Aleksander Skiba, Wojciech Urban, Juliusz Rączka, Nina Tarnawska, Miłosz Gacek, Julian Krzysztoforski, Maksymilian Jagodziński, Jan Hryniewicki, Emily Zielińska, Laura Machnik, Amelia Wieczerzak, Alessia Zielińska, Zofia Kasprzak, Jagoda Gądek, Łucja Gądek, Natalia Śpiewak, Mateusz Barczyński, Michał Machnik, Ksawery Pacholec, Michał Międlar, Marcel Kaczmarczyk, Gustaw Bożek, Zuzanna Bożek, Maja Piechota, Lena Smutek, Maja Mrozek, Wiktor Tarnawski, Jakub Machnik, Antoni Kasprzak, Wojciech Mazur, Stanisław Kwiatkowski-Fotygo, Jan Czachor oraz Kacper Czernik. **łg**

eprasa.pl 879d6c38ab

Fitness sportowy

Weronika Piękoś wicemistrzynią świata

Mielec ma kolejny powód do dumy na arenie międzynarodowej. Weronika Piękoś, utalentowana reprezentantka Klubu Sportowego Akrobatyka EDU Mielec, wywalczyła tytuł II Wicemistrzyni Świata podczas prestiżowych zawodów na Litwie. To historyczny sukces, który jest owocem aż dziesięciu lat twardej, codziennej pracy na treningach.

W dniach 24–26 października 2026 roku litewska Nida stała się stolicą światowego fitnessu. To właśnie tam rozegrano 37th World Fitness Championship oraz towarzyszący im 3rd Neringa Mayor's Cup. W zawodach organizowanych przez prestiżowe federacje World Fitness Federation (WFF) oraz World Body Building Federation (WBBF) wzięli udział najlepsi sportowcy z całego globu. W tym elitarnym gronie genialnie zaprezentowała się zawodniczka z Mielca.



Fot. Fundacja EDU Mielec

Weronika Piękoś zaprezentowała się ze świetnej strony na Litwie.

Dwa genialne układy i podium Świata

Weronika Piękoś stanęła do rywalizacji w dwóch wymagających kategoriach, w których zaprezentowała publiczności i sędziom dwa dopracowane do perfekcji układy. Jej umiejętności, gracja oraz perfekcja wykonania spotkały się z uznaniem arbitrów. Weronika wywalczyła 3. miejsce na podium w kategorii Fitness Acrobatic, zdobywając tym samym tytuł II Wicemistrzyni Świata! Na tym jednak nie koniec świetnych wiadomości – Mielczanka otarła się o podium w kolejnej konkurencji, zajmując bardzo wysokie, 4. miejsce w kategorii Fitness Show.

Dekada wyrzeczeń i sportowej pasji

Taki sukces nie rodzi się z dnia na dzień. Jak podkreślają przedstawiciele Klubu Sportowego Akrobatyka EDU Mielec, ten medal to efekt pełnej dekady systematycznej pracy, ogromnej konsekwencji i stuprocentowego zaangażowania. Droga Weroniki na światowe podium wiodła przez lata zbierania doświadczeń i stopniowego pokonywania kolejnych szczebli kariery: sukcesy na szczeblu regionalnym, gdzie budowała swoją pozycję, udane starty ogólnopolskie i świetne występy podczas Mistrzostw Polski w Gdańsku, reprezentowanie barw narodowych na Mistrzostwach Europy w Chorwacji, aż wreszcie - triumf na Litwie, który przypieczętował jej pozycję w światowej czołówce.

Inspiracja dla młodego pokolenia z Mielca

Weronika Piękoś jest doskonałym przykładem na to, że sportowa determinacja, regularne treningi i niezłomna wiara w realizację celów przynoszą spektakularne efekty. Jej postawa i wywalczony na Litwie krążek to nie tylko sukces osobisty i klubowy, ale także potężna dawka motywacji dla młodszych adeptów akrobatyki i fitnessu z Mielca. Młodzi zawodnicy widzą teraz na żywym przykładzie swojej starszej koleżanki, że dzięki ciężkiej pracy marzenia o światowych sukcesach są na wyciągnięcie ręki. **łg**

Szermierka

Szermierze GRYFU w Bytomiu

11-osobowa reprezentacja MKS GRYF Mielec wystartowała w Międzynarodowym Turnieju Szermierczym o Puchar Bytomia, który odbył się 24 i 25 października. Mielczanie trzykrotnie znaleźli się w finałowej ósemce swoich kategorii wiekowych.

W Bytomiu rozegrano Międzynarodowy Turniej Szermierczy o Puchar Bytomia, w którym rywalizowali szpadziści i szpadzistki. W zawodach wzięli udział reprezentanci MKS GRYF Mielec, startujący w kilku kategoriach wiekowych.

Najlepszy wynik w mieleckiej ekipie uzyskał Jan Mazurkiewicz, który zajął piąte miejsce w kategorii dzieci. W finałowej ósemce znaleźli się również Aleksander Murdza, siódmy wśród młodzików, oraz Alina Mroczka, która zajęła ósme miejsce w kategorii zuchów dziewcząt.

Wyniki zawodników GRYFU Mielec

W sobotę, 24 października, rywalizowały dziewczęta. W kategorii zuchów Alina Mroczka zajęła ósme miejsce, Joanna Pyzikiewicz była 13., Amelia Waręda uplasowała się na 16. pozycji, a Alicja Szymańska zakończyła zawody na 17. miejscu. W kategorii młodziczek Zuzanna Leśniowska zajęła 54. miejsce.

W niedzielę, 25 października, do rywalizacji przystąpili chłopcy. W kategorii zuchów Tymoteusz Murdza zajął 10. miejsce, a Oskar Pyzikiewicz był 19.

W kategorii dzieci Jan Mazurkiewicz uplasował się na piątej pozycji. Wśród młodzików Aleksander Murdza zajął siódme miejsce, Franciszek Mazurkiewicz był dziesiąty, natomiast Szymon Baczyński zakończył rywalizację na 51. miejscu.

Kolejne starty przed mieleckimi szermierzami

Udział w turnieju w Bytomiu był dla zawodników GRYFU okazją do zdobycia doświadczenia i sprawdzenia swoich umiejętności w rywalizacji z reprezentantami innych klubów. Po zakończeniu zawodów szermierze wracają do treningów i przygotowań do kolejnych startów.

Za przygotowanie zawodników odpowiadał trener Sławomir Wałek. Klub podziękował również rodzicom za pomoc w organizacji wyjazdu, transport oraz wsparcie podczas zawodów. Podziękowania skierowano także do organizatorów turnieju z BTS Bytom. **SM**

Boks

Świetny występ bokserów z Mielca

Reprezentanci Mieleckiej Szkoły Boksu wzięli udział w III Gali Boksu FENIX, kończąc turniejowe zmagania z bilansem czterech zwycięstw i czterech porażek. Oprócz walk o oficjalny werdykt, młodzi zawodnicy zbierali doświadczenie w pojedynkach sparingowych.

Trzech zawodników mieleckiego klubu wróciły do domu z wyróżnieniami indywidualnymi dla najlepszych zawodników turnieju.

Trzy wyróżnienia indywidualne dla Mieleckiej Szkoły Boksu

Mieleccy zawodnicy pokazali się z dobrej strony w walkach punktowanych, co przełożyło się na decyzje sędziów i organizatorów o przyznaniu im nagród indywidualnych. Statuetki dla najlepszych zawodników III Gali FENIX odebrali:

Jagoda Adamczyk – wygrała swoją walkę stosunkiem głosów 2:1 i została uznana za Najlepszą Zawodniczkę. Mikołaj Kapinos – pokonał swojego rywala jednogłośnie (3:0), zdobywając tytuł Najlepszego Zawodnika. Dawid Kulpa – po punktowym zwycięstwie (2:1) odebrał nagrodę dla Najlepszego Młodzika.

Czwartą wygraną dla mieleckiej ekipy wywalczył Nazar Vusatiuk, który pokonał Jakuba Osucha decyzją sędziów 3:0.

Ringowe lekcje i walki sparingowe

Nie wszystkim reprezentantom Mieleckiej Szkoły Boksu udało się tym razem opuścić ring jako zwycięzcy. Jednogłośne porażki na punkty (0:3) zanotowali Hubert Leś oraz Sergiej Waszkowski. Z kolei walki Ksawerego Ciemięgi oraz Igora Początka zostały przerwane przez sędziów w drugich rundach (przegrane przez RSC).

Wydarzenie było także okazją do przetestowania młodszych adeptów boksu. W walkach sparingowych, nastawionych wyłącznie na zbieranie cennego doświadczenia i rozwój umiejętności, rękawice skrzyżowali: Karol Zych, Karolina Ławruk, Maja Łyko oraz Milena Maziarz (która boksowała w kategorii 42 kg).

Podczas walk zawodnikom Mieleckiej Szkoły Boksu w narożniku pomagali trenerzy Paweł Rżany oraz Paweł Róg. Przedstawiciele mieleckiego klubu w podsumowaniu startu wyrazili również uznanie dla trenera Michała Ożgi. Doceniono sprawną organizację całej gali, odpowiedni dobór zestawień w karcie walk oraz rzetelne sportowe przygotowanie turnieju. Zawodnicy wracają teraz do regularnych treningów, przygotowując się do kolejnych startów. **łg**

Piłka nożna. Klasa O Dębica

Remis w derbach powiatu

Za nami trzynasta kolejka w dębickiej okręgówce. Remisem zakończyło się w niej starcie Smoczanki Mielec z Victorią Czermin. Rezerwy Stali wygrały w Gnojnicy i przewodzą ligowej stawce.

Sześć goli na Arenie Smoczka

Sześć bramek obejrzeli kibice, którzy wybrali się na mecz Smoczanki z Victorią Czermin. Dla drużyny Rafała Leśniowskiego był to już piąty mecz z rzędu bez wygranej. Popularne „Smoki" otwierają w tym momencie strefę spadkową. Victoria na dwie kolejki przed końcem rundy zajmuje stabilne miejsce w środku stawki.

Smoczanka Mielec – Victoria Czermin 3:3

Piast uległ Kamieniarzowi

Piątą porażkę w sezonie ponieśli piłkarze z Wadowic Górnych. Zespół Patryka Krzystyniaka uległ przed własną publicznością naszpikowanej mocnymi nazwiskami ekipie z Golemek. Kamieniarz w ostatnich pięciu kolejkach zdobył trzynaście punktów.

Piast Wadowice Górne – Kamieniarz Golemki 0:2

Rezerwy Stali pokonały beniaminka

Dobrze w ostatnim czasie wygląda Stal II Mielec. Podopieczni Janusza Hynowskiego w sobotę pokonali Inter Gnojnica i cały czas liderują ligowej stawce. Rezerwy pierwszoligowca mają dosyć sprzyjający terminarz na dwie ostatnie kolejki rundy i dużą szansę, że przezimują na fotelu lidera.

Inter Gnojnica – Stal II Mielec 1:2

Atut wciąż w czołówce

Tylko cztery punkty do lidera traci beniaminek z Podborza. Atut, który przez wielu skazywany był na pożarcie cały czas punktuje lepiej niż solidnie. W ostatnią sobotę zespół Piotra Gilara po golu Jakuba Kiliana ograł LKS Starą Jastrząbkę-Róża. Terminarz nie jest jednak sprzyjący dla beniaminka. W kolejnej serii gier Podborzanie zagrają na wyjeździe z Kolbuszowianką, a w ostatniej kolejce przed zimą podejmą u siebie Lechię Sędziszów Małopolski.

Atut Podborze – Lechia Sędziszów Małopolski 1:0

łg

Tabela.

1.	Stal II Mielec	13	27	37-14
2.	Kolbuszowianka Kolbuszowa	13	26	45-17
3.	Lechia Sędziszów Małopolski	13	26	41-15
4.	Atut Podborze	13	23	20-20
5.	LKS Głowaczowa	13	23	29-23
6.	Igloopol II Dębica	13	21	24-20
7.	Dąbrówka Stara Jastrząbka	13	21	27-22
8.	Victoria Czermin	13	20	47-41
9.	Chemik Pustków	13	20	22-25
10.	Piast Wadowice Górne	13	18	26-23
11.	Brzostowianka Brzostek	13	16	29-29
12.	Kamieniarz Golemki	13	16	26-30
13.	Smoczanka Mielec	13	13	21-31
14.	Inter Gnojnica	13	13	21-36
15.	LKS Pustków	13	10	20-51
16.	Florian Ostrowy Tuszowskie	13	4	13-51

1:awans, 2:baraże, 13-16:spadek

Fot. Łukasz Guzda

eprasa.pl 879d6c38ab

Brydż

Dębica i Mielec walczyły o zwycięstwo

Środowy turniej brydżowy ponownie zgromadził przy stołach miłośników karcianej rywalizacji. O zwycięstwie zadecydowała zacięta walka do samego końca, a różnice między najlepszymi parami były minimalne.

W środę, 28 października, w Night Clubie Hotelu Polskiego w Mielcu odbył się kolejny turniej brydżowy, który zgromadził osiem par zaprzyjaźnionych brydżystów z Dębicy i Mielca. Zawody rozegrano na zapis maksymalny.

Najwięcej emocji przyniosła końcówka turnieju, kiedy o pierwsze miejsce rywalizowały dwie pary: dębicka oraz mielecko-dębicka. Po emocjonującej walce zwycięstwo odnieśli **Andrzej Janda – Zbigniew Niziołek**, uzyskując wynik **55,36 proc.** Drugą lokatę zajęli **Małgorzata Rojkowicz – Zbigniew Wilisowski**, którzy zakończyli zawody z wynikiem **54,76 proc.** Na trzecim miejscu uplasowała się mielecka para **Henryk Larwa – Bogdan Rojkowicz**, osiągając **50,60 proc.**

W tzw. Pajączku gdzie zaliczane były wyniki z ośrodków w Polsce na miejscu uplasował się duet na sklasyfikowane pary.

Punktacja długofalowa II półrocze Mielec 2026

1. Andrzej Janda, 2. Zbigniew Niziołek, 3. Marek Szczudło, 4. Małgorzata Rojkowicz, 5. Marek Rusek, Zygmunt Szczudło, 7. Ryszard Jackowski, 8. Zbigniew Wilisowski, 9. Tadeusz Chmielowiec, Józef Turecki.

W poniedziałkowy wieczór, zgodnie z wieloletnią tradycją, w gościnnych progach klubu Wisłoki w Dębicy spotkali się miłośnicy brydża sportowego. Tym razem do turniejowej walki przystąpiło dziewięć par. Zawody rozegrano na zapis maksymalny.

Najwięcej powodów do zadowolenia mieli tym razem Jan Lipior i Bogdan Rojkowicz. Para dębicko-mielecka zaprezentowała bardzo dobrą formę, skutecznie wykorzystując swoje szanse i uzyskując znakomity rezultat **63,19 proc.** Na drugim stopniu podium zameldowali się Zygmunt Szczudło i Marek Rusek (**60,42 proc).** Trzecie miejsce przypadło mieleckiej parze Robert Piechota – Tadeusz Chmielowiec.

Punktacja długofalowa Dębica 2026/27

1. Małgorzata Rojkowicz, 2. Andrzej Janda, 3. Stanisław Malinowski, 4. Zbigniew Niziołek5. Jan Lipior, 6. Bogdan Rojkowicz, 7. Zygmunt Szczudło, Marek Rusek, Marek Szczudło, Ryszard Jackowski

Brydżyści dwa razy w tygodniu spotykają się na turniejach w poniedziałki w klubie KS Wisłoki w Dębicy, a w środy w Night Clubie Hotelu Polskiego przy ul Biernackiego 12, oba turnieje o godz 17.00. W imieniu organizatorów zapraszamy wszystkich chętnych do gry w brydża, mile widziana młodzież.

DD



Piłka nożna. Klasa A3 Rzeszów

Remis w meczu na szczycie

Za nami jedenasta kolejka w klasie A3 Rzeszów. W meczu na szczycie tabeli Czarni Trześń podzielili się punktami z Błękitnymi Siedlanka. Na drugie miejsce wskoczył zespół z Woli Chorzelowskiej, który pokonał beniaminka z Dębiaków.

Tabela.

1.	Błękitni Siedlanka	11	24	33-16
2.	Kolorado Wola Chorz.	11	23	31-14
3.	Czarni Trześń	11	22	37-17
4.	Dromader Chrząstów	11	22	30-19
5.	Strażak Grochowe	11	19	27-22
6.	Aserto Trześń	11	17	25-26
7.	Werynianka Werynia	11	15	25-14
8.	Potok Dobrynin	11	14	20-23
9.	LKS Babicha	11	13	22-31
10.	Radomyślanka II	11	13	16-25
11.	Start Wola Mielecka	11	11	24-29
12.	Złotniczanka Złotniki	11	10	11-37
13.	Tempo Cmolas	11	7	14-27
14.	LKS Dębiaki	11	6	10-25

1-2: awans; 14: spadek.

Czarni w sobotnim spotkaniu prowadzili po golu Karola Rogóża, ale drużyna z Siedlanki doprowadziła do remisu. Błękitni pozostali na pierwszej pozycji w tabeli. Z kolei Czarni spadli po tej kolejce na trzecie miejsce. Na pozycję wicelidera awansowało Kolorado Wola Chorzelowska, które bez większych problemów uporało się z LKS-em Dębiakami. Dla Kolorado był to ósmy mecz bez porażki z rzędu. Beniaminek z sześcioma oczkami na koncie zajmuje ostatnie miejsce.

W czołówce cały czas jest Dromader Chrząstów. W ostatni weekend podopieczni Grzegorza Wcisło po zaciętym spotkaniu ograli Artbud Werynianke Werynia. Do zwycięstwa Dromader poprowadził zdobywca dubletu, Filip Krępa. Dalej dobrze spisuje się Strażak Grochowe. W ostatniej serii gier zespół Marcina Cisło pewnie pokonał rezerwy Radomyślanki.

Zaskakująco wysoko wygrał Start Wola Mielecka. Zespół ten po słabym początku pnie się w górę tabeli. Bohaterem meczu z Potokiem Dobrynin został Tadeusz Woźniak, który już w 22. minucie skompletował hat-tricka. Trzecie zwycięstwo w sezonie odniosła Złotniczanka. Ekipa trenera Łukasza Węglarza wygrała w Cmolasie. Wszystkie gole dla zespołu ze Złotnik zdobył Daniel Soja. LKS Babicha podzielił się punktami z Aserto Trześń.

Wyniki 11. kolejki

Czarni Trześń - Błękitni Siedlanka 1:1, LKS Babicha - Aserto Trześń 2:2, Strażak Grochowe - Radomyślanka II Radomyśl Wielki 4:1, Tempo Cmolas - Złotniczanka Złotniki 1:3, Start Wola Mielecka - Potok Dobrynin 6:1, Kolorado Wola Chorzelowska - LKS Dębiaki 3:0, Dromader Chrząstów - Artbud Werynianka Werynia 3:2. **łg**

Piłka ręczna.

Drugi turniej eliminacyjny za nami

27 października w Szkole Podstawowej im. Świętego Jana Pawła II w Radomyślu Wielkim odbył się drugi turniej eliminacyjny jubileuszowej, X edycji Regionalnej Ligi Młodzieżowej Enea Cup. Młodzi miłośnicy piłki ręcznej po raz kolejny stanęli do sportowej rywalizacji, prezentując swoje umiejętności, zaangażowanie i ducha fair play.

W drugim turnieju eliminacyjnym udział wzięły reprezentacje następujących szkół: Szkoła Podstawowa w Radomyślu Wielkim, Szkoła Podstawowa w Przecławiu, Szkoła Podstawowa w Rudzie oraz Szkoła Podstawowa w Łączkach Brzeskich

Na parkiecie nie zabrakło emocjonujących spotkań, walki o każdą bramkę i efektownych akcji. Turniej był dla uczestników okazją do zdobycia cennego doświadczenia, rozwijania sportowych pasji oraz integracji z rówieśnikami.

WYNIKI I ELIMINACYJNEGO TURNIEJU REGIONALNEJ LIGI MŁODZIEŻOWEJ ENEA CUP 2026.

W kategorii klas 7–8 zwyciężyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Radomyślu Wielkim. Drugie miejsce zajęła reprezentacja Szkoły Podstawowej w Przecławiu, a trzecie Szkoła Podstawowa w Łączkach Brzeskich. Czwarte miejsce przypadło zespołowi ze Szkoły Podstawowej w Rudzie.

Najskuteczniejszymi zawodnikami w tej kategorii zostali:

Szymon Marczyk (SP Radomyśl Wielki) Natalia Kobos (SP Ruda) Igor Mądry (SP Łączki Brzeskie) Patryk Pogoda (SP Przecław)

W kategorii klas 4–6 triumfowała reprezentacja ze Szkoły Podstawowej w Rudzie (grupa I). Drugie miejsce wywalczyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Radomyślu Wielkim, a trzecie Szkoła Podstawowa w Łączkach Brzeskich. Kolejne miejsca zajęły zespoły ze Szkoły Podstawowej w Przecławiu i Szkoły Podstawowej w Rudzie (grupa II).

Najskuteczniejszymi zawodnikami w tej kategorii zostali:

Adrian Czuchra (SP Radomyśl Wielki) Wiktoria Midura (SP Ruda grupa I) Jakub Świątek (SP Ruda grupa II) Michał Rak (SP Łączki Brzeskie) Kamila Knet i Aleksander Lasek (SP Przecław)

Gratulujemy wszystkim drużynom sportowej postawy, a wyróżnionym zawodnikom znakomitej skuteczności! Drugi turniej eliminacyjny za nami, ale jubileuszowa edycja Enea Cup trwa dalej. Przed młodymi szczypiornistami kolejne mecze i nowe sportowe wyzwania. Do zobaczenia na parkiecie! **łg**

KORSO TYGODNIK REGIONALNY

WYDAWCA
Agencja Wydawniczo-Reklamowa Korso Sp. z o.o.
ul. Biernackiego 1/4, 39-300 Mielec
tel. 17 788 41 80
NIP 817 0005118
REGON: 690006614

REDAKCJA
Mielec, ul. Biernackiego 1/4
tel. 534 560 769
mail: redakcja@korso.pl

SEKRETARIAT
Patrycja Cyganowska
tel. 17 788 41 80
mail: sekretariat@korso.pl
czynny od pon. do pt. od godz. 8 do 16

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Marta Warias - redaktor naczelna
tel. 534 560 769, marta.warias@korso.pl
Giovanna Jakimowicz - dziennikarka
tel. 530 200 299, gjakimowicz@korso.pl
Julia Bogdan - dziennikarka i fotoreporterka
mail: julia.bogdan@korso.pl
Paulina Konieczny - dziennikarka (współpraca)
mail: paulina.konieczny@korso.pl
Łukasz Guzda - dziennikarz sportowy
tel. 509 173 793
mail: łukasz.guzda@korso.pl
Szymon Markulis - dziennikarz sportowy
mail: sport@korso.pl
Bartosz Kręcigłowa - dziennikarz sportowy
mail: sport@korso.pl

BIURO REKLAMY I MARKETINGU
Marcin Batko - dyrektor biura
tel. 508 246 991, marcin.batko@korso.pl
Marcin Serafin
tel. 510 126 562, mserafin@korso.pl
Anna Czajkowska
tel. 519 132 923, aczajkowska@korso.pl
DRUK
Polska Press Sp. z o. o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian.

Stowarzyszenie Mediów Lokalnych
Izba Wydawców Prasy

eprasa.pl 879d6c38ab

Strych

Dowcipy

Czym się różni teść od teściowej?
- Teść przyjeżdża z wizytą, Teściowa z wizytacją
***
Teściowa powoli umiera. Leżąc w łóżku, rozgląda się za latającą muchą. Na to zięć:
- Niech mama się nie rozprasza!
***
Kowalski mówi do kolegi:
- Wiesz, chciałbym być myszą.
- Dlaczego akurat myszą?
- Bo teściowa boi się myszy.
***
Mówi zięć do teściowej:
- Gdzie mama jedzie?
- Na cmentarz.
- A kto rower przyprowadzi?!!!
***
Idą dwaj wariaci po torach.
Pierwszy mówi:
- Ale te poręcze są nisko.
Na to drugi:
- O winda jedzie.
***
Przychodzi lekarz do nowego pacjenta i mówi:
- Jak pana godność?
- Napoleon Bonaparte – odpowiada pacjent.
- Kto panu takich bzdur nagadał?
- Pan Bóg…
No to pacjent obok:
- I dlaczego kłamiesz? Ja ci nic takiego nie mówiłem…
***
Siedzą dwaj wariaci na drzewie i udają gruszki.
Pyta się pierwszy:
- Dojrzałeś?
- Nie odpowiada drugi.
Sytuacja powtarza się drugi raz i trzeci:
- Dojrzałeś?
- Tak.
- No to spadaj.
***
Gdzie w Wąchocku jest kryta pływalnia?
- Pod mostem.
***
Jakie są wiry na rzece w Wąchocku?
- Takie, że jak koń sołtysa pił wodę, to mu łeb ukręciło.
***
Kapral mówi do szeregowca:
- Masz żetony telefoniczne?
- Jasne stary!
- Masz mówić: „tak jest panie kapralu!”
- A więc masz żetony telefoniczne?
- Nie, panie kapralu!
***
Sierżant musztruje wojsko. Wydaje komendę:
- Na ramieee broń!
- A gdzie ta rama? - pyta rekrut.
***
- Szeregowy Kowalski, jak wygląda wasza broń?
- A co? Znalazła się?
***
Spotykają się dwie dżdżownice. Jedna pyta drugą.
- Co tak głośno było wczoraj u ciebie?
- No wiesz – odpowiada druga – chcieli wczoraj starego wyciągnąć na ryby.
***
Kochanie jadę do sanatorium podreperować zdrowie
- A na ile?
- Na trzy tygodnie.
- A zabiegi
- Jakie zabiegi? Ja jadę poznać nowych ludzi.
***
- Dlaczego w sanatorium wszyscy tak szybko się zaprzyjaźniają?
- Bo człowiek nie wie czy to miłość czy tylko wspólna kolejka do borowiny!
***
Na trybunach stadionu zamieszanie. Jeden z kibiców pyta:
- Co tam się dzieje?
- Nie widzi pan? Anglicy biją sędziego i naszych kibiców!
- Przecież mecz jeszcze się nie zaczął.
- Tak ale zaraz po meczu odlatuje ich samolot i mogli by nie zdążyć!
***
Dwaj piłkarze rozmawiają ze sobą:
- Wiesz co, wczoraj jak byłem na meczu, w moim mieszkaniu wybuchł pożar!
- Niesamowicie! I jak to się skończyło?
- Dobrze, wygraliśmy!
***
Piłkarz wraca do domu ze smutną miną.
- Co się stało? - pyta go żona
- Znowu przegraliście?
- Nie. Zmieniam barwy klubowe.
- Sprzedali cię do innego klubu?
- Gorzej, oddali za darmo.
***
Mąż ogląda mecz w telewizji, a jego żona stoi na parapecie i myje okna w pokoju.
- Kochanie – mówi nagle żona – Gdybym nie daj Boże, wypadła przez okno, to w przerwie meczu zadzwoń po pogotowie.
***
- Janie, drzwi w samochodzie otwierają się do góry czy na bok?
- Na bok, jaśnie panie.
- A niech to znowu jechałem w bagażniku.
***
Jedzie na koniu gościńcem Zbyszko z Bogdańca. Nagle przed sobą widzi stojącego na poboczu starca. Zbyszko podjeżdża do niego, zatrzymuje się, zaczyna mu się przyglądać i mówi:
- Człowieku! Ktoś ci wyłupił oczy!
Starzec nie reaguje, więc Zbyszko dalej go ogląda i mówi:
- Człowieku! Ktoś ci wyrwał język!
Starzec nadal nic. Zbyszko dalej mu się przygląda i mówi:
- Człowieku!! Ktoś cię torturował. Jesteś cały we krwi!
Starzec nadal nic. No więc Zbyszko w końcu go pyta:
- Człowieku. Kto ci to wszystko uczynił?
Na to starzec podnosi rękę i kreśli nią na piersiach znak krzyża. A Zbyszko na to:
- Człowieku! Niepodobna! Czerwony Krzyż...?
***
Infolinia bankowa. Pracownik banku mówi do klienta:
- W celu uwiarygodnienia poproszę o serię i numer dowodu osobistego.
- Mojego?
- Jak pan da radę, może być mojego...
***
Chomik na początku nie lubił zabawy z odkurzaczem, ale potem go wciągnęła...

Z miasta



W adwencie warto popracować nad cierpliwością.

Misztrz parkowania



Przechodnie muszą wciągać brzuch.

Kronika towarzyska



Poseł Fryderyk Kapinos

eprasa.pl 879d6c38ab